DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XXII. Kraków, piątek 5 maja 1939 Nr. 122

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

DZIS — OSTATNI DZIEN SUBSKRYPCJI!

SUBSKRYBUJMY NATYCHMIAST P. O. P.!

MOWA, KTÓREJ OCZEKUJE ŚWIAT

Dziś usłyszymy odpowiedź Polski

Mowę min. Becka transmitują radiostacje europejskie i amerykańskie

Warszawa, 4. 5. (Sin). Piątkowe posiedzenie Sejmu budzi zrozumiałe zainteresowanie ze względu na mowę ministra Becka w odpowiedzi Hitlerowi. Dowodem zainteresowania jest liczny napływ do Warszawy korespondentów pism europejskich i amerykańskich, którzy zagościli w Hotelu Europejskim, gdzie będzie się mieściła kwatera prasy zagranicznej. Oczekiwany jest również przyjazd „króla reporterów“ Sauerweina. W gmachu sejmowym poczyniono już wszystkie przygotowania do transmisji przemówienia min. Becka na wszystkie radiostacje polskie. Min. Beck zabierze głos punktualnie o godz. 11.15, a o godz. 12 mowa już będzie zakończona. Wszystkie bilety na galerię i do lóż dziennikarskich zostały już wyczerpane, przy czym zgłoszone zapotrzebowania kilkakrotnie przewyższało rozporządzalną ilość miejsc.

* * *

Warszawa, 4. 5. PAT. Mowę p. ministra spr. zagranicznych na posiedzeniu Sejmu w piątek dnia 5 maja b. r. o godz. 11-ej transmitować będą w oryginale wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia oraz polskie stacje krótko-falowe SP 19, SP 25 i SPD — na falach: 19, 84, 25, 55 oraz 26, 01. Ponadto również w oryginale polskim transmitować będą mowę trzy największe koncerny radiowe na terenie Stanów Zjednoczonych A. P., a mianowicie National Broadcasting Company, Columbia Broadcasting System oraz Mutual Broadcasting System. Kilka krajów europejskich transmitować będzie również polski tekst mowy, celem zużytkowania go w najważniejszych fragmentach jako ilustrację reportaży, które będą nadawane w związku z tą mową. Mowa p. min. Becka, przetłumaczona na język angielski nadawana będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia oraz polskie stacje krótkofalowe o godz. 13-ej. Emisję angielską transmitować będą stacje, należące do angielskiego towarzystwa radiofonicznego British Broadcasting System. O godz. 13.45 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia nadawać będą francuski tekst mowy. Tekst ten transmitowany będzie przez radiofonię francuską oraz Węgry. Ponadto o godz. 14.30 nadana będzie emisja niemiecka mowy p. min. Becka.

Ambasador W. Brytanii konferuje z min. Beckiem

Warszawa, 4. 5. (Sin). Minister Beck przyjął w dniu dzisiejszym ambasadora angielskiego w Warszawie p. Kennarda. W dniu wczorajszym ambasador brytyjski przyjęty był przez wiceministra Szembeka.

Do Londynu wyjechał z Warszawy radca ambasady brytyjskiej Norton który złoży sprawozdanie swemu rządowi o wynikach rozmów ambasadora Kennarda z min. Beckiem i z ogólnej sytuacji, wytworzonej po wypowiedzeniu przez Niemcy paktu z Polską. Radca Norton bawił już dziś w Londynie.

Londyn 4. 5. (zr). Zainteresowanie Londynu zapowiedzianą mową min. Becka wzrasta z godziny na godzinę. Uchodzi za pewne, że będzie ona miała rozstrzygające znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków, oraz dla wyjaśnienia sytuacji. Będzie ona stanowić ostateczne „przyciśnięcie Niemiec do muru“, a zarazem przesądzi o stanowisku sojuszników Polski, jak bowiem podkreślono tylokrotnie w Londynie, do rządu polskiego należy ocena, czy i w jakiej mierze interesy polskie są zagrożone.

Nowy „monachijski“ występ na łamach „Times“

Warszawa, 4. 5. (Sin). Z Londynu donoszą: „Times“ zamieszczają dziś na naczelnym miejscu list lorda Ructliffa, który przypomina najlepszy styl przedmonachijski. Angielski lord stara się wpłynąć w swoim liście na rząd brytyjski, by zrobił jeszcze raz próbę doprowadzenia do porozumienia z Niemcami w drodze rokowań. Relacjonując o tym niefortunnym wystąpieniu „Times“ korespondent londyński „Kuriera Warszawskiego“ zauważa, że niefortunny autor najwidoczniej nie zdaje sobie sprawy z faktu wzajemności układu polsko-angielskiego i że Polska przyjąwszy wobec Anglii poważne zobowiązania, uczyniła to w głębokim przekonaniu, że głównym celem polityki angielskiej jest utrzymanie pokoju w Europie. Z drugiej strony rząd angielski powziął identyczne zobowiązania wobec Polski i uczynił to w niemniej głębokim przekonaniu, że głównym celem polityki polskiej jest utrzymanie pokoju w Europie. Dziennik oświadcza, że nie należy przypisywać zbytniej wagi do tego rodzaju wystąpień ekstrawagancji politycznej, które nie tylko dezorientuje świat, ale nie reprezentują poważnej opinii angielskiej.

Goering znowu we Włoszech

Berlin, 4 .5. PAT. Marszałek Goering wyjechał dzisiaj o godz. pół do piątek do San Remo. Pobyt jego we Włoszech, jak mówią w Berlinie, potrwać ma 8—14 dni i będzie miał prywatny charakter.

W drodze do Trypolisu

Bengazi, 4. 5. PAT. Naczelny dowódca armii niemieckiej gen. von Brauchitsch w towarzystwie podsekretarza stanu w ministerstwie wojny Pariani i marszałka Balbo odleciał do Trypolisu.

NA POSTERUNKU:

POLITYKA LITWINOWA — BEZ LITWINOWA?

(Z. R.) KRAKÓW, 5 maja.

Jeszcze w dniu 1 maja widziano Maksyma Litwinowa na trybunie honorowej, z której Stalin w otoczeniu swych najbliższych zwykł przyjmować defiladę czerwonej armii. Miejsce na tej trybunie jest w stosunkach sowieckich zewnętrznym przejawem, że jego posiadacz należy jeszcze do szczytów czerwonego Olimpu. Z wyżyn tej trybuny spoglądał Maksym Litwinow na defilujące szeregi i kolumny czerwonej armii. I nikt nie przypuszczał, że pomiędzy długoletnim kierownikiem dyplomacji sowieckiej a generalicją zgrupowaną około marszałka Woroszyłowa istnieje konflikt, że zbrojna gwarantka bezpieczeństwa Sowietów poczyna spoglądać z nieufnością na pociągnięcia komisarza spraw zagranicznych. I nikt nie przypuszczał, że w dniu 1 maja losy Litwinowa były już właściwie przesądzone. Nikt nie wie co rozgrywało się w ostatnich dniach kwietnia za grubymi, hermetycznie zamkniętymi murami Kremlu, co rozegrało się na owej przełomowej naradzie ambasadorów sowieckich pod przewodnictwem samego Stalina.

I nikt nie wie co zawierał ów raport, przesłany przez ambasadora Majskiego z Londynu w dniu bezpośrednio poprzedzającym dymisję, w którym to raporcie został sprecyzowany stan rokowań o pakt angielsko-francusko-sowiecki, oraz punkty domagające się jeszcze wyjaśnienia i uzgodnienia. Wiadomo tylko, że w raporcie tym zostały zreferowane Stalinowi pewne głosy i nastroje przejawiające się w brytyjskich sferach miarodajnych, z których przebijało zniecierpliwienie z powodu powolnego tempa rokowań z Sowietami. Że tego rodzaju nastroje dochodziły do głosu w dniach ostatnich, tego dowodem odpowiedź udzielona przez premiera Chamberlaina na interpelację przywódcy opozycji posła Attlee, w której premier oświadczył, iż zdaje sobie sprawę z tego, że dotychczasowe tempo rokowań może wzbudzać pewne zniecierpliwienie w opinii publicznej, że jednakże przypuszcza, iż czcigodny poseł daleki jest od tego, by to zniecierpliwienie umacniać. W tej odpowiedzi będącej majstersztykiem brytyjskiego kunsztu parlamentarnego w omijaniu niewygodnych pytań, uzewnętrzniły się jednak pośrednio te nastroje.

Pierwsze komentarze prasowe odnoszące się do dymisji Litwinowa i jej przyczyn są sprzeczne i błąkają się w domysłach i przypuszczeniach. Prasa niemiecka wypowiada oczywiście z tej okazji swoje pobożne życzenie, że dymisja ta kładzie kres aktywnej roli dyplomatycznej Sowietów na terenie europejskim, której to polityki był Litwinow najbardziej eksponowanym przedstawicielem. Pogląd ten jest oczywiście zupełnie jednostronny i nie oparty na faktach, ponieważ nic nie wskazuje, jakoby dymisja Litwinowa oznaczała wycofanie się Sowietów z Europy a wprost przeciwnie, wszystko przemawia za tym, że zmierza ona do usunięcia tych przeszkód i hamulców, które wypływały ze zbyt doktrynerskiego ujęcia problemu gwarancji przez Litwinowa. Jest również rzeczą jasną, że organy niemieckie muszą tłumaczyć każde pociągnięcie w obozie przeciwnika, jak opaźnianie w montowaniu frontu bezpieczeństwa.

Faktem jest, że pierwotne projekty, angielski i sowiecki, różniły się bardzo znacznie zarówno co do samej konstrukcji jak i odnośnie technicznego przeprowadzenia zamierzonych gwarancji. Anglia myślała o szybko i sprawnie funkcjonującym mechanizmie gwarancyjnym, któryby mógł być z miejsca uruchomiony na każdym zagrożonym odcinku europejskiego frontu, w szczególności zaś na odcinku bałtyckim i czarnomorskim. Sowiety zamierzały natomiast zreaktywować szeroki pakt zbiorowego bezpieczeństwa, oparty na zasadzie wzajemności gwarancji, przypominający w swej budowie dawne projekty paktu wschodniego. Anglia musiała uwzględniać zastrzeżenia Polski i Rumunii przeciwko wszelkiemu przemarszowi sił sowieckich przez ich terytoria, które to zastrzeżenia sformułował ostatnio w Londynie minister Gafencu. Rosja sowiecka pragnęła natomiast włączenia do projektowanego paktu gwarancyjnego swych dalekowschodnich interesów. Tu wyłaniały się znowu trudności ze strony brytyjskiej, każdy bowiem krok na tym terenie musiał być uprzednio uzgodniony z Ameryką, oraz rodził obawy, że wepchnie on ostatecznie Japonię w otwarte na jej przyjęcie ramiona Berlina i Rzymu, nie pragnących niczego innego, jak przemiany paktu antykominternowskiego w sojusz wojskowy.

W toku długotrwałych i żmudnych rokowań, prowadzonych równolegle przez Majskiego w Londynie i Seedsa w Moskwie, do których teren przygotował jeszcze podsekretarz stanu Hudson w czasie swej moskiewskiej wizyty, te rozbieżności były powoli wyrównywane i uzgadniane i powoli wykluwała się formuła kompromisowa, opierająca się na zasadzie, że Sowiety udzielają gwarancji jednostronnej, która wchodzi w życie na żądanie państwa bezpośrednio zagrożonego, przy czym Anglia i Francja udzielają pewnego rodzaju — supergwarancji, że Sowiety nie zostaną osamotnione, lecz że oba mocarstwa zachodnie są obowiązane do udzielenia natychmiastowej pomocy. W zamian za to, Sowiety zobowiązały się do pośpieszenia z pomocą Anglii i Francji w wypadku, gdyby te były zmuszone do akcji na rzecz obrony Holandii i Szwajcarii. Tak wyglądał mechanizm projektowanego systemu wedle stanu rokowań z ostatnich dni.

Cóż spowodowało, że w ostatnim tygodniu sytuacja poczęła się domagać natychmiastowego wyjaśnienia i sfinalizowania rokowań? Należy przypuszczać, że ostatnie wiadomości z Niemiec o przygotowaniach Rzeszy na froncie wschodnim zaalarmowały — sztab czerwonej armii. Można dalej przypuścić, że Litwinow, który w ostatnim roku był przez dyplomację brytyjską potraktowany w sposób niezbyt — dworny, pragnął się obecnie odegrać i dać Anglikom do poznania wagę sowieckiego podpisu na gwarancyjnym wekslu. A wreszcie jeszcze jedna hipoteza: Litwinow był dyplomatą ogromnie ostrożnym i przezornym, nie uczynił on nigdy żadnego kroku, któryby stanowił bezpośrednią prowokację Trzeciej Rzeszy i do tej chwili są Sowiety formalnie związane z Rzeszą — układem... przyjaźni z r. 1933.

Tymczasem czas nagli. Front przeciwko agresji, ów „kaftan bezpieczeństwa" otaczający rozszalały dynamizm niemiecki musi być gotów w dniach najbliższych. Sytuacja nie pozwoli na zbyt długie szukanie formułek i na upieranie się przy pewnych doktrynalnych rozwiązaniach. W dniu dzisiejszym gabinet brytyjski aprobuje ostatecznie tekst odpowiedzi na ostatnie propozycje brytyjskie. W Moskwie koła wojskowe żądają rozwiązania szybkiego i jasnego, które zmusi Trzecią Rzeszę do walki na dwa fronty. Tylko przy takiej koncepcji cały mechanizm gwarancyjny przedstawia wartość. I ten głos sztabowców sowieckich okazał się podobno rozstrzygający, a wysunięte argumenty dostatecznie silne, by przekonać Stalina, że decyzja musi być powzięta bez zwłoki i wszystkie opory, hamujące tę decyzję muszą być usunięte. I tylko ta nagłość mogła spowodować Stalina do rozstania się z Maksymem Litwinowem, który cieszył się zawsze wielkim zaufaniem dyktatora.

Następca Litwinowa, Mołotow, jest na terenie dyplomatycznym „homo novus". Jedynie jego ostre antyniemieckie wystąpienia pozwalają snuć pewne przypuszczenia co do kierunku, w jakim pójdzie sowiecka polityka zagraniczna. Należy również liczyć się, że zostaną usunięte ostatnie pozostałości Rapalla. Widmo tego paktu pokutowało jeszcze ciągle w pewnych sferach moskiewskich i ono to zaprowadziło ostatecznie Tuchaczewskiego i towarzyszy — do kazamat GPU.

Dlaczego ustąpił Litwinow?

Ryga, 4. 5. (r) Poczęły tu napływać pierwsze wiadomości a raczej niepotwierdzone pogłoski o przyczynach ustąpienia Litwinowa. Wedle tych wersji, polecił Stalin już przed dwoma tygodniami przyspieszyć jak najbardziej rokowania o pakt z mocarstwami zachodnimi. Litwinow usiłował jednak za wszelką cenę przeprzeć swą koncepcję zbiorowego bezpieczeństwa i układu wielostronnego, mimo silnego oporu, na jaki koncepcja ta napotkała w Londynie i mimo tego, że pierwszy projekt paktu, oparty na tej zasadzie, został przez Londyn odrzucony. Z drugiej strony ambasador brytyjski nalegał na przyspieszenie rokowań, na którym to stanowisku stanęły również czynniki wojskowe. Woroszyłow miał się domagać jak najszybszego podpisania dwustronnego układu z Anglią. Na tym tle doszło w dniu 2 maja do ostrej wymiany zdań między Litwinowem a Stalinem, wynikiem której była dymisja długoletniego sternika polityki zagranicznej Z. S. R. R. Panuje tu przekonanie że wynikiem tej dymisji będzie szybkie podpisanie paktu trzech.

Londyn, 4. 5. (r.) Koła dobrze poinformowane uważają, że pakt trójstronny między Francją, Anglią i Sowietami jest już bliski podpisania, jeszcze tylko kilka punktów natury technicznej, związanych raczej z funkcjonowaniem paktu, niż z jego zasadą, wymaga wyjaśnienia. Jak mówią, Rosja zaproponowała wspólną gwarancję dla państw bałtyckich. Jeśli idzie o dymisję Litwinowa, to, mimo braku jakichkolwiek oficjalnych komentarzy, uważa się, że nie wpłynie ona w żadnym stopniu na opóźnienie rokowań, raczej przeciwnie. Dla poparcia tej tezy powołują się tutaj na pierwsze głosy... prasy niemieckiej, która wypowiada właśnie wprost przeciwną opinię, co jest oczywiście wyrazem jej pobożnych życzeń. Korespondent dyplomatyczny „Times" pisze, że rząd rosyjski — sądząc z doniesień, nadchodzących z Moskwy — stoi nadal na gruncie ostatnio prowadzonej polityki w stosunku do mocarstw zachodnich. W kołach dyplomatycznych poczyna się utrwalać mniemanie, że ustąpienie Litwinowa jest dowodem niezadowolenia rosyjskiego „czynnika decydującego" z powodu przewlekania się rokowań o pakt trzech mocarstw.

Linia lotnicza Gdynia—Kopenhaga

Gdynia, 4. 5. PAT. Polskie Linie Lotnicze „Lot" rozpoczynają z dniem 8 maja br. pasażerską komunikację lotniczą z Gdyni do Kopenhagi. Samoloty startować będą z Warszawy o 8.30, przylot do Gdyni o 9.45, z Gdyni start do Kopenhagi o 10.05, przylot do Kopenhagi o 11.30.

Z Kopenhagi startować będą samoloty o 14, przylot do Gdyni o 15.25, odlot z Gdyni o 15.45, przylot do Warszawy o 17-ej.

Otwarcie tej nowej linii posiada dla życia gospodarczego Gdyni wielkie znaczenie, gdyż port gdyński utrzymuje ożywione stosunki z portami państw skandynawskich.

Bomby łzawiące w kinoteatrze

Londyn, 4. 5. PAT. W dwóch kinach Liverpoolu rzucono bomby łzawiące. Kilkanaście osób musiano przewieźć do szpitali. Policja przypuszcza, że był to zamach terrorystów irlandzkich.

NASZA AKCJA NA RZECZ DOZBROJENIA ARMII

180 ofiarodawców na F. O. N. czekało swej kolejki w „Nowym Dzienniku“

W gotówce zebraliśmy już ponad 85.000 zł.

Dzień wczorajszy był rekordowy pod względem frekwencji. W administracji naszego pisma zarejestrowano w ciągu wczorajszego dnia 180 ofiarodawców, którzy cierpliwie czekali swej kolejki, składając dary na Fundusz Obrony Narodowej.

W dniu wczorajszym złożono u nas 3.190.50 zł. w gotówce, oprósz licznych darów w obligacjach oraz złocie i srebrze. Wykaz ofiarodawców jest tak obszerny, że dzisiaj podajemy tylko jego część, ciąg dalszy podamy w jutrzejszym numerze.

	złotych
N.	1.000.—
Mgr. Armin Riegelhaupt, Kraków, Sebastiana 29.	20.—
Stow. Nejr Tumid, przy Bóżnicy Poppera, Kraków	20.—
Naftali Schenirer, Kraków, Dietla 41.	50.—
Salomon Vater, Kraków, Barska 95.	5.—
Saul Rafał Landau, Kraków, Stradom 7.	20.—
Frieherowie, Kraków, Szopena 1.	20.—
I. M. Göttlich, Kraków, Bocheńska 5.	5.—
Dr. Leon Mirtenbaum, Kraków, Basztowa 15.	150.—
Juliusz Rothberg, Kraków, Starowiślna 53.	25.—
Abraham Krameisen, Kraków, B. Ciała 17.	5.—
Adela Sternlicht, Kraków, Dąbrowskiego 3.	50.—
P. i E. Weinman, Kraków, Al. 29 Listopada 4.	50—
Inż. Roman Weindling, Biskupia 4.	20.—
Drowa Joanna Piskowa wł. realności, Kraków, Al. Krasińskiego 4.	20.—
Malter Szymon, Kraków, Kamienna 19.	10.—
Szymon Dunkelblum, Kraków, Sebastiana 32.	20.—
Abrahamer Natan, Kraków, Kalwaryjska 28.	5.—
Michał Kahan i Ska, Kraków, Stradom 10. (niezależnie od złożonych w Komisariacie 150 zł.)	200.—
J. K., Gdów	10.—
Salomea Lemberger, Kraków, Krakowska 20.	10.—
Dagobert Feil, Kraków, Syrokomli 22.	20.—
Jakub Stopnicki, Kraków, Brzozowa 18.	10.—
Wychowankowie Bursy Sierót Żyd. Kraków, Podbrzezie 6.	10.—
Izrael Vogelfang, Kraków, Dietla 54.	10.—
Dr. Joachim Gross, emerytowany Sekretarz Izby Adwokackiej, Kraków, Smoleńsk 26.	25.—
M. Z.	10.—
Laura Lessing, Kraków, Karmelicka 70.	5.—
Abraham Spielman, Kraków. Rzeszowska 8.	25.—
Abraham Osiek, Kraków, Krakowska 31. (oraz papierośnica srebrna, kolczyk złoty, monety srebrne, i 2 łyżeczki srebrne).	5.—
Izydor Szamroth, Kraków, Dietla 3.	5.—
Anna Kukurutz, Kraków, K. Wielkiego 67.	10.—
Szabse Wolf Engel, Kraków, Celna 12.	3.—
Dr. Seweryn Gottlib, adwokat, Kraków, Grodzka 32.	100.—
Juda Grünberg, kuśnierz, Kraków, Grodzka 5. (oraz 1 papierośnica srebrna).	20.—
L.Wetstein, Kraków, Firma „Lira“, Szewska 18.	25.—
S. G. Wermuth, Handel Żelaza, Kraków, Katarzyny 3.	5.—
Ignacy Gelber, Kraków, Starowiślna 8.	50.—
Pinkas Meruk, Kraków, Sereno Fena 8.	150.—
Etel Meruk, Kraków, Sereno Fena 8.	150.—
Firma Orgler, Kraków, Zwierzyniecka 17.	20.—
Józef Szwarz, Kraków, Warneńczyka 3.	5.—
Czosnek, Kraków, Gołębia 10.	5.—
Salomon Posner, Kraków, Sebastiana 7.	20.—
M. Bursztyn, Kraków, Jakuba 11.	5.—
Szyja Burg, Kraków, Józefa 40.	5.—
N. Firster, emeryt, Kraków, Starowiślna 83.	10.—
Firma „Transport“ wł. Herman Cyper i Leon Margulies, Kraków, Potockiego 7.	100.—
Personel pomocniczy kawiarni „Imperial“, Kraków	20.—
Albina Korngutt, Kraków, Józefińska 30.	4.—
Wilhelm Monderer, Kraków, Siemiradzkiego 21.	30.—
Dr. Wilhelm Armer, Kraków, Miodowa 12.	50.—
W. Bergman, Kraków, B. Joselowicza 2.	5.—
Józef Strassberg, Kraków, B. Ciała 10, restauracja	20.—
Bóżnica Psalmów, „Chewre Thilim“, Kraków, Meiselsa 18.	50.—
Naftali Müntz, Kraków, Wolnica 6.	5.—
Saul Engelberg, Kraków, Krakowska 4.	20.—
Leopold Hauben, Kraków, Karmelicka 35. owocarnia	10.—
Wilhelm Löwenthal, Kraków Kapucyńska 3.	100.—
Moses i Maria Rabinowicz, Kraków, Starowiślna 37.	5.—
S. Handwerk, Kraków, Miodowa 19.	20.—
H. K. Potockiego 13.	10.—
Zofia i Salomea Lauferowie, Kraków, Skawińska b. 6.	5.—
B. Thieberger, Firma „Helio-Pilot“, Kraków, Podwale 7.	100.—
Inż. N. N.	20.—
Izak Botwin, Kraków, Floriańska 30.	20.—
B. Fried, Kraków, Zacisze 16.	5.—
Chaskiel Elowicz, Kraków, Bożego Ciała 12.	3.—
Bernard Stein, mistrz blacharski, Kraków, Sebastiana 32.	20.—
Dr. Fryderyka Schinagelowa, Kraków, Batorego 15.	20.—
Dr. Józef Katzner, Kraków, Krakowska 32.	100.—
Martin Schwarzbart, Kraków, Długa 46.	12.50
M. Kampf, Kraków, Dietla 91.	5.—
Joachim Sindel, Kraków, Wolnica 9.	5.—
Lidia Beckówna, Kraków, Kolberga 11.	3.—
	3.190.50
Poprzednio wykazano	82.557.50
Razem	85.748.—

oraz obligacje nominalnej wartości zł. 10.750, sztabka złota, 2 funty palestyńskie, 200 fr. fr. w banknotach, 35 duńskich koron oraz dary w złocie i srebrze.

* * *

Dalsze dary na F. O. N. składać można w Administracji naszego wydawnictwa wzgl. na konto P. K. O. Nr. 400.630.

* * *

Wszyscy ofiarodawcy na F. O. N. składający dary w naszym wydawnictwie otrzymają za naszym pośrednictwem oryginalne poświadczenia Komitetu zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, opiewające na ich nazwiska.

JUŻ TYLKO JEDEN DZIEŃ SUBSKRYPCJI

W czwartek u kas placówek subskrypcyjnych stawiły się tłumy subskrybentów. Takiego ruchu w ogóle dotychczas nie było. Tworzyły się ogonki ludzi, którzy chcieli spełnić swój obowiązek. W placówce P. K. O. przy Wojewódzkim Komisarzu Pożyczki (Karmelicka34) ruch był tak wielki, że trzeba było sprowadzić pomoc z Centrali P. K. O. przy ul Wielopole.

W godzinach południowych ruch nieco osłabł, wzmógł się znowu w godzinach popołudniowych i przedwieczornych.

Ten masowy udział w subskrypcji zdaje się wskazywać, iż w czwartek jeszcze większe powodzenie będzie mieć pożyczka. Wszystkie placówki subskrypcyjne są zresztą do tego przygotowane, i będą otwarte przez cały dzień.

Tak więc finisz zapowiada się bardzo dobrze. Należy jednak jak najsilniej wbić sobie w pamięć, że tych kilkanaście godzin pozostałych w dzień piątkowy dla subskrypcji są to ostatnie godziny.

Jeszcze jedno należy dodać: Polska z wdzięcznością przyjmując ofiary najszerszych sfer, nie zapomni jednak nigdy o tych, którzy ośmielają się w dzisiejszych tak ciężkich czasach łamać obowiązek obywatelski.

Mowa min. Becka — głośniki do okien!

Jak wiadomo, dziś punktualnie o godz. 11 w południe wygłosi przemówienie min. spraw zagranicznych płk. Beck, a mowa jego ma być jedną wielką i druzgocącą odpowiedzią na mowę Hitlera.

Nikt chyba nie wątpi, że społeczeństwo z okazji tej mowy zamanifestuje swój patriotyzm przez masową subskrypcję.

Ażeby jak najszerszym warstwom udostępnić wysłuchanie mowy min. Becka — zainstalowane będą w Rynku Głównym krakowskim megafony. Megafony te transmitować będą przemówienie min. Becka.

Równocześnie Biuro Propagandy Wojewódzkiego Komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej zwraca się do najszerszych warstw posiadaczy radioodbiorników głośnikowych, ażeby aparaty swoje wystawili do okien i jak najdonośniej transmitowali przemówienie. Każda kamienica kilkoma lub kilkunastoma głośnikami musi udzielić odpowiedzi Niemcom.

Równocześnie i „termometr uczuć Krakowa“ będzie w piątek reagował na subskrypcję w sposób czulszy, niż dotychczas. O godz. 11 — a więc z chwilą rozpoczęcia mowy min. Becka — na termometrze tym będzie już uwidoczniona suma subskrypcji, dokonanej w Krakowie do godz. 11 w południe. Jeżeli następnie przybywać będą kwoty subskrypcyjne, sięgające okrągło 100 tys. złotych — termometr w ciągu dnia będzie się w dalszym ciągu podnosił o jedną „przedziałkę“, która właśnie plastycznie przedstawia cyfrę 100.000 złotych.

Dalsze subskrypcje

W Domu Bankowym A. Holzer w Krakowie subskrybowało do dnia 4 maja 1939 4.300 subskrybentów, na łączną kwotę 1.225.000 zł.

W dalszym ciągu subskrybowali m. in.: Cech Rzeźników i Wędliniarzy Grupa II. zł. 14.840, Zygmunt Machauf i Ska, dalsze zł. 12.000, po zł. 5.000: „Oryza“ Zakłady Przemysłu Ryżowego, Maurycy Brüll, (prócz złożonych na FON u Urz. Państw. zł. 9.600), Dr. Filip Eisenberg zł. 2.500 (z tego w U. S. zł. 280), „Cyganeria“ Kawiarnia Ska z o. o. zł. 1.600, Arnold Gronner zł. 1.300, po zł. 1.200: „Artepor“ wł. L. Pfefferbaum, „Textopol“ dalsze (z poprzednim zł. 3.200), „Duribel“ zł. 1.100, po zł. 1.000: Wiktoria Zahler, Szymon Landau (dalsze), Jakub i Sara Rebhan, „Bos“ Ska z o. o. (poprzednio subskrybowane zł. 5.000), „Kalor“, Salo Mirisch (dalsze), po zł. 800: Apteka Pod Złotym Tygrysem Mgr. Henryk i Ella Dawidowie i Dr. E. Blumenfeld i Ska, „Mahag“ (dalsze), Józef i Juliusz Barbasch, po zł. 700: Paulina Kenner dalsze (z poprzednią zł. 1.200), Dawid Krochmal, po zł. 600: Aleksander Fischhab, Dr. Otmar Reiner dalsze (z poprzednią zł. 1.600), po zł. 500: Żydowskie Stowarzyszenie Głuchaniemych „Przyjaźń“, Roman Grünwald, Emanuel Blum, Salomon Lamm, Schulim Lam i Ska, Hirsch Panzer, Mendel Panzer, Abraham Izak i Keila Wolf, Weisberg i Spira (dalsze), J. Finkelstein i Syn, M. J. Frankel (dalsze), Dr. Józef i Mania Spirowie, Majer Beigel, po zł. 400: Erna Nebenzahl, Inż. Abraham Abrahamowicz, po zł. 200: Dr. Schmidt-Libanowa lekarz, Dr. Józef Lauer.

* * *

Zakłady Przemysłu Metalowego Bracia Szajn subskrybowały obligacje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej oraz złożyły na Fundusz Obrony Narodowej sumę zł. 200.080,67, a mianowicie na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zł. 143.800, na Fundusz Obrany Narodowej zł. 56.280,67.

W sumie zł. 200.080.67 wzięli udział firma kwotą zł. 141.000, zarząd, pracownicy umysłowi i fizyczni zł. 59.080.67.

Kto nie zdoła wykonać subskrypcji dziś — będzie mógł subskrybować jutro

Zarządzenie Ministerstwa Skarbu w związku z dużym napływem subskrybentów

Warszawa, 4. 5. PAT. W dniu 5 bm. upływa termin subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Ponieważ wiele osób odłożyło subskrypcję na ostatnie dni, w wielu miejscowościach placówki przyjmujące deklaracje i wpłaty zanotowały w dniu wczorajszym i dzisiejszym wielki ruch przy okienkach. Szczególnie w dniu 5 maja spodziewany jest duży napływ zgłoszeń subskrybentów, wskutek czego niektóre placówki mogą nie podołać technicznemu załatwieniu tych zgłoszeń. W związku z tą sytuacją Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że wszyscy, którzy nie zdołają wykonać subskrypcji w dniu 5 bm., będą mogli subskrybować jeszcze w ciągu dnia następnego to jest w sobotę dnia 6 maja.

Z DNIA

OSTATNI DZIEŃ

Kraków, 5 maja

Dziś kończy się akcja subskrypcyjna Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Tym obywatelom, którzy odrazu docenili wagę i znaczenie Pożyczki, nie musimy tego terminu przypominać. Ale przecież nie wszyscy spełnili już swój obowiązek wobec państwa. Dla tych niech dzień ten będzie naprawdę ostatnim terminem do głębokiego zastanowienia się nad szkodliwością, jaką sprawiają swym biernym oporem, nie tylko państwu, ale i samym sobie.

Zdaje się, że dziś, w dobie niesłychanego postępu technicznego, a w szczególności gwałtownego rozwoju techniki wojennej, nie ma nikogo, ktoby nie zdawał sobie sprawy z tego, że nadchodząca wojna nie oszczędzi dosłownie nikogo, ani na froncie ani w „Hinterlandzie". Będzie to wojna nietyle pierś o pierś, ile samolot o samolot, mózg o mózg. Walczyć będą ze sobą potężne eskadry samolotów, puszczona będzie w ruch straszliwa broń chemiczna, wróg nie cofnie się przed użyciem żadnego środka, byleby swego przeciwnika jaknajszybciej zgnębił fizycznie i psychicznie, gospodarczo i moralnie. Będzie to wojna, w której zadecydują mocniejsze nerwy, lepsze „morale" żołnierzy na froncie i ludności cywilnej, ale i doskonalsze wyposażenie gospodarcze aparatu obronnego, większa ilość środków bojowych, któraby sile nacierającego wroga potrafiła przeciwstawić siłę potężną, nieubłaganą i totalną. Działaniami wojennymi objęte będą całe społeczeństwa, bo samoloty bombowe nie oszczędzą ani kobiet, ani dzieci, ani starców, nie zatrzymają się przed szpitalami i namiotami Czerwonego Krzyża, ani przed szkółkami dziecięcymi, ani przed domami starców, ani wreszcie... przed safesami bankowymi, gromadzącymi majątek obywateli. Wróg dążyć będzie bowiem do wywołania paniki i popłochu wśród ludności cywilnej, aby w ten sposób wywrzeć presję psychiczną na rządy i sztaby generalne i zmusić je do wcześniejszego złożenia broni. Niejeden obywatel, siedzący dziś na worku złota z żałością wspominać będzie, że raczejby mu było oddać cały majątek na cele lepszego zabezpieczenia kraju przed takim nieszczęściem, aniżeli w dniach grozy wojennej, kiedy nikt już nie myśli o ratowaniu dobytku materialnego, ale wyłącznie o ocaleniu nagiego życia, bezpłodnie boleć nad ciężką dolą swoją i swych najbliższych. Skarga malował w swych kazaniach sejmowych obraz głupiego, a majętnego człowieka, który w chwili tonięcia okrętu siedział na swych tłomoczkach i ich pilnował, a wszelkie apele o pospieszenie na ratunek tonącemu okrętowi zbywał głuchym milczeniem, niepomny, że jeżeli okręt zatonie to głupi podróżny straci i życie i majątek. Cały świat przypomina dziś tonący okręt, to też we wszystkich państwach trwa ostre pogotowie wojenne, budowane z największym natężeniem sił organizacyjnych, gospodarczych i moralnych. Największe ofiary winni jednak łożyć obywatele tych państw, których los skazał na najbliższe sąsiedztwo przygotowywanego teatru wojny i na które wrogo ostrzy całkiem jawnie swe narzędzia napadu.

Prasa podała już, że w najbliższych dniach rozpoczną swą pracę komitety kontrolne, złożone ze sfer obywatelskich, których zadaniem będzie sprawozdanie, czy i o ile obywatele polscy spełnili swą powinność wobec państwa i społeczeństwa. Żaden obywatel, będący w możności świadczenia materialnego, a uchylający się od tego obowiązku, nie będzie miał gdzie uciec przed wstydem i wielką odpowiedzialnością moralną w wypadku, gdyby się okazało, że nie spełnił on swego obowiązku. Będzie musiał bowiem sam jasno uświadomić sobie, że za każdą złotówkę, którą uszczknął potędze obronnej Rzeczypospolitej zapłaci krwią żołnierz, który może będzie jego własnym synem, bratem lub ojcem; że z powodu skąpstwa i lichości ofiar ucierpieć może jego małe dziecko, matka, córka lub on sam podczas ataku lotniczego na miasto; że w ogniu wojny, trawiącym wszystko i wszystkich palić go będzie własne sumienie. Ale wtedy będzie już za późno. W czasie wojny używa się już bowiem tylko środków, nagromadzonych w okresie przedwojennym.

W ostatnim dniu, dziś, obywatele mają sposobność podpisać Pożyczkę Przeciwlotniczą, jeżeli dotąd tego nie uczynili, albo uzupełnić subskrypcje dotychczasowe, jeżeli ich majątek na to pozwala. Pamiętajmy, że tylko wielka potęga obronna zdoła ocalić nas przed wojną, a w czasie wojny może najszybciej zapewnić nam zwycięstwo nad barbarzyńskim wrogiem.

(j. d.)

PRZEGLĄD PRASY

Osobliwe dopingowanie

Kiedy niedawno prasa żydowska zażądała od „Gazety Polskiej", która wystąpiła z zarzutem o małej ofiarności Żydów na P. O. P., faktycznych dowodów, organ Ozonu zamilkł. Długo zbierał dowody i nie mógł jakoś znaleźć żadnych rzeczywistych danych. Snuje więc w dalszym ciągu przypuszczenia, nie podając, na czym są oparte. „Gazeta Polska" pisze:

> Udział bowiem ludności żydowskiej w subskrypcji w świetle cyfr bardziej szczegółowych — niż podane onegdaj — wygląda równie mizernie. I tak zwłaszcza np. w województwie białostockim gdzie znajduje się potężnie rozbudowany przemysł włókienniczy, będący niemal w 100 proc. w rękach Żydów, udział ludności żydowskiej w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej wynosi znacznie mniej od tego, co na nią procentowo przypaść winno w udziale. Podobnie m. in.: województwa: kieleckie, lubelskie, nowogródzkie, wileńskie i wołyńskie dalekie są od rezultatów, których należałoby oczekiwać. Jedynie cyfry odnoszące się do województwa krakowskiego bliskie są temu procentowi, który odpowiada sile liczebnej ludności żydowskiej.
>
> Z tego też powodu musimy — ani dla wywoływania „zgrzytów", ani z entuzjazmem — podtrzymać nasze poprzednie uwagi o rażącej dysproporcji pomiędzy szumnymi słowami i hałaśliwą reklamą a pomiędzy czynami ludności żydowskiej w odniesieniu do akcji subskrypcyjnej.

Jak widać „Gazeta Polska" podtrzymuje swoje poprzednie uwagi. Nie zmienia to naturalnie w niczym faktu, że te uwagi nie są oparte na rzeczywistych danych, na statystyce, ale na dowolnych przypuszczeniach. Jeszcze raz należy stwierdzić, że listy subskrypcyjne nie zawierają rubryki narodowościowej ani wyznaniowej, że rozmaite korporacje przemysłowe, handlowe, czy wolnych zawodów, wykazują tylko globalną sumę, a nie wykazują, ile poszczególni członkowie tych korporacji ofiarują. Nie wiadomo też, na jakiej podstawie „Gazeta Polska" twierdzi, że województwo kieleckie, lubelskie, nowogródzkie, wileńskie i wołyńskie „dalekie są od rezultatów których należałoby oczekiwać". Już sam fakt podkreślenia cyfr z województwa krakowskiego jako „bliskich procentowi, który odpowiada sile liczebnej ludności", jest bardzo znamienny. Bo jeżeli chodzi o województwo krakowskie, to cyfry są znane i przekraczają one o wiele procentowy stosunek ludności żydowskiej. A swoją drogą wybrała sobie „Gazeta Polska" dla swojej tezy o małej ofiarności Żydów województwa najbardziej ubogie. Pominęła natomiast całkowicie i Warszawę i Łódź oraz województwo śląskie, pomorskie i poleskie prawdopodobnie dlatego, że wówczas rachunek wypadłby nieco inaczej i trzeba by przyznać, że ofiarność Żydów jest wcale duża. We wszystkich tych rozważaniach „statystycznych" „Gazety Polskiej" uderza jeden fakt. Czemu to organ Ozonu nie wykazuje, ile dał ciężki przemysł polski, ile dali właściciele dóbr, ile dali rozmaici magnaci, ile dały wcale liczne rzesze rozmaitych prezesów rad nadzorczych? Dlaczego „Gazeta Polska" nie informuje o tym odcinku subskrypcji? Czyżby tam nic nie było do zarzucenia? Czyż ciężki przemysł spełnił w całości swoją powinność, czy obszarnicy i magnaci oraz finansjera „rdzenna" subskrybowała ściśle wedle norm i wykazała tak dużą ofiarność, że nie trzeba zwracać uwagi na to? Jeżeli bogate i przy tym „rdzenne" województwo poznańskie ofiarowało dotąd 12 milionów, a biedna ludność żydowska województwa kieleckiego 10 milionów, jakkolwiek ludność żydowska województwa kieleckiego stanowi jedną czwartą ludności polskiej w województwie poznańskim, to zdaje nam się, że dopingowanie jest zwrócone pod niewłaściwym adresem. Faktem jest, że ludność żydowska spełniła z wielką ofiarnością swój obowiązek.

Zdziwienie ogarnia, gdy się czyta oskarżenia pod adresem społeczeństwa żydowskiego. Niewiadomo po co te oskarżenia. Po co niweczyć jednolity front przy pomocy argumentów nieprawdziwych i dlaczego ograniczać dopingowanie do jednej warstwy obywateli i wywoływać wrażenie, że wszystkie inne warstwy spełniły w całości swój obowiązek?



Groźby

Naturalnie prasa endecka chętnie daje posłuch wywodom „Gazety Polskiej". Jeżeli pismo to w innych sprawach nie stanowi żadnego autorytetu dla pism endeckich, to w tej jednej dziedzinie „Warszawski Dziennik Narodowy" chętnie opiera się na informacjach „Gazety Polskiej". Organ endecki grozi:

> Musimy sobie powiedzieć, że do takiego stanu dopuścić nie wolno. Wiemy, jak żydostwo polskie „zdało egzamin" w wojnie 1920 roku. Teraz widzimy inne objawy „lojalności" żydowskiej w chwili, gdy cały naród polski czyni wysiłki, by być gotowym po zęby na chwilę orężnej rozprawy z wrogiem odwiecznym.
>
> Niechaj Żydzi zrozumieją, że nadeszła chwila, w której Polsce „oddać należy powinność". Kto tego nie zechce czynić dobrowolnie — odpokutuje... przed siłą.

My także wiemy, jak endecja zdała egzamin w wojnie roku 1920. Pamiętamy jeszcze dobrze ucieczki do Poznania i to słynne posiedzenie Rady Obrony, na którym przywódcy endeccy zażądali dymisji Naczelnego Wodza. Lepiej więc o egzaminie z roku 1920 nie wspominać. A co do „lojalności" to wystarczy tylko przypomnieć endecki „marsz na Warszawę" w okresie kryzysu litewskiego i moralne hitleryzowanie opinii polskiej przez długi okres czasu. Lepiej więc te sprawy zostawić na uboczu, a przejść do spraw rzeczywistych i zapytać: Jak czytelnicy „W. Dziennika Narodowego" spełnili swój obowiązek w obecnej chwili. Bo jakoś organ endecki skwapliwie o tym milczy i nic o tym nie donosi.

93 procent

„Kurier Poranny" pisze, że w województwie poleskim i pomorskim Żydzi subskrybowali kwoty „odpowiadające ich możliwościom, a udział Żydów w Pożyczce Lotniczej w województwie k r a k o w s k i m dochodzi do 93 procent, w województwie lwowskim do 60 procent, w innych jest on niższy. Nie wiemy, na jakiej podstawie „Kurier Poranny" zestawił tego rodzaju cyfry. Jeżeli chodzi o województwo krakowskie, to te cyfry są błędne, bo biorąc pod uwagę liczebność ludności żydowskiej, Żydzi przekroczyli już dawno 100 procent subskrypcji. Prawdopodobnie to samo należy powiedzieć o innych województwach. Jest rzeczą charakterystyczną, że „Kurier Poranny" który niedawno oburzał się na niewielką ofiarność Żydów, dziś już przyznaje, że ta ofiarność „częściowo" dopisała. Ale i „Kurier Poranny" przemilcza fakt, jak ta ofiarność wygląda wśród rozmaitych warstw społeczeństwa polskiego.

(Ro)

APOLINARY HARTGLAS

„NIELEGALNA" IMIGRACJA

W obliczu wydarzeń ostatniej doby na terenie europejskim, przyglądając się żenującemu odwrotowi rodzimych hitlerofilów od ich pięcioletniej polsko - niemieckiej sielanki, zajęci akcją współdziałania żydowskiego ze wzmocnieniem stanu obronności Polski — stosunkowo słabo reagowaliśmy na to, co się dzieje w Palestynie i dookoła Palestyny. Nie interesowaliśmy się dostatecznie ani obradami arabskimi w Kairze, ani objawami terroru w Palestynie, ani homerycką — acz bynajmniej nie zwycięską — wojną brytyjskiej potęgi morskiej z żydowską... nielegalną imigracją.



— Ratunku, tonę!!
— Masz certyfikat?!
(Karykatura Arie Nawona w Dawarze")

Nie każde z tych czysto żydowskich zagadnień zasługiwało na jednakowe zainteresowanie i na jednakowy przejaw reakcji społeczeństwa żydowskiego. O ile chodzi o arabskie obrady — nie jest słuszną pretensja niektórych publicystów żydowskich, że byliśmy o nich za mało informowani. Obrady odbywały się w sposób poufny i tajemniczy; Arabowie nie chcieli nas informować, a w wiadomościach, lansowanych w ich prasie, było zapewno dużo przesady, dużo balonów próbnych i dużo umyślnie preparowanych fałszywych informacji w celu zmylenia opinii publicznej lub wywołania odruchów pożądanych przez samych autorów tych nieurzędowych komunikatów. Sądzimy, że nasza Egzekutywa posiada ściślejsze i bardziej wiarogodne informacje, niż te, które puszczała w obieg prasa arabska i że podjęła odpowiednią kontrakcję tam, gdzie uchwały arabskie mogły mieć szkodliwe dla nas i realne wpływy. Pretensja do władz Agencji, że nie informuje o swoich spostrzeżeniach i swojej kontrakcji ogółu żydowskiego, dowodzi bądź niezrozumienia dla akcji dyplomatycznej w ogóle, bądź demagogicznej chęci szkodnictwa w stosunku do Egzekutywy i do oficjalnego syjonizmu. Akcja dyplomatyczna, ujawniona przedwcześnie i stająca się przedmiotem dyskusji oraz polemiki prasowej, jest skazana z góry na przegraną. Albo się ma zaufanie do własnej władzy i czeka się, aż uzna ona za stosowne ujawnić swoje posunięcia dyplomatyczne, albo się je straciło — i z tego ostatniego wyciąga się konsekwencje. Ale stracić zaufanie można wtedy dopiero, gdy ujawnia się konkretne dowody przegranej, a Egzekutywa nie przedstawi swojego usprawiedliwienia, że w swoim czasie uczyniła wszystko, co było w jej mocy. Chyba, że z ataków na nią i ze zbytniej ciekawości do tajników poufnych rozmów pomiędzy rozmaitymi Machmudami i Achmetami czynić się chce odskocznię dla swoich własnych ambitnych zamierzeń i dla taniej demagogii wiecowej, nie licząc się zupełnie z dobrem żydowskiego ogółu.

Na baczniejszą natomiast uwagę zasługuje rzecz jasna i nie dająca się ukryć: terror w Palestynie. Faktem jest, że ucieczka band arabskich z granic Palestyny bynajmniej nie była równoznaczną z ustaniem terroru i nie powinna była spowodować ani zmniejszenia naszego pogotowia zbrojnego w Erec, ani ofiarności żydostwa całego świata w celu utrzymania tego pogotowia. Terror band został jedynie zastąpiony terrorem indywidualnym, z którym walka jest o wiele trudniejsza, bo ma się do czynienia nie ze zorganizowanym wojskowo przeciwnikiem lecz ze skrytobójcą. Ostatni wszakże napad bandy na biuro komisarza dystryktowego w Nazarecie wskazuje, że w związku z zaostrzeniem się konfliktu niemiecko - angielskiego organizują się w Palestynie z powrotem arabskie formacje terrorystyczno - powstańcze, prawdopodobnie za pieniądze obu dyktatorskich przyjaciół. Stan taki wymaga ponownego natężenia przygotowań jiszuwu do obrony, a diaspory — do zasilenia tej obrony materiałem ludzkim i środkami finansowymi. Zagadnienie imigracji z jednej strony, a utrzymania wspomagania instytucji Kofer Hajiszuw (Haam) z drugiej — znowu wysuwa się na plan pierwszy. Znamienne jest w informacjach arabskich zapewnianie Anglii przez czynniki kairskie, że w razie przyjęcia ich propozycji nastąpi w Palestynie spokój. Ponieważ „niepokój" w Palestynie, — co już niejednokrotnie stwierdzono — finansowany jest i kierowany z Berlina i Rzymu, wskazywało by to, że i czynniki obradujące w Kairze mają bliski kontakt z tymi dwiema europejskimi stolicami. A stąd znowu wynika, że służą one nie tyle interesom Arabów, ile interesom osi, co znowu dewaloryzuje ich zapewnienia o spokoju, mocno przypominające pod względem szczerości i pewności hitlerowskie wielokrotne zapewnienia o braku dalszych aspiracji zaborczych. Owszem, — w razie skapitulowania na odcinku palestyńskim rządu p. p. Chamberlaina i MacDonalda przed dyktatem Hitlera i Mussoliniego via tuba kairska, być może zmniejszy się nieco terror antyżydowski w Palestynie, ale z tym większą siłą wybuchnie ruchawka antyangielska. Bo tam chodzi nie tylko o Żydów, lecz i o Anglików. Terror arabski w Palestynie ustanie dopiero wtedy, gdy Żydzi utworzą tam silną i uzbrojoną większość, albo gdy wraz z odpływem imigracji żydowskiej odpłyną i Anglicy. Mydłkowanie macdonaldowskie doprowadzić może tylko do takich samych rezultatów, do jakich doprowadziło monachijskie mydłkowanie Chamberlaina. Wyjaśnienie tego wreszcie opinii angielskiej i otworzenie oczu na istotny stan rzeczy jest ciężkim, ale nie beznadziejnym zadaniem Egzekutywy, która zapewne robi w tym kierunku, i wprost i po przez Amerykę, wszystko, co jest możliwe.

Jest wszakże jedno zagadnienie, które Egzekutywa winna postawić ostrzej i wyraźniej, — zagadnienie palące i pierwszej wagi: zagadnienie tzw. „nielegalnej" imigracji. Pomijamy tę okoliczność, że ośmieszająca Wielką Brytanię walka jej potęgi morskiej ze zdążającymi na rozmaitych stateczkach do Palestyny młodzieńcami żydowskimi, naszymi kobietami i dziećmi, jest pozbawiona realnych widoków powodzenia, gdyż nie dopuszczani w jednym miejscu do lądowania „nielegalni" imigranci lądują po pewnym czasie w innym miejscu: niech się o to troszczy Anglia, ażeby się przestać ośmieszać. Ale nadszedł już czas i pora, ażeby Egzekutywa nasza przestała się od tej „nielegalnej" imigracji odżegnywać. Nadszedł czas, by nasza Egzekutywa oświadczyła głośno i wyraźnie, że ta imigracja jest legalną, a nielegalnymi z punktu widzenia i prawa i moralności są właśnie wszystkie zarządzenia, przeciwdziałające jej. I że dlatego ona, Egzekutywa, nie tylko nie może współdziałać z władzą mandatową w zwalczaniu tej imigracji, lecz — przeciwnie — musi ją powitać z uznaniem i stwierdzić, że nie potępi żadnego kroku jiszuwu w przeciwdziałaniu przeciwko niedopuszczaniu tej imigracji, w akcji dookoła jej ułatwiania i popierania. Owszem, Egzekutywa, stwierdza, że korzystniejszym byłoby dla Palestyny i dla żydostwa, ażeby ta imigracja mogła być ujęta w karby legalne, żeby mogła się odbywać pod jej kontrolą, z uwzględnieniem selekcji materiału emigracyjnego i pojemności gospodarczej kraju, ale — niestety — władza mandatowa sama temu przeszkadza, nielegalnie i wbrew Deklaracji Balfoura i Mandatowi, ograniczając ustawową imigrację tak. że imigracja musi przyjmować pozornie nielegalne formy.

„Pozornie nielegalnie", — bowiem faktycznie przeciwprawnym jest tylko to, co się odbywa wbrew legalnym ustawom, a nie wbrew zarządzeniom, wydanym z pogwałceniem zasadniczej ustawy. Naszą zasadniczą ustawą i naszym stwierdzeniem dobrej wiary w stosunkach pomiędzy Wielką Brytanią a Narodem żydowskim jest Deklaracja Balfoura. Legalnym jest tylko to, co jest oparte na tej Deklaracji, na jej tekście, jej duchu i intencji Wszystko to, co ją łamie, czy spacza, — jest nielegalnym, chociażby dziesięć rządów brytyjskich i dziesięć parlamentów to uchwaliło. A z Deklaracji tej płynie nakaz nieograniczania żydowskiej imigracji do Palestyny, — chyba pojemnością gospodarczą kraju. Wszelkie kryteria polityczne, mające na widoku nie interes Żydów, jeno interes Wielkiej Brytanii, są z góry przez tę Deklarację wykluczone. To też mogliśmy tolerować chwilowe polityczne ograniczenie imigracji, gdy p. MacDonald zapewniał. że to jest tylko do czasu rozpatrzenia memoriału komisji Peela, — ale nie możemy uznawać dalej, gdy za jedną komisją idzie druga, gdy za drugą montuje się nikomu niepotrzebną a dezawuującą tegoż min. MacDonalda Konferencję Londyńską, gdy potem się buduje plany anulowania Deklaracji Balfoura przez większościowe państwo arabskie i zakreśla się wieloletni okres przejściowy do stopniowego anulowania, etapami, — i owo chwilowe nielegalne ograniczenie rozciąga się wciąż dalej i dalej, na ten cały wieloletni okres, słowem gdy z zarządzenia krótkoterminowego i wyjątkowego robi się powoli stałą instytucję. Kto tak postępuje — ten łamie prawo, a nie ma nawet tej odwagi, co Hitler, by uczynić to wyraźnie i otwarcie, choć brutalnie, — lecz próbuje osiągnąć ten sam cel w sposób tchórzliwy. Ani naród żydowski, ani Egzekutywa Syjonistyczna nie mogą tego perfidnego łamania naszej zasadniczej ustawy uznać za akt legalny i zarządzeń, wydanych na podstawie owego łamania, za prawo. Dlatego też imigracja, która się z tymi

nielegalnymi zarządzeniami nie liczy, nie jest i nie może być uważana za „nielegalną" przez nikogo, poza samymi gwałcicielami prawa.

Zarówno wobec nieustającego terroru arabskiego, jak i wobec potrzeb gospodarczych jiszuwu i naszych uprawnionych narodowych dążeń w Palestynie — potrzeba wielkiej imigracji nie podlega dyskusji. Wszelkie konstruktywne plany odbudowy Palestyny, wszelkie dążenia do wytworzenia tam stanu pewności i spokoju, do zagwarantowania bezpieczeństwa — są bezprzedmiotowe i budowane na piasku, jeżeli nie będą przybywali masowo nasi żydowscy budowniczowie i producenci, nasi obrońcy i konsumenci. Wielka imigracja jest dla nas kwestią życia. Wyczuwa to instynktownie naród żydowski, — i dlatego nie odstrasza go „kampania morska" niezwyciężonej armady wielkobrytyjskiej. Temu winna dać wyraz Agencja Żydowska i obwieścić śmiało światu: „nielegalna" imigracja jest z żydowskiego punktu legalną! Ma do tego prawo i nawet obowiązek, gdyż jest powołaną nie tylko do współdziałania z Rządem Mandatowym, ale i do reprezentowania i obrony stanowiska, poglądów i interesów naszego narodu.

Pewien krok w tym kierunku został przez nią uczyniony: zwrócenie się do Trybunału Międzynarodowego o interpretację. Ale samo zwrócenie się, bez jej autorytatywnego oświadczenia, bez rzucenia hasła w masy żydowskie, i bez otwartej odważnej akcji jiszuwu, — w obecnych warunkach może nie osiągnąć skutków.

To jest zagadnienie, nad którym należy się zastanowić.

Termometr uczuć Krakowa notuje 8,300.000 zł.

Bank Holzera nadal na pierwszym miejscu - 1,228.500 zł

Wczorajsze subskrypcje na P. O. P. przyniosły w Krakowie 600 tysięcy zł. W ten sposób dziś w piątek na „termometrze uczuć" m. Krakowa widnieć będzie suma 8.300 tys. zł.

Jak na innym miejscu zaznaczamy, dziś „termometr uczuć" m. Krakowa będzie co jakiś czas wskazywał wpływy z dnia dzisiejszego.

Na czele placówek subskrypcyjnych kroczy w dalszym ciągu Bank Holzera sumą 1,228.500 zł, 2) P. Kasa O. — 878.620, 3) Bank Związku Spółek Zarobkowych — 855.420, 4) Powszechny Bank Kredytowy — 830.160, 5) K. K. O. m. Krakowa — 683.260, 6) Bank Handlowy — 683.040, 7) Powszechny Bank Związkowy — 514.060, 8) B. G. K. — 450.240, 9) Bank Dyskontowy Warszawski — 296.340, 10) Bank Zachodni — 226.020, 11) Bank Spółdz. Kredyt. — 221.000, 12) Bank Rolny — 217.920, 13) Placówka P. K. O. przy Wojew. Komis. P. O. P. (Karmelicka 34) — 159.560.

Dalszych 14 placówek subskrypcyjnych wykazuje mniejsze kwoty.

* * *

W Spółdzielczym Banku Kredytowym — Stradom 13, w dalszym ciągu subskrybowali: zł 3.100 firma „Karpatia" wł. Schenker i Gottesmann w Dziedzicach, personel firmy „Karpatia" zł 900.— zł 3.000.— p. Rottenberg Szaja i Mina, zł 2.000.— firma Holzman Joel, zł 1.500.— firma Jakub Aleksandrowicz — wł. Jozua, Maksymilian i Salo Aleksandrowicz (dodatkowo); zł 1.500.— p. Szymon Vogler (dodatkowo) razem subskrybował zł 2.500, zł 1.400.— p. Halberstam Chaim i Estera (dodatkowo), zł 1320.— Personel firmy „Helia" — fabryka czekolady, zł 1.100.— K. M. (dodatkowo). Po zł. 1.000: I. Ch. Eisland — Bożego Ciała 12 (dodatkowo), dr Katzner Józef, Bornstein Leon, Taube Emanuel, po zł 800.— Hudes Sami, dr Goldberger Leon, Goldberger Fanny, po zł 700.— Löffler Cecylia, Leblowitz Jakub i Syn (dodatkowo), po zł 600.— Kaufmann Symche Jakub, Fränklowie Gusta i Leopold, Mühlstein Zygmunt, Zucker Jakub, Wohlgesang Salomon (dodatkowo), po zł 500.— Młodzież Zakładów Żyd. Tow. Szkoły Średn. i Rzem., Dawid Krischer (niezależnie od subskrypcji w innych instyt.), G-I. L., Sphinx — wł. S Hornung, po zł 400.— dr Kolber Roman, N. S., po zł 300.— C. L., Mingelgrün Izak, Tempelhof Józef, Münz Jakub, Ch. H. Grün Abr. Izak. Mirisch Maurycy, Stow. Sierót Żydowskich, zł 100.— Stow. Absolwentów Szkół średnich „Heatid". Razem 970 subskrybentów na kwotę zł 225.000.—

* * *

W Powszechnym Banku Związkowym w Krakowie subskrybowali: Zł 2.000.— dalsze p. inż. Rappaport (łącznie 4.000.—), zł. 1.600,— M. Finker właśc. Jakub Birnbaum i Cecylia Finkerowa, zł 1.500.— Księgarnia Powszechna dr Sz. Seidena, zł 1.400.— dalsze Ch. Spitz właśc. I. Gutter (łącznie 1.600.—), zł 1.200.— dalsze arch. Alf. Düntuch i budow. St. Landsberger (łącznie z innym bankiem zł 4.000.—), zł 1.100.— M. Gletzer, zł 500.— Jakub Birnbaum, zł 300.— Cecylia Finkerowa, zł 200.— dr Salomon Friedeker, zł 200.— Anna Friedekerowa, zł 1000.— dalsze m. Lewkowicz i Ska (łącznie 2.500), złł 1.600.— Bracia Grossman.

* * *

W Spółdz. Banku Gwarancyjnym (ul. Dietla 37) subskrybowali w dalszym ciągu m. in.: zł 700.— E. Wolf Miodowa 1, Schachne Grünfeld (poza dot. zł 1.500) Miodowa 1., zł 500.— Markus Leser i żona (poza dot. 1.000), Leserowie, zł 400.— Scheindla Kanarek, Krzesławice p. Mogiła, Młyn Turbinowy w Krzesławicach, Kraków, ul. Szujskiego 9, zł 300.— Izrael Nattel, Kraków, ul. Dietla 31, Henryk Kanarek, Zyblikiewicza 14, Józef Engelstein, Kraków, ul. Stradom 27 (poza dot. zł 200.—), Abraham Tislowitz, Krakowska 39, zł 200.— Juda Hirschberg i Syn, św. Agnieszki 3 (poza dot. zł 300), „Elektroprąd", inż. Blumenthal i inż. Propst Zyblikiewicza 9 (poza dot. 500.—), dr Mojżesz Montag, Syrokomli 33, Szyja Mojżesz Ritterman, Rynek 9, Dawid Günzig, Krakowska 38, dr Ignacy Basler, Szujskiego 9, zł 140.— Izak Herschel Anisfeld, św. Agnieszki 3, dr Aleksander i S. E. Blanksteinowie, ul. Mikołajska 9, Horowitz R., ul. Józefa 10, zł 100.— Abharam Dorman, Urzędnicza 55.

* * *

W Spółdzielczym Banku Centralnym (Krakowska 5) subskrybowali w dalszym ciągu m. in.: N. N. ol. 2.000, R. Dukler Józefa 4 zł. 1100 (dodatkowo), D. Landau Józefa 4 zł. 1.000 dodatkowo, Dermos Reich i Storch, Kącik 9 zł. 1.000, Klarman Zlata Stradom 27 zł. 600, Dr Schmelkes Beno Wrzesińska 3 zł. 600, Br. Rosenblatt Krakowska 5 zł. 600, Goldstoff J. Krakowska 1 zł. 600 dodatkowo, Kohn i A. Wąska 12zł. 500, Maj N. i A. Dietla 15 zł. 500, Kranz i Wiesenfeld Miodowa zł. 500 dodatkowo, Ch. Zimetbaum Staromostowa 4 zł. 500, F. Bondy i Ska Długa zł. 400 oprócz zł. 1.000 subskr. w innych bankach, P-pe-we Mogilska 86 zł. 400, Kunstler Dawid Rydlówka zł. 400, Vin Renome Rynek Podg. zł. 320, Bojman Chawa Skawińska Boczna zł. 300, Natansohn Sz. Krakowska zł. 300, Kupperman Chana Krakowska 31 zł. 300, H. Ascheim Dietla 73 zł. 300, G. N. zł. 260, S. Neiger Dietla 40 zł. 260, Dr Friedman K. Paulińska 16 zł. 260, Drogeria Hoffstattera zł. 260, Grono nauczycieli szkoły ortodoks. Jesodej Hatora zł. 220 łącznie zł. 300, Leon Sternberg Pl. WW. Świętych zł. 200, Szkoła Talmud Tora zł. 100, Schiffer Izrael Kupa 4 zł. 20. Łącznie subskrybowało dotychczas 339 subskrybentów.

* * *

W Spółdzielni Krakowskiego Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników (św. Jana 14) subskrybowali: Krakowskie Tow. Zaliczkowe Urzędników zł. 2.500, Powsz. Tow. Budowy Tanich Domów mieszkalnych i domów robotniczych im. Dra Adolfa Grossa zł. 500, Kolonia Urzędnicza w Bierzanowie zł. 100, dyr. dr Henryk Matus zł. 100, dyr. Adolf Tippe zł. 100, dyr. Maurycy Rosenblüth zł. 100.

* * *

Cech rzeźników i wędliniarzy Gr. II (Prezydium: starszy M. Kühnreich, podstarszy D. Meth i Jakób Briner oraz Mgr. H. Cynowicz) przeprowadził zbiórkę wśród członków na łączną kwotę 14.840 zł. (w tym M. Kühnreich zł. 1.000, Fa I. I. Gartenberg zł. 1.000, Fischer zł. 500, M. Geldwachs zł. 500, Adler, Grüner i Birner po zł. 300).

Będą napiętnowani!

Wojewódzki Komitet P. O. P. komunikuje, iż mimo masowego udziału w subskrypcji najszerszych warstw społeczeństwa krakowskiego — znajdują się osoby, które mimo swej samożności uchylają się od subskrypcji. Osoby te znane są Komitetowi Kontroli Obywatelskiej, który wobec nich wyciągnie odpowiednie konsekwencje. Nazwiska takich osób zostaną publicznie napiętnowane.

Jak wiadomo, kontrolę subskrypcji przeprowadzają członkowie Komitetów Kontroli Obywatelskiej, którzy mają obowiązek stwierdzać w firmach, a nawet mieszkaniach prywatnych, czy i w jakim stopniu subskrypcja została dokonana.

Subskrypcje i ofiary

Robotnicy Krakowskiej Huty Szkła, Zabłocie 1 złożyli 2,440 zł. na Pożyczkę.

Drukarnia „Ars" w Krakowie, ul. Sołtyka 19, wydrukowała bezpłatnie 80.000 sztuk ulotek propagandowych Pożyczki.

Pracownicy Zakładów Ceramicznych „Bonarka" w Łagiewnikach k. Krakowa poświęcili zarobek za jedną dniówkę w wys. zł. 500 na subskrypcję Pożyczki, a następnie ofiarowali wszystkie obligacje i resztę w kwocie zł. 13.65 na FON.

W biurze Komisarza Wojew. Poż. O. P. Gremium Aptekarzy Małopolski Zachodniej w Krakowie złożyło na FON zebraną od poszczególnych aptekarzy kwotę w wys. z. 6.300, samo Gremium złożyło zł. 1.000, zamiast wieńca na trumnę śp. Matuli zł. 60, razem zł. 7.360. Oprócz tego Gremium subskrybowało za zł. 1.000 Pożyczkę. Oczywiście niezależnie od tego daru — aptekarze subskrybują Pożyczkę wg. odpowiednich norm.

Aktor żydowski na Fundusz Obrony Narodowej (FON) i na akcję POP-u

W toczącej się akcji na rzecz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej (POP), nie brak również aktywnego współdziałania aktora żydowskiego.

Bawiący u nas obecnie Warszawski Żydowski Teatr Artystyczny (Wikt) pod kier. artystycznym p Zygmunta Turkowa, subskrybował w Krakowie około 700 zł. na P. O. P. (zespół oraz aktorzy indywidualnie), przy tym w ostatnich dniach akcji pożyczkowej przedstawiciel zespołu przemawiał podczas przedstawień do licznie zebranej publiczności, wzywając opieszałych do spełnienia swego obowiązku obywatelskiego.

Niezależnie od tego Związek Artystów wezwał wszystkie zespoły żydowskie do stawienia się do akcji na F. O. N. „Wikt", w porozumieniu z Krakowskim Tow. Teatralnym, postanowił oddać całkowite przedstawienie na rzecz F. O. N. Odbędzie się ono dnia 11 bm. Przedstawienie to będzie wolne od wszelkich świadczeń. Zespół artystyczny, muzyczny i techniczny rezygnują tego dnia ze swoich poborów; wszelkie wydatki zostaną pokryte przez „Wikt" i Tow. Teatralne, w ten sposób całkowity wpływ zostaje przeznaczony na F. O. N.

Wzruszający dar

W administracji naszego pisma zgłosił się wczoraj p. Izrael Moses, który jako prezes Stow. Przem. Tandeciarzy (Wąska 2) złożył imieniem tego Stowarzyszenia kwotę 100 zł na F. O. N.

Dar ten pochodzi ze składek najbiedniejszej warstwy handlowców. Złożyli się na niego ludzie, którzy jako handlarze podwórzowi czy na tandecie zarabiają ciężko każdego grosza.

Składka na F. O. N. w wysokości 100 zł, złożona przez tych ludzi ma swoją wymowę.

Dary na F. O. N.

Gorlice, 4. 5. PAT. Dary na F. O. N. złożyli ostatnio: mgr. Stanisław Goldberger — srebrną dewizkę damską, srebrną rękojeść laski i 39 sztuk monet srebrnych i złotych zagranicznych.

Fryda Goldberger — srebrną torebkę damską, dwie srebrne łyżeczki, rękojeść noża srebrnego.

Sen. Prystor prezesem Instytutu Józefa Piłsudskiego

Warszawa, 4. 5. (Sin) Instytut Józefa Piłsudskiego wybrał prezesem na miejsce zmarłego prezesa, płk. Sławka — senatora Prystora. Celem uczczenia pamięci pierwszego prezesa postanowiono utworzyć nagrodę naukową im. Walerego Sławka w wysokości 2.000 zł. za najlepszą pracę z dziedziny najnowszej historii polskiej. Poza tym jeden z najbliższych numerów „Niepodległości" ma być poświęcony Waleremu Sławkowi.

Wzrok Londynu skierowany na Warszawę

Polska zadecydować ma o formach porozumienia z Sowietami

(Od naszego londyńskiego koresp. polit.) LONDYN, w maju.

Po tygodniu pełnym wydarzeń wewnętrzno politycznych (budżet, powszechny obowiązek służby wojskowej) wstępuje Wielka Brytania w okres ponownej intensyfikacji swej działalności dyplomatycznej. Regularny kontredans demokratyczno - totalitarny stał się już ustalonym zjawiskiem od wielu lat i dla tego wydaje się naturalnym, że po mowie przed niemym Reichstagiem głos mają demokracje zachodu europejskiego. Najpilniejszym zadaniem dyplomacji wielko - brytyjskiej wydaje się być szybkie dokończenie montażu bloku państw pokojowych, względ nie bloku przeciwagresyjnego, jak brzmi oficjalna nalepka akcji zapoczątkowanej 31 marca br. O ile chodzi o trzy państwa posiadające, gwarancje brytyjskie tj. Polskę, Rumunię i Grecję, to stosunek ich do Wielkiej Brytanii wydaje się być zupełnie wyjaśniony a obowiązki Wielkiej Brytanii i Polski (jako że Polska jedyna ma wzajemne zobowiązania wobec Anglii) najściślej sprecyzowane. Wielokrotnie powtarzane deklaracje rządu londyńskiego potwierdzają raz jeszcze, że ocena czy „istotne interesy Rzeczypospolitej są zagrożone" i czy „istnieje konieczność przeciw stawienia się ich zagrożeniu zapomocą sił narodowych" leży wyłącznie w kompetencji Rządu Polskiego.

Wydaje się zupełnie nieprawdopodobnym, jak to niektóre koła proniemieckie Londynu lansują, aby mogła być możliwa jakakolwiek presja Londynu na Warszawę w kierunku udzielenia Niemcom jakichś koncesji.

Nastroje Londynu jak i społeczeństwa naszego wykluczają zupełnie możliwość udzielenia lub przyjęcia takich „runcimanowskich" rad.

Wyrasta jednak przed rządem p. Chamberlaina problem inny. Tym jest kooperacja w ramach nowej inicjatywy angielskiej z Rosją sowiecką. Nie jest to zagadnienie w Anglii łatwe. Ma ono przede wszystkim swoją stronę ideową. Od czasu sławnego listu Zinowiewa i w konsekwencji od upadku labourzystowskiego rządu MacDonalda w 1924 r. stosunki brytyjsko - sowieckie są poprawne lecz chłodne. I jakkolwiek sekcja angielska Kominternu nie może wykazać się znaczną ilością członków, to jednak wszystkie rządy brytyjskie po 1924 r. wykazują wobec Rosji sowieckiej stanowisko skrajnie podejrzliwe. Przyczyna naturalnie nie leży w możliwości dyrygowania znacznej ilości wyborców angielskich przez Moskwę, ale w innym fakcie o potężnym znaczeniu. Imperia sowieckie i brytyjskie graniczą na terenie Azji wzdłuż wielu tysięcy kilometrów stykając się bądź to oko w oko bądź też w najrozmaitszych sferach wpływów, gdzie wojna podjazdowa możliwa jest nawet przy najpoprawniejszych stosunkach dyplomatycznych obu wrogów. Bo choć potężne zmiany zaszły w Rosji od czasu gdy reżim carski został zlikwidowany, to jednak

zmaganie się, czerwonego tym razem, niedźwiedzia rosyjskiego z lwem brytyjskim trwa w dalszym ciągu w najlepsze.

W drodze cichego tedy porozumienia zostaje Azja wraz z niezmiernie powikłanymi i krzyżującymi się wpływami wyłączona z projektów rozwiązania kryzysu europejskiego. Czynnik czasu odgrywa tu także poważną rolę. Wymagałoby poważnych dyskusji uzgodnienie, w jaki sposób znosi się nieprzyjaźń sowiecko - brytyjska na terenie Indyj, Persji, Afganistanu i Mongolii z zbieżnością interesów obu tych państw na terenie Chin i Dalekiego Wschodu. A synchronizacja akcji sowiecko brytyjskiej na obszarze Chin oznaczałaby

natychmiastową reakcję japońską,

gdy tymczasem neutralizacja tego terenu podtrzymuje dążenia niektórych kół japońskich do nie mieszania się w spór demokratyczno - totalitarny. Znamienne ominięcie przez Hitlera wzmianki o Japonii dowodzi, że niemieckie dążenia do zamiany paktu anty - Kominternowskiego na sojusz wojskowy napotykają na pewne przeszkody ze strony tokijskiego wierzchołka „trójkąta" agresorów. Naturalnie, że winić tu musi Hitler fatalne zawikłanie się Japonii w t. zw. „incydent" chiński.

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stalli Landy-Feldhornowej

72)

Przez cały ten czas, gdy Anglia załatwiała swe sprawy i chwałą otaczała imię swej Królowej, dla żony Ryszarda Temple lata płynęły bez zmiany.

Ilekroć w późniejszych latach patrzała wstecz na ten okres swego życia, nie mogła sobie przypomnieć żadnych głosów ostrzegawczych. Dni jej biegły jak wstęga, której harmonijnego wzoru nie mąciła żadna ponura, ciemna nić; żadna nierówność osnowy nie wskazywała na to, że zbyt luźno pleciona tkanina zerwie się tak szybko. Prawda, że słodka na pozór miłość kryła w sobie niejedną kroplę goryczy. Prawda i to, że z wyżyn niepojętej rozkoszy staczała się nieraz w doliny i otchłanie rozczarowania. Wszystko to jednak przyjmowała bez szemrania i była zbyt dumna, by przyznać się do porażki. Zdawała sobie jasno sprawę z wartości swego małżeństwa, a jednak własna glupota oślepiła ją zupełnie; w nim, którego kochała ponad wszystko w świecie, nie chciała widzieć najlżejszej zmazy. Jeśli nawet czuła, że głęboko w każdym z nich wzbiera się fala wzajemnej niechęci, cierpliwa fala, co drąży skałę, jeśli nawet bolały ją niezasłużone upokorzenia, a sercem szarpała najczarniejsza rozpacz — nie jemu przypisywała winę. Nie oddała mu się w zupełności, zbyt wiele z siebie przelała w firmę „Hanson". „Hanson" zawładnął nią, wyssał z niej najlepsze siły. Dla Ryszarda została jedynie ta mniej ważna, sentymentalna Katarzyna — żona i matka. Calą swą bujną młodość złożyła na ołtarzu pracy; do małżeństwa wniosła to, co się w biurze przydać nie mogło. Ryszard miał tyle ile żądał; może i więcej. A jednak nie tyle, ile mu dać była winna.

O to właśnie oskarżała siebie samą aż do dnia śmierci.

Z wiosną roku 1879 William Roscoe zwrócił się do niej z propozycją kupna firmy „Hanson". Złożył jej pewnego dnia niespodziewaną wizytę w biurze, a to w okresie, w którym Gage był w podróży poślubnej.

Zaanonsował go pomocnik ze sklepu, wygłaszając z pełną rewerencją:

— Mr. Roscoe!

Katarzyna zaskoczona wizytą, nie mogła ukryć zmieszania. Zarumieniła się i z trudem wykrztusiła wreszcie, że cieszy się bardzo z jego odwiedzin. Była to prawda.

Sama nie zdawała sobie sprawy z tego, jak szczera była jej radość. Każda kobieta obdarza sympatią mężczyznę, który okazywał jej jawnie swoje uwielbienie. Ciekawa była, czy się ożenił. Młodzieńcze sentymenty wywietrzały mu prawdopodobnie z głowy. Byłoby jej milsze, gdyby okazywał w tej chwili mniej opanowania. Ona tylko z nich dwojga czuła się zmieszana, a nawet winna, choć Bóg raczy wiedzieć, dlaczego.

Postarzał się znacznie. Nic dziwnego, minęło przecież dziesięć lat od ostatniego ich spotkania. Twarz jego straciła wyraz chłopięcy, lecz pozostała nadal okrągła i szczera. Nie zmieniła się też jasna cera i jasne oczy. Włosy przerzedziły się nieco. Bokobrody, modnie przystrzyżone, zajmowały znaczniejszą niż dawniej część policzków; wąsów nie nosił. Wyglądał jak uosobienie zdrowia i powodzenia.

Po kilku minutach obojętnej rozmowy o tym i owym postawił jej chłodno swą propozycję. Ta rzeczowość wzbudziła jej podziw. Mówił tak, jakby zagajał konferencję handlową.

Ona natomiast nie słyszała połowy jego słów, tak bardzo była podniecona; ledwie zorientowała się, że chce odkupić jej firmę. To przywróciło Miss Ducrot całą pewność siebie.

— Chce pan zmonopolizować nasz rynek zbytu dla swoich papierosów, prawda?

Jego spojrzenie zawisło na chwilę na jej zarumienionej twarzy. Odparł zdecydowanie:

— Tak jest.

(C. d. n.)

ale jest to tylko częściowe wyjaśnienie ociągania się kraju Wschodzącego Słońca.

Rozgrywka dyplomatyczna ogranicza się jednak (przynajmniej w stadium obecnym) do Europy. Problem rosyjski jest pokryty całkowitym milczeniem. Mowa Hitlera nie zawierała, poza jednym czy dwoma zdaniami, normalnych tyrad przeciw Rosji sowieckiej. Wydawać się tedy może na tle oświadczenia Stalina (o politykach, którzy chcą sprowokować wojnę niemiecko - sowiecką), że celem polityki hitlerowskiej może być nawet, wobec ostatniego zwrotu brytyjskiego, tendencja do uzyskania neutralności sowieckiej. Z drugiej strony milczy w tej sprawie i Anglia choć wiadomym jest, że ambasador sowiecki w Londynie p. Majski przywiózł

konkretne propozycje Moskwy w kwestii trójprzymierza brytyjsko - francusko - sowieckiego

z gwarancją granic nie tylko Polski i Rumunii, ale i Litwy, Łotwy, Estonii, Holandii, Belgii i Szwajcarii przez wszystkie trzy państwa. Plany te są bardzo daleko idące i nie bez pewnych słabych punktów. Pierwszym jest problem zobowiązań specyficznych. Polska naprzykład jest zobowiązana pójść na pomoc Wielkiej Brytanii na wypadek zaatakowania tej ostatniej przez Niemcy. Ale jak przedstawiają się zobowiązania Rzeczypospolitej na wypadek gdy Albion pójdzie na pomoc Grecji? Problem drugi, to zagadnienie formy pomocy sowieckiej. Polska polityka neutralności pomiędzy dwoma wielkimi sąsiadami i pomiędzy dwoma filarami bloków ideowych jest dosadnie wyrażona w niechęci goszczenia żołnierzy zarówno niemieckich jak i sowieckich. Ale na wypadek ataku hitlerowskiego jak będzie przedstawiać się problem ten w razie wciągnięcia do systemu przeciwagresyjnego także i Rosji sowieckiej. Czy pomoc sowiecka ma być ograniczona do surowców i materiału wojennego, czy też ma być nieograniczona?

Premier Chamberlain, słusznie zaznaczył w odpowiedzi na interpelację co do postępu rozmów anglo - rosyjskich, że problem ten nie może być rozwiązany jednostronnie przez Londyn, ale musi być przedyskutowany wraz z wszystkimi rządami zainteresowanymi. Ze względów zarówno politycznych, jak i geograficznych zagadnienie to może być rozwiązane tylko przez porozumienie się z Polską. Toteż angielska opinia publiczna kieruje wzrok ponownie na Warszawę, w ręku której leży decyzja wielkiej wagi.

FELIKS WIRTH

Nawrócony hitlerofil

Łabędzi śpiew lorda Lothiana

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PARYŻ, w maju.

Lord a raczej, — respektując tradycje hierarchiczne życia rodzinnego Anglii, — markiz Lothian został zamianowany ambasadorem Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie. Następca sira Ronalda Lindsaya nie znajdzie prawdopodobnie w Stanach Zjednoczonych zbyt wielkiego entuzjazmu. Lothian należy bowiem do tych nielicznych Anglików, którzy oddali Hitlerowi szereg niedźwiedzich przysług i uratowali kilkakrotnie III Rzeszę od gospodarczego załamania.

Markiz Lothian był wraz z lady Astor twórcą słynnego „sprzysiężenia“ w Cliveden, gdzie zbierała się regularnie klika germanofilskich lordów, był inspiratorem wszystkich „leaderów“ Timesa pozytywnie usposobionych do roszczeń hitlerowskich i inicjatorem wycieczek londyńskiej „society“ do III Rzeszy.

Szara eminencja domu przy ulicy Downing Street 10. Lothian należy do prekursorów Monachium.

Po 15 marca, po zgwałceniu umów monachijskich przez Hitlera, Lothian zmienił gwałtownie swe nastawienie i przeszedł do obozu antymonachijczyków. Jego przyjaciółka lady Astor oświadczyła podczas historycznego posiedzenia Izby Gmin w pałacu westminsterskim: „Naród angielski odczuwa odrazę dla reżimu, który gwałci swoje własne przyrzeczenie“... Słowa te zostały jednak zagłuszone przez wołania opozycji: „Kiedy następny obiad w Cliveden?“

Markiz Lothian wywodzi swój ród z dwu najlepszych familij angielskich: Kerrów i Howardów.

Filip Kerr — tak brzmi jego mieszczańskie nazwisko — wsławił się podczas wojny boerskiej i jako redaktor naczelny „Okrągłego Stołu“, pisma, w którym bronił zaciekle idei imperialnej Wielkiej Brytanii. W latach 1917—1918 pracuje pod batutą Lloyda George'a w Foreign Office jako sekretarz departamentu politycznego. Zwalczany przez Balfoura i lorda Curzona, umie jednak utrzymać się w siodle. Juz w tym czasie jego akcja w ministerstwie spraw zagranicznych polega na półoficjalnych misjach, z których wywiązuje się dzięki rozległym stosunkom. Siła i powaga Lothiana polega na jego zdolnościach inspiracji swych pojęć innym ludziom. Słynna „niebieska księga“ Lloyda George'a opublikowana w r. 1924 pod tytułem „Papers respecting negotiations for an anglo-french pact“ jest dziełem niezmordowanego Lothiana.

Podczas jednego z przyjęć w ambasadzie brytyjskiej w Paryżu na cześć Lothiana powiedział mi jeden z wybitnych dziennikarzy francuskich: „Największym błędem tego arystokraty-polityka jest fakt, iż bierze Niemców za Francuzów, a Francuzów za Niemców“.

W roku 1930 otrzymuje tytuł „paira“ i zaczyna swą polityką złudnego pokoju wywierać decydujący wpływ na MacDonalda. W jego domu na Printing House Square zbiera się elita angielskiego towarzystwa. Już wówczas wysłannicy Mussoliniego i Hitlera są przyjmowani w jego domu z pełnymi honorami. Lothian torpeduje politykę Francji, jest nieubłaganym przeciwnikiem André Tardieu, ale nie żywi też specjalnych sympatyj dla Arystydesa Brianda.

Marzy o pakcie czterech. Nie wierzy w instytucję genewską i dopatruje się w agitatorze Hitlerze solidnej gwarancji przeciw „czerwonemu niebezpieczeństwu“.

Premierzy i ministrowie spraw zagranicznych zmieniają się, wpływ Lothiana na Foreign Office pozostaje stale ten sam. Pomocna mu jest w jego usiłowaniach lady Astor, współwłaścicielka „Times“, którego łamy są dla niego szeroko otwarte. Na łamach tego dziennika torpeduje Lothian ministra Edena.

Nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości, iż brzemienny w następstwa artykuł organu City z 7 września 1938 wyszedł spod jego pióra. Artykuł ten pozwolił Hitlerowi na otwarte postawienie żądania przyłączenia Sudetów do Trzeciej Rzeszy. Nie ulega też wątpliwości, iż inspiratorem podróży Halifaxa do Berlina i Berchtesgaden w roku 1937 był Lothian.

Lothian wysłał pana Neville Chamberlaina do Berchtesgaden i do Godesbergu w roku 1938.

W roku 1939 był Lothian inicjatorem podróży Chamberlaina i Halifaxa do Rzymu. Na konto Lothiana przypada kapitulacja hiszpańska czeska, austriacka i abisyńska.

Jego kapitulancki zapał trwał aż do dnia 15 marca. Reichswehra na ulicach Pragi wyprowadziła go z równowagi. Ze szczerością i otwartością godną potomka Albionu Lothian zaczął odżegnywać się od swych wczorajszych pupilów.

Kilka dni temu oświadczył Lothian dziennikarzom angielskim: — Podczas mego ostatniego pobytu u kanclerza Niemiec Hitler powiedział mi, iż wzrastająca siła czerwonej armii, a specjalnie lotnictwa rosyjskiego zaczyna go bardzo niepokoić. Deklaracja ta posłuży nam obecnie za drogowskaz. W interesie Wielkiej Brytanii leży dziś alians wojskowy z Rosją sowiecką“.

Mimo skruchy i odwrócenia linii politycznej o 360 stopni, Chamberlain i Halifax nie mają więcej do niego zaufania. W Ameryce będzie prawdopodobnie mniej niebezpiecznym tym bardziej, iż jego biografia jest Amerykanom dostatecznie znana.

Upadek Lothiana posiada jednakowoż jeszcze głębsze przyczyny. Potomek Kerrów i Norfolków był jednym z najbardziej zaufanych mężów City. Lothian zapewniał stolicę interesów bankowych, iż Hitler ruszy przeciw Rosji i zostawi inne państwa w spokoju. Dziś, gdy Hitler zagraża najżywotniejszym interesom angielskim, finansjera brytyjska odwróciła się od człowieka, który nadużył jej zaufania.

Odwrót lorda Lothiana jest zarazem epilogiem okresu iluzyj brytyjskich początkiem nowej ery polityki angielskiej na kontynencie europejskim.

Reżim demokratyczny brytyjskiego Commonwealth może sobie pozwolić na otwarte przyznanie się do porażki i do wyciągnięcia z niej wszystkich konicecznych konsekwencyj na przyszłość. O wiele szczęśliwsza byłaby biedna, skołatana Europa, gdyby i dyktatorzy mogli sobie pozwolić na taki luksus. **T. N. HUDES**

WIECZORY TEATRALNE

Gdy aktorka gra aktorkę

„Adrianna Lecouvreur“, sztuka E. Scribe'a i E. Legouve'a

„Adrianna Lecouvreur“ należy chyba do sztuk nieśmiertelnych, nie dlatego, że posiada niezwykłe walory artystyczne, lub treść wiecznie wzruszającą, a tylko dlatego, że posiada rolę wielką. Skroili tę rolę dwaj doskonali rzemieślnicy teatralni Scribe i Legouve, skroili ją tak, by sztukę mógł wystawić każdy teatr, mający w swym gronie odpowiednią Adriannę. A że nasz teatr zalicza do swego grona panią Jaroszewską, a p. dyr. Frycz ma pewną predylekcję ku sztukom kostiumowo-koturnowym, czyż więc dziwić się można, że prawieże u schyłku sezonu wystawiono u nas „Adriaunę Lecouvreur“?

Poza rolą Adrianny nie zawiera ta sztuka, jak już powiedzieliśmy, właściwie niczego. Nie jest ciekawa jako dokument obyczajowy, nie odsłania nam żadnych tajemnic duszy ludzkiej, nie porywa nas patosem wielkości. Za czasów Ludwika XV. królowała na deskach Komedii Francuskiej Adrianna Lecouvreur, w której kochał się jeden z wielkich awanturników historycznych Maurycy hr. Saski. A ponieważ ten rzekomy syn króla polskiego miał mnóstwo awanturek i przygód miłosnych, jedna z jego przyjaciółek księżna de Bouillon, która wciąż mówi o sobie, że jest wnuczką Jana Sobieskiego, w napadzie zazdrości otruła biedną i czarującą prostotą Adriannę. Za dużo reminiscencji polskich jest w tym kostiumowym melodramacie historycznym! Nie wiem, ile prawdy mieści się w tej legendzie o szlachetnej miłości prostego dziecka ulicy paryskiej, którą struła dumna arystokratka, ale jest to w gruncie rzeczy sprawa zupełnie obojętna. Wszak chodzi tylko o to, by te kostiumy nosić z wdziękiem, ze swobodą poruszać się na scenie, i by artystka grająca Adriannę miała naprawdę piękne finały w akcie drugim i trzecim.

Reżyser p. Radulski nie musiał się więc zbytnio wysilić, zwłaszcza, że z walną pomocą pospieszył mu p. dyr. Frycz, projektując jak zawsze ze smakiem tło dekoracyjne i kostiumy. Reszty miała dokonać p. Jaroszewska, która jak było do przewidzenia, nie zawiodła oczekiwań dyrekcji teatru. Jej gra ma w sobie i szlachetną dostojność i wzruszającą prostotę. „Fredrę“ grała w tym sezonie, mogła więc przypomnieć publiczności jeden fragment, a w ostatnim akcie po mistrzowsku zagrała scenę śmierci.

Wszystkie inne role schodzą tutaj na plan dalszy. Groźną rywalkę Adrianny grała z prawdziwą werwą i dużym wdziękiem p. Jabłonowska a inne role epizodyczne odtworzyły pp. Niedziałkowska, Bednarska, Zalewska i Mrowińska.

Z artystów wysunął się na pierwszy plan p. Fabisiak, który z dużym umiarem zagrał rolę zakochanego w Adriannie reżysera. Rolę Maurycego Saskiego powierzono p. Czajkowskiemu, artyście wyżywającemu się raczej w rolach o dużym napięciu tragizmu, niż w rolach awanturniczych. Najtrudniejszą rolę męską miał bezsprzecznie p. Jaroń, który miał być przyjacielem pięknych kobiet, zdobywającym sobie ich sympatię kunsztem plotkowania, a najłatwiejszą rolę miał p. Wroński, który na scenie musiał udawać tylko księcia. P. Janoń był za mało wścibski i za mało przekonywujący, a p. Wroński był typowo-szablonowym księciem.

M. K.

ŻYDOWSKA POLITYKA EMIGRACYJNA wobec nowych doniosłych zadań

Na marginesie zjazdu tow. Emigracyjnego „Jeas" w Warszawie

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy)

WARSZAWA, w maju.

Zakończony dnia 3 b. m. w Warszawie przyjęciem szeregu doniosłych uchwał dwudniowy Zjazd delegatów Żydowskiego Centralnego T-wa Emigracyjnego „Jeas" w Polsce skondensował i uwypuklił niejako cały ogrom tragedii, której na imię: emigracja żydowska.

Zarazem Zjazd wskazał na szereg środków, któreby złagodzić mogły tę gehennę, przez którą przejść musi wychodźca żydowski, i spowodować by mogły, ażeby emigracja żydowska mogła wyjść z dotychczasowego impasu.

Zjazd„ na którym reprezentowane były wybitne osobistości żydowskiego życia społecznego i gospodarczego, podniósł swój gromki głos w obronie naszych pełnych praw wspólnego udziału w dorobku potęgi i dobrobytu Rzeczypospolitej.

Podkreślona też została przez Zjazd (na którym reprezentowane były elementy niesyjonistyczne) konstruktywna i doniosła rola Palestyny w problemie przesiedlenia Żydów z szeregu krajów, a przede wszystkim z Polski.

Wreszcie padły bardzo ostre słowa pod adresem tych czynników żydowskich, które częstokroć nie są świadome, że są wyzyskiwane dla obcych im i w najwyższym stopniu szkodliwych celów, najczęściej zaś tylko dla dogodzenia własnej ambicji, dla łowienia orderów i odznaczeń. Panowie ci są zdania, że cel uświęca środki i robią wszystko, ażeby rozproszkować energię i wprowadzić rozdwojenie i zamęt do kadr pracujących na rzecz kolonizacji żydowskiej na której znają się, jak to określił dowcipnie na Zjeździe dr. A. Tartakower, „jak kura na pieprzu". Dlatego konieczne jest izolowanie od zagadnień emigracyjnych i kolonizacyjnych rozmaitych prywatnych przedsiębiorstw i hyjen, rozmaitych „komitetów" samozwańczych.

Akcja eksterminacyjna — hamulcem emigracji żydowskiej

W sprawozdaniu naszym pragniemy uwypuklić szereg ciekawych momentów zawartych w przemówieniach p. mec. Wilhelma Rothfelda, dra A. Tartakowera i prezesa M. Szalita, które odznaczały się instruktywną swą treścią, wnikliwością i szerokimi perspektywami.

P. mec. Rothfeld wskazał na wstępie, że Zjazdowi przyświeca zadanie znalezienia form i środków współudziału „Jeasu" w żydowskiej polityce emigracyjnej, którą należy w najbliższych latach rozwinąć na szerszych podstawach, aby usunąć luki w przygotowaniu emigrantów do zarobkowania zagranicą. Stworzony został zawiązek Komisji Studiów, która ma za zadanie zbieranie informacyj drogą korespondencji z bratnimi organizacjami i emigrantami w najdalszych zakątkach świata. Należy tę Komisję rozbudować, działalność zaś jej rozszerzyć i pogłębić.

Aktualna była sprawa zwołania konferencji emigracyjnej na której by można było przedyskutować wszystkie broblemy emigracyjne Żydów w krajach, gdzie te problemy są palące. Smutną jednak prawdą jest, iż

możliwości imigracyjne przeważającej ilości krajów zamorskich stoją w odwrotnie proporcjonalnym stosunku do parcia emigracyjnego z krajów Europy.

Faktem jest, że im głośniejsze są hasła ewakuacji Żydów z niektórych krajów Europy, tym ciaśniej i bardziej hermetycznie zamykają się te kraje przed falami emigrantów.

Jakkolwiek emigracja pewnych warstw żydowskich, które nie mogą tutaj znaleźć pracy i chleba, jest konieczna to jednak nie można żadną miarą zgodzić się na pogląd, jakoby konieczność dziejowa czy też przyrodzony postęp życia ekonomicznego w Polsce nakazywał określonej części Żydów opuszczenie ziemi, na której wyrośli, opuszczenie przedsiębiorstw i warsztatów pracy uczciwej, założonych i rozbudowanych w pocie czoła długiego szeregu pokoleń.

Wspólną krwią — zaznacza z naciskiem mówca — zrosiliśmy tę ziemię, począwszy od walk z Tatarami po przez okresy walk i powstań przeciwko zaborcom w okresie niewoli, aż do utrwalenia niepodległości, skończywszy na ostatnich staraniach przy odzyskaniu Zaolzia, a gdy zajdzie ku temu potrzeba nastawimy ochotnie pierś w obronie przed barbarzyńskim sąsiadem. Sądzimy jednak, że mamy prawo nie tylko ofiarni ginąć we wspólnym grobie, ale i wspólnie żyć i pracować dla rozwoju Rzeczypospolitej.

Z drugiej jednak strony należy skonstatować, że poczyniła znaczne postępy pauperyzacja masowa wśród Żydów, spowodowana m. in. etatyzacją, rugowaniem Żydów z handlu, przemysłu i zawodów wolnych oraz antyżydowskimi nastrojami, podsycanymi przez te same elementy, które chciałyby osłabić odporność organizmu Polski wobec swych zaborczych planów.

Jak podkreśla mec. Rothfeld, akcja eksterminacyjna i ten jarmarczny zgiełk haseł ewakuacji Żydów wywołuje wręcz odwrotny skutek, a mianowicie

zaostrzenie zakazów imigracyjnych.

Dobrze by było, ażeby ta obiektywna prawda przeniknęła do świadomości ogółu społeczeństwa w Polsce.

Żadna moc nie przeszkodzi przenikaniu Żydów do Palestyny

Dalszym ponurym cieniem rzeczywistości emigracyjnej są zaostrzenia wychodźtwa Żydów do Palestyny. Omawiając szczegółowo ten problem, mec. Rothfeld zaznacza, że dochodzą nas hiobowe wieści o projektach anglo-arabskich, zmierzających do odebrania nam praw przyznanych w deklaracji Balfoura, do ustalenia stałego procentu mniejszości żydowskiej w Palestynie. Mówca oświadcza, że żydostwo polskie, na równi z innymi odłamami narodu żydowskiego na całej kuli ziemskiej,

nie cofnie się przed żadnymi środkami walki przeciwko temu zamachowi na nasze prawa do odbudowy własnej siedziby narodowej,

okupionej potem i krwią najlepszych naszych synów. Żadna moc nie potrafi zatrzasnąć nawet na dłuższy czas wrót tego kraju przed naporem naszej alii. Wszelkimi drogami toczyć się będą nadal strumienie emigracji młodych Żydów ku temu krajowi, który nie tylko był ojczyzną naszych praojców, ale stanowi również nadzieję i cel wysiłków współczesnego żydostwa.

Przed Zjazdem stoi zadanie nie tylko oceny działalności „Jeasu", który w tych nader ciężkich warunkach wykonywał swe zadanie bez reszty, ale szukanie środków dla wyzyskania najmniejszej szczeliny, którędy mógłby się przesączyć strumień emigracyjny Żydów polskich za ocean. Konieczne też jest współdziałanie „Jeasu" z innymi wielkimi organizacjami społecznymi w zakresie inicjatywy dla złagodzenia zakazów i utrudnień imigracyjnych.

Jak mogą być złagodzone utrudnienia emigracji żydowskiej?

Syntetyczny i odznaczający się dużą odwagą myśli był referat doc. dra A. Tartakowera o zadaniach żydowskiej polityki emigracyjnej w dobie obecnej.

Zaznaczył on przede wszystkim, że okres gdy emigracja była zjawiskiem wyłącznie gospodarczym, należy do zamierzchłej przeszłości. W dobie obecnej emigracja stała się zagadnieniem par excellence politycznym i drogami politycznymi należy je rozwiązać w krajach emigracyjnych i imigracyjnych. Nigdy nie zgodzimy się na to, ażeby zmuszono nas do emigracji z przesłanek politycznych.

Jest faktem, że

emigracja żydowska z Polski istniała i istnieć będzie.

Z Polski powinni emigrować ci którzy są do tego zmuszeni z przesłanek gospodarczych. Tę emigrację właśnie organizujemy. Czynniki obce, które nie mają zaufania społeczeństwa żydowskiego i kierują się „ubocznymi" względami, powinny być izolowane od organizowania emigracji i kolonizacji żydowskiej, które powinny być kierowane przez jedną organizację i taką organozację rzetelnie pracującą powinien Rząd polski uznać.

Przechodząc do zagadnienia pomocy dr Tartakower zaznacza, że jest niesłuszną rzeczą, ażeby cały ciężar finansowania emigracji żydowskiej spoczywał na barkach społeczeństwa żydowskiego. Są to ciężary ogromne, niewspółmierne do możliwości finansowych społeczeństwa żydowskiego, a pomimo to nie było wypadku, ażeby wychodźca żydowski z powodu braku funduszów nie wyemigrował z Polski. Również żydostwo międzynarodowe jest już zmęczone ciągłym finansowaniem emigracji żydowskiej z różnych krajów, uprawiających najdzikszą eksterminację wobec Żydów. Fundusze Żydów amerykańskich wyczerpują się. Dlatego też propozycja nasza na Konferencji w Evian zmierzała, ażeby uzyskać pożyczkę międzynarodową dla finansowania emigracji żydowskiej, tak jak to miało miejsce przy przesiedlaniu Turków i Greków. Poza tym wymaga tego sprawiedliwość i logika.

Dr Tartakower podnosi m. in., że system ograniczenia emigracji drogą kwot jest nieuzasadniony. Sama instytucja kwot pozbawiona jest sensu gospodarczego. Należy zaapelować do krajów, świata, ażeby

na kilka lat naprzód można było obciążyć emigrację.

Dotyczy to w szczególności Stanów Zjednoczonych, Brazylii i Afryki Południowej. Ta ostatnia przeżywa pomyślną koniunkturę, a pomimo to zamknęła swe bramy szczelnie i rocznie zaledwie 50 emigrantów z Polski może tam się udać.

Inne kraje powiadają, że chcą mieć tylko fachowców. Rozpocznijmy z tymi krajami pertraktacje, dowiedzmy się, jakie mają wymagania i starajmy się uwzględnić ich życzenia, urządzając jednocześnie odpowiednie kursy i przeszkalając cały materiał ludzki, kierujący się do tych krajów.

Przechodząc do zagadnienia kolonizacji żyd., prelegent wywodzi, że odgrywało ono poważną rolę przed wojną, zwłaszcza w Palestynie, Rosji i krajach amerykańskich. Wówczas kolonizacja żydowska wykazywała duży rozwój. Wprawdzie kolonizacja wymaga dużo środków, ale z drugiej strony faktem jest, że nawet kraje zamknięte hermetycznie przed imigracją, jak Argentyna, Brazylia, Kanada, reflektują jednak na kolonistów. Przed wojną, a częściowo i obecnie koloniści otrzymują grunt bezpłatny, darmowe bilety na przejazd, kredyty na inwestycje. W tym kierunku duże usługi mogłaby oddać instytucja, koncentrująca wszystkie zagadnienia, związane z emigracją i kolonizacją żydowską. Zainteresujmy się też szeregiem krajów europejskich jak np. Holandią, Belgią i Szwecją, które pomimo trudności wchłonąć mogą pewną ilość emigrantów

W dalszym ciągu dr Tartakower podnosi, że jest niesłuszną rzeczą, ażeby każdy starał się zarobić na emigrantach, a szczególnie państwa emigracyjne. Towarzystwa okrętowe, zamiast obniżać, podwyższają stawki. Konieczne też jest obniżenie lub zniesienie kaucyj, zmniejszenie opłat i walka z wyzyskiem emigrantów.

Przechodząc do kwestii wywozu dewiz prelegent zaznacza, że nie jest możliwe, ażeby emigrant opuszczał dany kraj jako żebrak. Musi on mieć możność

wywozu pewnej części swego mienia,

tak jak to miało miejsce w dawnej czechosłowacji. Nawet potrafiło się zmusić rząd niemiecki do ustępstw. Powinny być rozpoczęte pertraktacje z wszystkimi krajami emigracyjnymi, ażeby unormować tę palącą sprawę.

A co ma się stać z majątkami, które emigrant pozostawia w kraju, który opuszcza? Powinna być utworzona instytucja żydowska czy międzynarodowa, któraby zarządzała i zlikwidowała ten majątek.

Należy też rozwinąć propagandę w kierunku zwalczania kompleksu niższości, który wytworzył się o Żydach w krajach demokratycznych. Wreszcie konieczne jest dalsze we wzmożonym tempie przysposobienie emigrantów pod względem zawodowym i językowym.

Głęboko przemyślane i oparte na realnych podstawach były uwagi wytrawnego znawcy zagadnień emigracji żydowskiej p. M. Szalita, który wyciągnął bardzo ciekawe wnioski dotyczące braków w dotychczasowej praktyce emigracyjnej i nakreślił najważniejsze postulaty w tej dziedzinie.

Zadaniem nowej egzekutywy tej tak zasłużonej instytucji będzie uczynić maksimum wysiłku, ażeby emigracja żydowska wyszła z dotychczasowego impasu i stała się czynnikiem twórczym w życiu szerokich warstw społeczeństwa żydowskiego w Polsce

G. M.

Córka ambasadora U.S.A. Marta Dodd -- miała zostać żoną Hitlera

(n) Nazwisko Williama Dodda, b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie, znajduje się dziś w Niemczech na czarnej liście. Dodd uchodzi za zdecydowanego wroga narodowego socjalizmu, czemu zresztą niejednokrotnie już dał wyraz w swych licznych wystąpieniach w Nowym Jorku, w których w sposób ostry i kategoryczny potępiał dzisiejszy reżim panujący w Rzeszy. Można sobie więc wyobrazić sensację, jaką w sferach Ameryki wywołała ostatnio opublikowana książka, napisana przez córkę b. ambasadora, Martę Dodd, która opowiada, że nie kto inny lecz właśnie ona upatrzona była przez najbliższych przyjaciół „führera“ na żonę Hitlera.

Sprawa przedstawia się następująco: Marta Dodd, z zawodu dziennikarka, bawiła wraz z ojcem swym przez dłuższy czas w Berlinie, gdzie pełniła funkcje specjalnej korespondent ki wielkiej gazety amerykańskiej „Chicago Tribune.“ W pierwszym okresie swego pobytu w Berlinie zdradzała pewne sympatie dla narodowego socjalizmu, wobec czego miała do stęp do najwyższych sfer dygnitarzy hitlerowskich. Przedstawiciele ministerstwa propagandy Rzeszy starali się wykorzystać te prohitlerowskie sympatie córki ambasadora, a pod ich wpływem Marta Dodd istotnie ogłosiła w swoim piśmie szereg korespondencji, które zawierały wręcz pozytywną ocenę nar.-socjalizmu

Jako córka ambasadora otrzymała Marta Dodd zaproszenia na uroczystoci galowe, w których brali udział najwybitniejsi reprezenci reżimu. Na jednym z takich przyjęć, jeden z wysoko postawionych osobistości nazistycznych w toku rozmowy z panią Dodd, powiedział m. in.:

— Uważam, że „führer“ powinien się ożenić i to z Amerykanką. Gdyby Hitler mógł dobrać sobie odpowiednią kobietę za żonę, mogłaby ona wywierać wpływ nie tylko na prywatne życie „führera“, ale może nawet i na kształtowanie się stosunków politycznych Europy.

Marta Dodd ze zdumieniem spoglądała na swego rozmówcę. Nie powiedziała jednak ani słowa, ponieważ nie wiedziała, do czego on właściwie zmierza. I po chwili ciągnął dalej w dyskretnym tonie:

— Panno Dodd! Pani byłaby tą odpowiednią kobietą!

Niedługo potem panna Dodd zaproszona została na specjalnie urządzone przyjęcie, w którym brał udział również Hitler. Córkę ambasadora amerykańskiego przedstawiono wów czas führerowi.

W swojej książce opisuje Marta Dodd całkiem dokładnie, jaki przebieg miała owa uroczystość. Kiedy Hitlerowi przedstawiono córkę ambasadora, on pocałował ją w rękę i rozmawiał z nią przez dłuższą chwilę niezwykle serdecznie. „W jego oczach — pisze p. Dodd w swej książce można było wyczytać jakby coś z modlitwy. Owego wieczoru zrobił na mnie bardzo dobre wrażenie.“

Co właściwie skłoniło otoczenie Hitlera do tego, by szukać dla niego żony Amerykanki? W owym czasie Niemcy usilnie starały się o nawiązanie bliskich stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Hitler koniecznie szukał zbliżenia z Ameryką, a odpowiedni politycy niemieccy dokładali wszelkich starań, by zdobyć sympatie amerykańskie.

Ślub Hitlera z Amerykanką, popularnej w tym kraju i pochodzącej z poważnej rodziny, miał być jednym ze środków, zmierzających do zdobycia sympatii Nowego Świata dla Trzeciej Rzeszy. Znając psychologię przeciętnego Amerykanina, Hitler zrozumiał, że to właśnie mogło by wywołać w Ameryce doskonałe wrażenie.

Kilka razy jeszcze potem widziała się Marta z Hitlerem. W miarę częstego spotykania się z wszechwładnym „wodzem“ niemieckim, coraz mniej się jej Hitler podobał. Równocześnie malała również sympatia dla ustroju nazistycznego w ogóle.

Stało się to przede wszystkim na skutek tego, że Marta nagle stwierdziła, iż otoczona jest grupą szpiegów i wywiadowców, którzy śledzą ją na każdym kroku. Sieć szpiegowska roztoczona została nie tylko dookoła osoby, ale i dookoła osoby jej ojca, ambasadora Williama Dodda. Śledzono ją nie tylko na ulicy, ale i w mieszkaniu. Pewnego razu Marta zauważyła, że w jej pokoju znajdują się ukryte aparaty podsłuchowe przy pomocy których można usłyszeć każde słowo, jakie tu się wypowiada.

Pod wpływem tego przezorna Amerykanka postanowiła mieć się na baczności. Zaczęła teraz krytyczniej patrzeć na wszystko, co się dookoła niej dzieje, a w krótkim czasie wszystkie jej sympatie dla hitleryzmu i jego wodza zniknęły bezpowrotnie. Wówczas Marta Dodd postanowiła Niemcy opuścić.



Piątek, 5 maja.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń poranna; 7 Audycja poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11 Audycja dla szkół; 11.25 Muzyka z płyt; 11.30 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Pieśni majowe; 14.10 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 „Hokus, pokus dominicus“ aud. dla młodzieży; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Rozmowy z chorymi; 16.35 Sonaty na wiolonczelę. Wykonawcy: Zofia Rabcewiczowa (fort.) i T. Lifan (wiol.); 17.10 Przegląd nowych wynalazków; 17.25 Pieśni w wyk. męskiego chóru nauczycielskiego; 17.45 Dokąd jechać w święto? 17.50 Wiadomości bieżące; 17.55 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego rozgł. krakowskiej; 18.30 Teatr wyobraźni; 19.10 Koncert rozrywkowy; 19.45 Odczyt; 20 Lokalne wiadomości sportowe; 20.05 Wywiad sportowy; 20.15 D. c. koncertu rozrywkowego; 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteor. i sportowe. Nasz program na jutro; 21 Pieśni Sibeliusa w wyk J. Hupertowej, przy fort. prof. L. Urstein; 21.15 Transmisja z Filharmonii Warsz.: Koncert symfoniczny; 22.30 Fragment z powieści Z. Kisielewskiego: „Kwitnący cierń“; 22.50 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., komunikat meteor.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 17.45 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla; 18 Płyty; 18.30 p. Kraków; 20 Audycja dla wsi; 20.15—23.05 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. franc.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 Pogadanka; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 Radiofonizacja kraju; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 „Przyczyny wybuchu powstań górnośląskich“; 17.55 Słuchowisko; 18.15 Płyty; 18.30 p. Kraków; 20 Pogad. roln.; 20.15—23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków: 14 Gazetka informacyjna w jęz. ukraińskim; 14.10 Płyty; 14.30 Fragment powieściowy; 14.45 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 17.45 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.50 Koncert kameralny; 18.30 p. Kraków; 20 Pogad. dla gospodyń wiejskich; 20.15—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14 Płyty; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 17.45 Literatura dla wszystkich; 18 Lekkie utwory fortep.; 18.20 Jak spędzić święto? 18.30 p. Kraków; 20 Płyty; 20.15—12.05 p. Kraków;

STACJE ZAGRANICZNE

18 BRUKSELA FLAM.:: Muzyka kameralna. LONDYN REG.: Muzyka lekka. RYGA: Pieśni kompozytorów łotewskich. BUDAPESZT II.: 18.30 „Walkiria“ — opera Wagnera, akt. I.

19 DROITWICH: Koncert. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna. LAHTI: 19.05 Koncert symfoniczny. RYGA: 19.15 Koncert muzyki klasycznej. SZTOKHOLM: 19.30 Program rozrywkowy. RADIO ROMANIA: 19.35 Transm. z Opery.

20 BRUKSELA FLAM.: Koncert muzyki operowej. BUDAPESZT: „Walkiria“ — opera Wagnera, d. c. KOPENHAGA: „Cyrulik sewilski“ — komedia Beaumarchais'go. SOTTENS: Radiokabaret. RYGA: 20.05 Koncert muzyki francuskiej. LONDYN REG.: 20.15 Program rozrywkowy. PARIS PTT.: 20.30 Koncert muzyki symf.

21 RZYM: Wieczór muzyczny. MEDIOLAN: Komedia. WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna. TALLIN: 21.05 Koncert muzyki łotewskiej. BRUKSELA FLAM.: 21.30 Koncert ork. symfonicznej. SZTOKHOLM: Koncert orkiestrowy. STRASBURG: 21.45 „La Clochette“ opera kom. Duni.

22 FLORENCJA: Muzyka taneczna. SOFIA: Muzyka lekka i taneczna. SZTOKHOLM: 22.15 Koncert popularny. OSLO: 22.25 Program rozrywkowy. MEDIOLAN: 22.30 Muzyka rozrywkowa. KOPENHAGA: 22.50 Muzyka włoska.

23 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. RADIO PARIS: Koncert nocny. LUKSEMBURG: Muzyka taneczna. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

Nie 25 , lecz 10 km...

Mussolini „interweniuje“ w konflikcie polsko-niemieckim?

Paryż, 4. 5. (P). „L'Oeuvre“ donosi: Włoskie czynniki miarodajne zdradzają duże zaniepokojenie z powodu naprężenia politycznego między Berlinem a Warszawą. Wedle otrzymanych wiadomości z Rzymu hr. Ciano na zlecenie Mussoliniego, wysłał do Warszawy obszerną notę, której proponuje swoją osobistą interwencję dla załagodzenia konfliktu polsko-niemieckiego. Nota włoska wyszczególnia dokładnie szereg propozycyj, które dadzą się ująć pokrótce jak następuje:

Włochy proponują Polsce odstąpienie Gdańska Rzeszy niemieckiej i wyrażenie zgody na budowę autostrady szerokiej nie na 25 km., jak tego żądał Berlin, ale na 10 km. Autostrada ta miała by być strzeżona przez policję mieszaną, a nie jak tego pierwotnie zażądały Niemcy, przez oddziały S. S.

Wzamian za to obiecuje Mussolini gwarancję włosko-niemiecką dla granic Polski. W istocie zdaje się,

Mussolini i Ciano ogarnięci są panicznym strachem przed możliwością konfliktu polsko-niemieckiego.

„Pomnik Nieznanego Emigranta“

Tel Awiw, 4. 5. (ŻAT) „Haboker“ zainicjował zbiórkę publiczną na wzniesienie pomnika na grobie żyda niemieckiego o nie ustalonym nazwisku, którego zwłoki morze wyrzuciło na brzeg przed dwoma tygodniami w pobliżu Gazy. Redakcja dziennika nawołuje do uczczenia pamięci symbolicznego „Nieznanego emigranta żydowskiego“, dla którego za życia wrota Palestyny były zamknięte, który jednak wieczny swój spoczynek znalazł w Ziemi Świętej. Niech — pisze „Haboker“ — pomnik ten stanie się symbolem tych wszystkich żydów, którzy nie mogą zrealizować swego pragnienia znalezienia bytu na ziemi własnej, symbolem protestu przeciwko ograniczeniom imigracji żydowskiej do Palestyny, symbolem równoległym do czczonego przez wszystkie narody symbolu Grobu Nieznanego Żołnierza.

„DZIENNICZEK“

DZIEŃ BEZ MATKI

— Wiesz co mamusiu — powiedziała Rena — postanowiłyśmy w tym roku nie bawić się w żadne niespodzianki, chcemy się ciebie zapytać, cobyś chciała na „Dzień Matki“?

— Jesteśmy przecież zbyt dorosłe na te wszystkie głupstwa — dodała Ada — a ty też, chociaż czasem taka nierozsądna — jesteś dorosła matuś.

Mamusia nadziała na grzybek podartą pończochę Józka i zamyśliła nad ogromną dziurą.

— Gdzie ten chłopak tak masakruje pończochy? czy ma gwoździe w bucie — czy co?

— No, matuś... przynagla Ada.

— Co? na „Dzień Matki“? czego ja chcę? aha wiecie co — zostawcie mi trochę czasu do namysłu.

— Ile?

— No, ja wiem... może jutro wam powiem.

— Dobrze. Jutro rano, przed szkołą.

I dzień toczy się zwykłą swoją koleją. Trzeba położyć niedocerowaną pończochę i przygotować podwieczorek. Rena idzie pierwszy raz na tenis, a tu się okazuje, że szorty są za ciasne. Można na poczekaniu „wypuścić“ tu, w tym szwie. Matka to może zrobić i bardzo prędko, bo koleżanka czeka. Potem okazuje się, że Ady rakieta jest lepsza a Ada i tak nie będzie grała po operacji ślepej kiszki. — Więc — mamusiu — niech ona nie będzie takie wstrętne zwierzę i niech mi pożyczy rakietę. — Tak — pewnie, a potem, jaki mi będzie wolno grać, to nie będę miała czym! — Och, mamusiu, niech ona nie udaje, taka tenisistka może grać łopatą, albo deską do prasowania. — Słyszysz mut! posłuchaj! może jej powiesz, tej twojej pierworodnej...

Matka uśmiecha się nad pospieszną robotą.

— Adziu, pożycz Reni rakietę. Pamiętasz, jak ona ci pożyczyła swoje najładniejsze pantofelki na zabawę szkolną? Bo ja pamiętam i to także, że były potem strasznie zdeptane. — No, pewnie, jak się ma takich danserów... — No, wiesz Rena, jesteś taki...

— Cicho — przerywa matka — mam dość. Wytańczcie się stąd szybko, bo jeszcze chwila, a zapomnę że jesteście dorosłymi pannami. Reniu, masz tu szorty i ani słowa więcej.

— Wiesz mamusiu, że czasem doprawdy trak tujesz nas... po prostu słów brak.

— Tak, tak — proszę, idźcie sobie.

Józek przynosi ze spaceru kolano rozbite do krwi, buty niepodobne do butów, koszulę lepką od jakiegoś smaru. — Umiem już jeździć na rowerze — oznajmia tryumfalnie — i mamusiu, daj mi dwadzieścia groszy na lody. Zaczyna się więc znowu kazanie: o pończochach, o butach, o wierszu na pamięć, o katarze itd.

Potem wracają dziewczynki na kolację i nie chcą w ogóle siedzieć przy jednym stole z tym smarkaczem, co kładzie palec do kompotu i wyśmiewa się z każdego słowa własnych sióstr. Ojciec umywa ręce. — Dajcie mi spokój — mówi zmęczonym głosem — dajcie mi przeczytać gazetę. — I odchodzi do gabinetu z gazetą i herbatą. A matka znowu zostaje ze swoją kochaną gromadką, z niedojedzonym chlebem, Józka z napoczętym kompotem Ady (taki wstrętny ten kompot), z pretensjami Reni. Daleko jeszcze do końca tego jednego dnia. Matka się decyduje. Wie już czego zażąda od swych dorosłych córek na „Dzień Matki“.

— Chcę ten jeden dzień spędzić u babci i to będzie najmilszy dla mnie podarek, jeśli cały dzień zastąpicie mnie w domu.

Dziewczynki, z teczkami gotowymi do szkoły, trochę zdziwione — przyjmują to żądanie. Jest trochę dziwne, ale ma też swój walor: nie naruszy oszczędności. Dla pewności Renia jeszcze pyta: — żadnych kwiatów matuś? ani jednego cukierka? ani chusteczek do nosa?

— Nic — tylko spokój na jeden dzień.

— Więc szalom — to się da zrobić.

— — — — — — — — — — — —

O szóstej rano zadzwonił rzeźnik i Marysia obudziła Renię. — Trzeba zobaczyć mięso, panienko, bo on tam ma i na rosół i pieczeń Nie wiem które się panience uda.

— Idź do mamusi — nawpół przytomnie mówi Renia.

— Przecież pani wczoraj wieczór wyjechała — Marysia jest zgorszona — przecież panienka wie o tym.

Więc trzeba wstać do tego głupiego rzeźnika co i tak reczy nie zmienia bo Renia nie wie, jakie mięso będzie lepsze. A ta Marynia to też jest kucharka: wszystko umie, jak matka nad nią stoi.

— Czy mam panu podać śniadanie do łóżka? — Panu? to się zapytaj pana. — Kiedy nie moż na — zawsze pani mi mówi. — Ada! słyszysz! odezwij się przecież, ty także zobowiązałaś się wobec mamusi.

— Zobowiązałam się, ale nie od siódmej rano. Wiesz, mój dyżur będzie od obiadu. — No, więc podaj panu śniadanie do łóżka. — A jak będzie jeszcze spał? — To się wypchaj, a nie zadawaj mi głupich pytań! słyszysz Ada? Nic nie słyszę. Mój dyżur rozpoczyna się dopiero w południe.

Dzień się zaczyna fatalnie. Józek nie ma czystej koszuli: — Ale to niemożliwe — rozpacza Rena — mamusia nigdyby tego nie zrobiła, żeby go na dzisiaj zostawić bez czystej koszuli. Marysiu, szukaj!

Marysia znalazła koszulę, ale trzeba przyszyć guzik i wyprasować kołnierz. — Ja nie mam czasu panienko, muszę iść po lód.

— Józek chce już śniadanie, już, natychmiast. Umówił się z kolegami i nie będzie czekał, aż szanowna siostra wstanie z łóżka. Sam sobie potrafi zrobić śniadanie. Po chwili kuchnia pełna jest dymu. Mleko wyleciało, gaz został niezakręcony, sąsiadka poczuła aż na schodach. Mało brakowało, a byłaby zawezwała policję. Marysia rozpłakała się, zobaczywszy, jak to teraz wygląda. Powiedziała, że ona nie będzie służyła w takim miejscu i zaczęła pakować manatki. Rena — w ostatecznej rozpaczy dała jej swoją jedwabną, różową bluzkę: jeszcze tylko dzisiaj zostań, moja złociutka, jeszcze chociaż do południa. (po południu ma dyżur Ada). Na szczęście ojciec nic nie wiedział. Spał swoim najlepszym, świątecznym snem Ale po przebudzeniu zażądał „tamtych“ butów, a tylko mamusia wiedziała które to są „tamte“, powiedział też jeszcze coś o tym, że ktoś po coś przyjdzie i że trzeba dać do korekty ostatnie trzy rozdziały, ale najprzód przejrzeć.

— A jak mnie nie będzie tatusiu? — zapytała nieśmiało Renia.

— Jakto cię nie będzie? — Bo ja pójdę na tenis. — Na tenis? czy twoja matka też chodzi na tenis? słyszałem, że macie ją dziś zastąpić, ale chyba nie na tenisie?

Praca konkursowa

UŚMIECH MATKI

Ilekroć sięgnę myślą wstecz,
pamięć przywodzi rzecz jedyną,
i widzę miłą, dobrą twarz,
i widzę twarz matczyną.

Pamiętam w maju — w „Matek Dzień“
przyniosłam skromne kwiatki,
a kiedy w dani dałam Jej —
widziałam uśmiech matki!

A uśmiech matki — jako słońce,
tak jasny i tak znany,
i choć widziany tylko raz,
nie bywa zapomniany.

ERNA K.

—oo—

TA INNA MATKA

Są różne matki na wielkim świecie,
lecz wszystkie dla swych pracują dzieci,
i w każdy wieczór — po trudzie dziennym,
wodzą szczęśliwym okiem, już sennym
po twarzach wszystkich zebranych dzieci
i najszczęśliwsze są wtedy w świecie.

Jest jedna matka — ludzie, czy wiecie?
jest taka inna od wszystkich w świecie,
jest sama jedna od lat tysięcy
ma tylko Boga Nikogo więcej.
Pola ma żyzne, gaje palmowe
ma złote słońce, wiatr południowy,
ma groby przodków, piękne wspomnienia,
i ślad dawnego dzieci istnienia.
Ma ufność wielką, do serc kołacze,
krwawymi łzami rozpaczy płacze:
— O, matki ludów, o, czego chcecie?
me rozproszone wróćcie mi dzieci!
Ta jedna matka, po dziennym trudzie
szuka swych dzieci w świecie — u ludzi...
Chce wodzić wzrokiem po twarzach dzieci,
chce być też matką — jak inne w świecie,

Ta jedna Matka — od wszystkich inna,
to Ojców ziemia — to Palestyna.

Matylda Siebnerówna Kraków.

Z miasta tatuś zatelefonował krótko, że na obiad przyjdzie pan profesor N. więc żeby tam wszystko było w porządku. — Na którą godzinę tatusiu? — Wszystko jedno — brzmiała odpowiedz.

Rzeczywiście wszystko jedno. Bo pan profesor i tak nie miał apetytu. Zupy skosztował, ale zaraz powiedział, że takiej mu nie wolno. Na mięso tylko spojrzał — to mu wystarczyło. Oświadczył, że jest jarosem od wczoraj. Więc

Praca konkursowa

List, którego nie wyślę

Tak trudno jest powiedzieć to wszystko — co mogłabym tylko szeptać ci w jakiś pachnący czerwcowy zmierzch, spędzany z Tobą sam na sam.

...Siedzisz na werandzie oplecionej dziką winoroślą, kołyszesz się na trzcinowym bujaku, dłonie o krótkich, miękkich palcach i nad łamanych paznokciach złożyłaś beztrosko na poręczach. Uśmiechasz się, Mamusiu, po raz pierwszy inaczej jak dotychczas, jesteś wesoła radością ludzi, mających różne nadzieje. — Nie martwisz się ani o obiad, ani o ubranie ani o przyjemności dla mnie. Gdzieś znikły si we kosmyki włosów i zmarszczki, którymi życie pocięło Twą twarz, skrzą się Twoje dobre oczy blaskiem cudownie wróconej młodości, a z ust znikł wyraz zmęczenia i goryczy.

Jesteś moim gościem Mamusiu, nie troszcz się o nic, bo tu wszystko jest dla Ciebie; i poranki słoneczne i kojący chłód wieczoru i ogród z alejami akacjowymi i zastawione stoły. Przez furtkę ogrodu zajeżdża powóz, podaję Ci rękę Mamusiu — jedziemy na spacer Najdroższa.

Chcę zapomnieć, że to ja najwięcej grzeszy łam przeciwko Tobie w niewidzącym swym egoiźmie. Wymagałam od Ciebie wciąż rzeczy nieosiągalnych — stałaś przedemną z wyrazem winowajczyni, głaskałaś moje włosy, jakby prosząc o przebaczenie.

A raz pamiętam powiedziałam brutalnie, że nie stać Cię na poezję, że utonęłaś w garnkach i łataniu, że nie masz potrzeb estetycznych — nie lubisz kina, nie tęsknisz za teatrem.

Podniosłaś głowę z nad cerowanej dla mnie pończochy i zapytałaś cicho: „Skąd ty wiesz dziecko, za czym ja tęsknię“?

Jakże cieszyłaś się, gdy czasem zaproponowałam przechadzkę we dwie, ale zdarzało się to tylko wyjątkowo, nie miałam dla Ciebie czasu, tyle było spraw ważniejszych, własnych — a także nie miałaś nawet sukni, w której

łostał sałatę, ale zjadł tylko dwa listki i powiedział, że na jego żołądek jest zamało ugotowana. Wtedy Józek parsknął ogromnym śmiechem, a Renia poprosiła Boga z całego serca, żeby już, zaraz, w tej chwili było straszliwe trzęsienie ziemi. — Panie kolego — powiedział tatuś — dziś jest „Dzień Matki" i moje dziewczynki udzieliły matce urlopu — czy pan rozumie? — Profesor wzniósł oczy do nieba: — Tak — teraz przynajmniej wiem w imię czego cierpię! — I z poświęceniem zjadł jeszcze kawałek gliniastego omletu.

Ada miała ból głowy i płakała z premedytacją. Nie było mowy o spacerze. Józek w ogóle zginął i nikt w domu nie jadł podwieczorku. Mamusia wróciła wieczorem: — o, moje dzieci, — powiedziała — tak się za wami stęskniłam! Czy pamiętasz Reniu, że jutro masz den tystę? Czy Ada może jeszcze ubrać tę bluzkę? A na kolację przywiozłam wam ser i jajka.

— Mamusiu — powiedziała Renia — widziałam piękną torebkę na wystawie. Kosztuje wprawdzie dwadzieścia cztery złote, ale na przyszły rok dostaniesz ją na „Dzień Matki" — przysięgam ci.

m.

LAG B'OMER

U grobu Rabbi Szimona

Nocą — przed świętem Lag B'omer zapłonęły światła w dolinach i na stokach górskich. A wokoło ognisk tańczące cienie — to dzieci tańczą taniec radości.

Nazajutrz — od wczesnego ranka, tłumy ludzi dążą w stronę Szemenu, do grobu Rabbi Szimona. Dzieci uzbrojone w grube kije. — kogóż to te kije? — Lwy odpędzimy z drogi! Od rana do późnego wieczora wędrujące gromady zapełniają śpiewem góry i doliny. Całymi rodzinami przychodzą tu, w cieniu drzew święcić Lag B'omer. Ogniska zapalili, gotują strawę i wypoczywają. Obóz prawdziwy. Żydzi sefardyjscy, bucharscy i perscy, jemenici i kurdowie, wszyscy biorą udział w święcie.

W górze napięty namiot ciemno-niebieskiego nieba, wokół zielone doliny i jak strażnica potężna góra — na prawo. U jej stóp — Jemenici. Koło zrobili, złączeni silnymi rękami, kołyszą się w takt pieśni: — Bar Jochaj — Bar — Jochaj! Z drugiej strony odpowiadają im głosy kurdyjskich tragarzy. Szerokie ramiona, czarne brody, twarze miedziane — to wszystko tworzy mur, żywy mur.

Kończy się dzień. Po dolinach lekkie woale zmierzchu. Tłumy ciągną z powrotem ku miastu. Tylko ci z Niniwy zostali jescze. Jeszcze echo niesie szeroko ich pieśń.

A. REUBENI.

Płoną ognie!

Cały rok są zbiórki w Palestynie na jakieś cele. Więc na „głodną kuchnię", na Keren Kajemet, na ogródki dla dzieci itd. Ale najdziwniejsza zbiórka odbywa się w przeddzień Lag B'Omer. Przed drzwiami staje dwóch chłopców: jeden ma w ręce dużą flaszkę — drugi kosz z kilku wiązeczkami drzewa. Lag B'omer — mówią krótko, gdy wychodzi do nich gospodyni. I już wiadomo o co chodzi Kobieta wyciera ręce we fartuch, bierze bańkę z naftą i nalewa do flaszki. A drugiemu chłopcu wkłada w kosz kilka wiązanek suchego drzewa eukaliptusowego. Taki to już jest zwyczaj, że każda klasa, albo kilka klas razem — zbierają drzewo i naftę na stos, który zapłonie w przeddzień Lag B'omer.

Po południu przygotowano już stosy, a wieczorem idą dzieci — szkoła za szkołą, z płonącymi papierowymi latarniami. Nafta zostaje wylana i teraz po kolei rzucają dzieci na stos swoje płonące latarnie. Za chwilę wesoły płomień ogarnia wysoko suche drzewo. Wokoło każdego ogniska koło tańczących dzieci. — Coraz szybciej brzmi pieśń, coraz zawrotniej kręcą się małe postacie. Już odpadł pan dyrektor, który także chciał zatańczyć „horę", ale nie może nadążyć ze swym okrągłym brzuszkiem. Już straciła oddech pani doktór od matematyki, ale młodzież nie ustaje. Dopiero gdy przygaśnie nieco ognisko muszą odpocząć, bo teraz będą skakać przez nie.

Matki protestują matki nie pozwalają, ale to i tak nic nie pomoga. Pan dyrektor daje zresztą dobry przykład: rozpędza się groźnie i — hops! — przeskoczył. Co za radość! Co za podziw! Oto jest prawdziwe święto młodych!

GABRI.

można by się pokazać, bo przecież na pierwszym planie były moje suknie.

Nie skarżyłaś się nigdy, a ja byłam ślepa.

Mijały lata, mijała Twoja młodość przy moim łóżku, na moich wywiadówkach, na wysyłaniu paczek dla mnie, w trwodze o moje egzaminy, moje sukcesy — o moje — moje — moje — —

W samotne wieczory, gdy zmierzch nawiewa tak bolesne wspomnienia, marzy mi się owa weranda, ogród i powóz — —

Było by może za późno ofiarować Ci przyjemności, przecież nie mogę ofiarować Ci rzeczy najważniejszej — młodości, nie mogę zwrócić Ci straconego zdrowia i lat, co upłynęły dla mnie.

A na koniec cicho najciszej Ci wyznam — wszak jest to list, którego nie wyślę — bo nie mam ani domu z werandą, ani ogrodu z alejami; powóz nie zajedzie przed bramę — i nie pojedziemy na spacer, Mamusiu — —

LOLA E. Rzeszów.



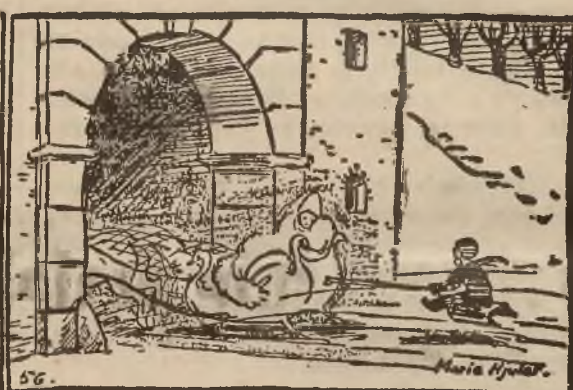
11



A to świetna zabawa na tym śniegowym torze,
Jeżdżą tu wozy — sanki, więc który z chłopców może
saneczki swe uwiąże — byle prędzej i zgrabniej
to się jedzie wspaniale — to się jedzie paradnie!



Nagle pośród zabawy i gonitwy wesołej,
białe, prześliczne sanie objadą placyk wokoło,
zaprzężone w rumaka w sutych siatkach srebrzystych,
w nich postać tajemnicza — w białych futrach śnieżystych.

Karolek szybko wiąże swoje saneczki małe,
do tamtych sań przedziwnych, zdobnych w łabędzie białe,
Siada — z szybkością wichru mkną sanie — pęd ich wzrasta,
tak wyjeżdżają razem, aż poza bramy miasta.

Zwrot w belgijskiej polityce zagranicznej

Bruksela, 4. 5. (zr) W pewnych kołach politycznych wzmaga się orientacja w kierunku zasadniczego zwrotu w belgijskiej polityce zagranicznej. Zajścia na zebraniu w Winterslog, mające charakter prowokacji z udziałem niemieckiego przedstawiciela konsularnego wzmogły, rzecz jasna, tę tendencję. Koła te głoszą konieczność zawarcia ścisłego sojuszu wojskowego z Holandią oraz oparcia go o angielsko-francuski system bezpieczeństwa.

„Vingtieme Siecle" podkreśla, że Belgia nie należy do grona tych państw dla których neutralność byłaby kategorycznym nakazem. Dla Belgii jest neutralność jedynie wymogiem pewnej koniunktury, może się ona jednak zmienić, gdy niezależność polityczna Belgii jest zagrożona.

„Revue Socialiste" domaga się dostosowania belgijskiej polityki niezależności do zmienionych warunków tzn. musi włączyć się do nowego systemu bezpieczeństwa, a w pewnych warunkach zezwolić nawet na przemarsz wojsk francuskich przez swoje terytorium. — „Etoile Belge" koryguje ten pogląd w tym kierunku, że zezwolenie to może być wydane dopiero z chwilą zagrożenia granic Belgii



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rekordowa koniunktura w zakresie zbytu żelaza i cementu

Zwyżka cen nie jest przewidziana

Warszawa. 4. 5. (g. m.) W ostatnich czasach rozeszły się pogłoski, że w związku z nienotowaną w takich rozmiarach, jak obecnie, nader pomyślną koniunkturą w zakresie zbytu surówki żelaza i cementu, te dwa ważne dla budownictwa artykuły mają podrożeć.

Należy zauważyć, że niezwykle pomyślna koniunktura jaka panuje w ostatnich tygodniach w zakresie tych dwóch artykułów wiąże się ściśle z rozszerzeniem ruchu inwestycyjnego i budowlanego, a szczególnie z robotami, prowadzonymi w szerokich rozmiarach i w szybkim tempie w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Jak Wasz sprawozdawca gospodarczy zdołał stwierdzić u miarodajnego źródła, rząd żadną miarą nie zgodzi się na podwyższenie cen tych dwóch zasadniczych artykułów dla naszego ruchu inwestycyjnego i budowlanego a podwyżka cen, zwłaszcza artykułów skartelizowanych nie może mieć miejsca bez aprobaty rządu.

Jako objaw ciekawy należy zanotować, że cementownie znajdują się już obecnie u szczytu swej wydajności. Produkują one bowiem 6-krotnie więcej niż w roku 1932.

Jak stwierdzają sfery dobrze poinformowane, przemysł ten znajduje się przed zagadnieniem niedoboru produkcji w stosunku do potrzeb krajowych, jeżeli rozbudowa fabryk nie pójdzie w roku bieżącym równomiernie ze wzrostem zapotrzebowania.

Jak też koła te wskazują dotychczas, wobec początku sezonu, nie istnieją jeszcze trudności w wykonywaniu zleceń przez cementownie, wobec jednak bardzo dużego napływu zamówień mogą one powstać już w niedługim czasie.

Również popyt na surówkę żelazną wzrósł w ostatnich tygodniach wielokrotnie i jeśli pomyślna koniunktura będzie się nadal utrzymywała, to huty żelazne z trudem podołają zamówieniom.

Produkcja surówki żelaznej ma wynieść w roku bieżącym 1,2 milj. ton, czyli 6 razy więcej niż w rż 1932, a produkcja stali 2 miljony tonn, czyli prawie 4 razy tyle co w r. 1932 — (550 tys. tonn).

Należy dodać, że już w najbliższym czasie Towarzystwo dla sprzedaży surówki żelaznej sp. z ogr. odp. w Warszawie zostaje gruntownie zreorganizowane i czynne będzie pod nazwą Biura Sprzedaży hut żelaznych w Warszawie. W ten sposób Biuro to będzie bardziej ściśle związane z ogólną działalnością hut żelaznych.

Kontyngenty importowe z Francji i kolonii francuskich

Ministerstwo przemysłu i handlu uruchomiło na okres kwiecień — czerwiec 1939 r. kontyngenty importowe dla Francji według następujących 3 list: a) kontyngenty na Francję i Alger — kompensacyjne (F-kompensata), b) kontyngenty na Francję i Alger — wyłączone z kompensaty, c) kontyngenty dla kolonii, protektoratów i mandatów francuskich — wyłączone z kompensaty.

Kontyngenty na Francję i Alger, których przywóz nie wymaga kompensaty, obejmują następujące towary: nasiona lucerny i komonicy, kwiaty cięte, konie zarodowe, barany i owce zarodowe, rudy, pierwiastki chemiczne, półprodukty organiczne, organiczne związki barwiące syntetyczne, fosforyty, wełna surowa, odpadki wełniane, wełna czesana, przędza wełniana, szmaty, kora z drzewa korkowego, stopy żelaza, żelastwo, aluminium, stopy aluminium.

Kontyngenty na Francję i Alger kompensacyjna F(-kompensata) odnoszą się do następujących towarów: groch, fasola, nasiona traw, warzyw, kwiatowe, drzew i krzewów owocowych, kalafiory, kapusta, karczochy, szparagi, grzybnia, trufle, śliwki i winogrona świeże, daktyle, orzechy, wanilia, rośliny żyjące, dekoracyjne i używane w lecznictwie, bodiak, drzewo farbiarskie, agar-agar, szellak, żywica benzoesowa, trawa morska, śledzie solone, sery, kazeina, muszle morskie, gliny rodzime, talk, azbest, korund, ruda cyrkonu, węgiel aktywowany, oliwa skażona, jadalna, olej zegarmistrzowski, tran leczniczy, oleje sulforowane, sok winogronowy, mączka Nestla, konserwy rybne, wody mineralne, likiery, koniak, wina, przetwory chemiczne, sole lecznicze, szczepionki i lekarstwa, henna, przetwory i wyciągi, ziemie i gliny farbiarskie, ultramaryna, farby mineralne, lakiery, ekstrakty garbnikowe, olejki eteryczne, wody, kremy, pudry, pasty, mydła, klej, żelatyna, wiskoza, celuloid, skóry garbarskie, skóry wyprawione skóry futrzarskie, pasy napędne, jedwab, odpadki, przędza i tkaniny jedwabne, wełna, tkaniny wełniane, przędza bawełniana i tkaniny bawełniane, przędza rami, lnu, konopi, tiule, iluzje jedwabne, tkaniny i materie dziane, tkaniny techniczne, wyroby dziane.

Lista ta obejmuje następnie takie towary, jak: wyroby szmuklerskie, opony, obręcze, dętki, wyroby z gumy, forniery, wyroby drewniane, plecionki, celuloza, fibra wulkanizowana, bibuła, tektura, papiery, książki, dzienniki, nuty, obrazy, druki, kamienie do szlifowania, cegły, płyty magnetyzowe, dolomitowe, wyroby ze szkła, szyby, żelazo, blacha, stal, drut żelazny, gremple, łańcuchy stalowe, części zegarków, tkaniny druciane, pilniki, dłuta, noże maszynowe, osprzęt, silniki tłokowe, pompy, sprzężarki, obrabiarki, narzędzia pneumatyczne, maszyny, łożyska kulkowe, akumulatory, kondensatory, cewki, mierniki, przyrządy elektryczne, aparaty radiowe, samochody, podwozia, motocykle, kołowce, przepływomierze, obrotomierze, manometry, szkła optyczne, filmy, aparaty foto i kinematograficzne, błony fotograficzne, wyroby z celuloidu itd.

Kontyngenty dla kolonii, protektoratów i mandatów francuskich wyłączone z kompensaty obejmują: banany, owoce cytrusowe, kakao w ziarnkach, pieprz, rafia, trawa morska, muszle morskie, grafit, mika, rudy żelazne, oliwa jadalna z Tunisu, konserwy rybne, rum, esencje kwiatowe z Madagaskaru, fosforyty, kapok, kauczuk surowy, drzewo egzotyczne, plecionki.

Co przewiduje projekt rozporządzenia o przedsiębiorstwach w większym rozmiarze?

Warszawa, 4. 5. (g. m.) Izba przem.-handlowa w Sosnowcu opracowała projekt rozporządzenia o przedsiębiorstwach prowadzonych w większym rozmiarze.

Projekt ten ma być przedmiotem rozważań na terenie Związku izb przem.-handlowych.

Według projektu zasadniczą podstawę do określenia charakteru przedsiębiorstwa stanowi jego obrót, ustalony ostatnim orzeczeniem władzy skarbowej do wymiaru podatku obrotowego oraz obrót, osiągnięty ze sprzedaży artykułów, objętych scalonym podatkiem obrotowym, względnie obrót wolny od podatku obrotowego.

Projekt rozporządzenia przewiduje podział na 3 grupy przdesiębiorstw, a mianowicie: przedsiębiorstwa przemysłowe, przedsiębiorstwa handlowe i zajęcia przemysłowe. Przedsiębiorstwa handlowe podlegałyby podziałowi na: 1) prowadzone we własnym imieniu i na własny rachunek, 2) prowadzone we własnym lub cudzym imieniu, lecz na cudzy rachunek, 3) przedsiębiorstwa usługowe. Wysokość obrotu, przyjęta dla poszczególnych grup, przedstawia się następująco: ad 1) zł 100 000, ad 2) zł. 20.000, ad 3) zł. 50.000.

Przedsiębiorstwa przemysłowe podlegałyby podziałowi na: 1) prowadzone we własnym imieniu i na własny rachunek. 2 prowadzone we własnym imieniu i na własny rachunek, lecz przyjmujące obce towary do przerobu. Wysokość obrotu, przyjęta dla poszczególnych grup, przedstawia się następująco: ad 1) zł 150.000, ad 2) zł 75.000. Wysokość obrotu dla zajęć przemysłowych wynosi zł 15.000.

Według projektu rozporządzenia. Izbie przemysłowo - handlowej przysługiwałyby prawa stosowania pewnych odchyleń od norm podanych, prawo odraczania obowiązku wpisu do rejestru handlowego, prawo orzekania o wykreśleniu przedsiębiorstw z rejestru itd.

Jak się dowiadujemy, organizacje kupieckie mają liczne zastrzeżenia odnośnie tego projektu. Centrala Związku Kupców uważa, że w warunkach normalnych, nie mówiąc już o warunkach dużego ożywienia ekonomicznego, zł 100 tysięcy obrotu w żadnym razie nie może kwalifikować przedsiębiorstwa handlowego jako „prowadzonego w większym rozmiarze" Dalej wypowiada ona opinię, że byłoby rzeczą niesłuszną i z punktu widzenia gospodarczego szkodliwą uznawanie wszystkich spółek jawnych za kupców rejestrowych i obciążanie ich wynikającym z faktu rejestracji obowiązkiem prowadzenia książek handlowych

Ważne wyjaśnienia w sprawie sprzedaży artykułów monopolowych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu okólnikiem nr 13 z 3 kwietnia br. nr PA. III. 2/22, udzieliło następujących wyjaśnień odnośnie sprzedaży artykułów monopolowych:

Sprzedaż przedmiotów zastrzeżonych dla monopoli państwowych nie jest przemysłem w rozumieniu prawa przemysłowego, tylko w tych przypadkach, gdy sprzedaż tych przedmiotów jest prowadzona przez zakłady przedsiębiorstw monopolowych państwowych we własnym zakresie.

Jest przemysłem i podlega przepisom prawa przemysłowego sprzedaż przedmiotów zastrzeżonych dla monopoli państwowych prowadzona przez osoby fizyczne lub prawne (osoby prywatne) na podstawie umowy zawartej z przedsiębiorstwem monopolowym państwowym lub na podstawie zezwolenia udzielonego przez właściwą władzę skarbową. Przez fakt zawarcia umowy o sprzedaż z osobą prywatną lub udzielenia jej zezwolenia na sprzedaż, przedsiębiorstwa monopolowe państwowe rezygnują ze swych uprawnień do wyłącznej sprzedaży przedmiotów zastrzeżonych dla monopoli państwowych i zezwalają na prowadzenie przemysłu handlowego tymi przed-

miotami. W tych przypadkach prowadzenie przemysłu sprzedaży przedmiotów zastrzeżonych dla monopoli państwowych odbywa się w myśl art. prawa przemysłowego w ramach przepisów o monopolu spirytusowym, tytoniowym, solnym i loteryjnym.

Natomiast w każdym przypadku jest przemysłem w rozumieniu prawa przemysłowego sprzedaż artykułów, których wyrób w kraju, przywóz z zagranicy lub Wolnego Miasta Gdańska, oraz wywóz z kraju jest przedmiotem monopolu zapałczanego, sprzedaż tych artykułów podlega jedynie kontroli skarbowej.

Również podlega przepisom prawa przemysłowego sprzedaż i wyrób piwa, wina, miodu syconego oraz wódek gatunkowych, jak likiery, rum, koniak, arak itp.

W związku z powyższym wszystkie przedsiębiorstwa, trudniące się wyrobem i sprzedażą wyżej wymienionych artykułów, a które dotychczas nie uzyskały uprawnień przemysłowych, winne w najkrótszym czasie uczynić zadość przepisom prawa przemysłowego o uprawnieniach przemysłowych i o zatwierdzeniu projektów budowy i urządzeń zakładów przemysłowych.

—oo—

Kto ma prawo do zapomogi pośmiertnej i ile ta zapomoga wynosi?

Gdy ubezpieczony zmarł wskutek wypadku lub choroby zawodowej, wówczas pozostała po nim rodzina otrzymuje jednorazową zapomogę pośmiertną. Do zapomogi tej mają prawo: pozostały przy życiu małżonek (mąż, żona), a gdy ten nie żyje — dzieci, gdy i dzieci nie ma — pozostała rodzina, a to w następującej kolejności: najpierw rodzice, potem dziadkowie, potem wnukowie, a wreszcie rodzeństwo; jeżeli jednak wnukowie pozostawali na wyłącznym utrzymaniu zmarłego wuja, mają pierwszeństwo do tej zapomogi przed rodzicami, dziadkami itp.

Zapomoga pośmiertna wynosi tyle, ile wynosił zarobek miesięczny, według którego zmarły był ostatnio ubezpieczony. Najmniej jednak zapomoga pośmiertna wynosi 75 zł., najwyżej zaś 725 zł.

—oOo—



KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 4 maja. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23—23.50, jednolita czerwona i biała 22.25—22.75, zbierana 21.50—21.5, żyto standart I. 15.65—15.85, standart II 15.20—15.40, jęczmień jednolity 18.75—19.75, przemiałowy 17.75—18.25, pastewny 17—17.25, owies niezadeszczony 19.25—20, standart I. (lekko zadeszczony) 18—18.50, standart II (zadeszcz. dop.) 17.50—17.75, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 41.50 44.50, wyciągowa 35 proc. 40.50—43.50, gat. I. 50 proc. 38.50—40, gat. IA 65 proc. 34.50—36.50, gat. II 35-60 proc. 32.25—34.25, gat. II 50-60 proc. 30.50—32, gat. II 50-65 proc 29.75—36.25, gat. II 60-65 proc. 24—24.50. pastewna 14.75—15.25, razowa 95 proc. 29.25—29.50, mąka żytnia okr. krakowskiego gat. IA 55 proc. 27—27.25, razowa 95 proc. 24.25—24.50, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 27—27.50, otręby pszenne standartowe miałkie 13—13.25, średnie 12.50—12.75, żytnie standartowe 12.50—12.75, jęczmienne 12.75—13. Obroty i tendencja: pszenica 89 spokojna, żyto 70 spokojna, jęczmień 3 spokojna, owies 14 spokojna. Ogólny obrót 645 ton. Tendencja ogólna: spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 4 maja. Notowania bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 220 spokojna, żyto 822 spokojna, jęczmień 89 spokojna, owies spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 4 maja. Akcje: Bank Polski 115, Ostrowiec 78, Norblin 104.50—104, Starachowice 54.75—54.50 Węgiel 34.50. Tendencja słabsza

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna 61.50, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 83, II em. 81.50, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 63, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 39. Tendencja nieco słabsza.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V 56, 5 proc. listy m. Warszawy z 1933 r. 67.50, drobne 68, 5 proc. listy m. Radomia z 1933 r. 55.75, 5 proc. listy m. Łodzi z 1933 r. 58.50. Tendencja nieco słabsza.

Dewizy: Bruksela 90.75, Amsterdam 283.90, Kopenhaga 111.30, Londyn 24.92, Nowy Jork czek 5.31½, Nowy Jork kabel 5.32, Oslo 125.05, Paryż 14.10, Sztokholm 128.40, Zurych 119.55, Rzym 28. Tendencja nieco mocniejsza.

Zamiast aryzacji -- germanizacja

Praga, 4. 5. ŻAT. Komisja gospodarcza stronnictwa Hachy Jedności Narodowej omawiała sprawę „aryzacji" gospodarki czeskiej i postanowiła wyłonić specjalną „Komisję aryzacyjną". Prasa będąca pod kontrolą Gestapo nie ma odwagi krytykować ową „aryzację", w wyniku której przedsiębiorstwa przechodzą w posiadanie Niemców. Aby jednak dać wyraz czeskiemu niezadowoleniu, domagają się pogłębiania procesu „aryzacji", aby korzyść z niego czerpali również Czesi. Tu i ówdzie ukazują się bardzo mizerne zresztą protesty przeciwko germanizacji, które odbywa się pod płaszczykiem „aryzacji".

W licznych wypadkach Czesi w formie niezorganizowanej ujawniają swój protest przeciwko narzucanemu im antysemityzmowi. Zanotowano szereg wypadków, gdy firmy czeskie odmówiły wywieszenia szyldzików z napisem „aryjskie przedsiębiorstwo", podkreślając, że firmy te nie są „aryjskie" lecz czeskie.

W miastach prowincjonalnych wśród ludności żydowskiej panują nastroje paniczne na skutek ciągłych ekscesów antysemickich, organizowanych przez specjalnie sprowadzonych szturmowców niemieckich wespół z różnymi ciemnymi elementami.

Niemcy planują zamach na republikę murzyńską w Afryce?

Specjalna korespondencja „Nowego Dziennika"

Paryż, 4. 5. (P). Prasa tutejsza otrzymała informację, z których wynika, że Niemcy przygotowują zamach na afrykańską republikę murzyńską, Liberię. Fakt, że niemiecka flota wojenna zdąża ku wyspom Kanaryjskim, dowodzi, iż należy się obawiać obsadzenia Liberii przez wojska niemieckie.

Jak wiadomo, posiada Liberia obszerne plantacje, eksploatowane przez Amerykę. Poza tym kraj ten znany jest ze swych bogactw naturalnych, a więc z kopalni złota srebra i żelaza.

Prezydent republiki liberyjskiej, Simpson, miał wysłać telegram do Roosevelta z zapytaniem, czy Ameryka gotowa jest zapewnić niepodległość Liberii i przyjść jej z pomocą na wypadek ataku ze strony floty niemieckiej.

Prezydent Roosevelt podobno po otrzymaniu tego telegramu, miał zwrócić się z zapytaniem do Londynu, czy Anglia gotowa byłaby udzielić swej pomocy Liberii, sąsiadującej z posiadłościami brytyjskimi w Afryce.

Konkurencja -- uczciwa...

Zakonspirowany „kupiec-publicysta" ponownie zdemaskowany

Przemyśl, 4. 5. (Seg.) W swoim czasie donieśliśmy o ujawnieniu autora serii napastliwych artykułów, jakie pojawiły się w żydożerczym tygodniku warszawskim „Naród w walce" na temat zakupów w sklepach żydowskich w Przemyślu. Ja kwynikało z tych elukubracji, utrzymywał ktoś baczną służbę obserwacyjną przed sklepami żydowskimi w Przemyślu, a następnie wyliczał dokładnie z podaniem godziny i minuty kto z kupujących chrześcijan wychodził z danego sklepu. Oczywiście, uwagi o tych kupujących były zaprawione znanym sosem, jak na takie antyżydowskie pisemko przystało

Tym osobliwym rejestrem zajęła się nawet prokuratura przemyska, która dopatrzyła się w treści występku wymuszenia. Uderzało w tych korespondencjach specjalne wyróżnianie składów obuwia. Autor ich skwapliwie ukrywał się przed tutejszą publicznością, gdyż w egzemplarzach pisma, jakie nadchodziły do Przemyśla było jego nazwisko stale wycięte.

Oryginalna ta konspiracja trwała tak długo, dopóki nie znalazł się ktoś dowcipniejszy, który zakupił numer „Narodu w walce" w Krakowie. — Wówczas okazało się, że autorem wspomnianych korespondencji jest tutejszy kupiec, sprowadzony niedawno z poznańskiego Jan Włodarczyk. Nie trudno odgadnąć, że p. Włodarczyk prowadzi w Przemyślu — handel obuwiem. Po ujawnieniu tej sachetnej i wyłącznie z ideowych pobudek płynącej działalności „publicystycznej" p. W., ustała seria podobnych korespondencji w „Narodzie w walce".

W p. Włodarczyku nie zamarła jednak żyłka dziennikarska. Świadczy o tym przebieg onegdajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Przemyślu. Na ławie oskarżonych zasiadł tut. kupiec z branży obuwniczej Natan Schmiedel-Adolf, oskarżony o wykroczenie z ustawy o nieuczciwej konkurencji. Zarzucone mu przestępstwo polega na rzekomym niezastosowaniu się do przepisów o wyprzedaży posezonowej. Koronnym świadkiem oskarżenia był wspomniany J. Włodarczyk, który podał, iż obserwował sklep oskarżonego przez kilka tygodni, stwierdził nieprawidłową wyprzedaż i doniósł o tym władzy. Wstępem niejako do tej akcji był obszerny artykuł w endeckim pisemku „Ziemia Przemyska", pt. „Orgia wyprzedaży". w którym anonimowy autor żali się na „żydowskie metody konkurencji" i kończy następującą uwagą: **„Nic też dziwnego, że ostatnio zanotowano ubytek dwuch polskich sklepów obuwia, pozostała jedynie firma Włodarczyka".**

Na rozprawie Włodarczyk przyparty do muru przyznał się do autorstwa tego artykułu. Teraz ma głos Chrześcijańska Kongregacja Kupiecka, jako że wbrew twierdzeniom zdemaskowanego obrońcy „czystości" metod konkurencyjnych, istnieje w Przemyślu więcej polskich sklepów z obuwiem.

Rozprawę przeciwko Adolfowi odroczono.

—oo—

Bohaterka głośnego procesu poszlakowego zmarła w więzieniu.

Przemyśl, 4. 5. (Seg.) W sądzie okręgowym w Przemyślu toczyła się przed kilkoma miesiącami niezwykle ciekawa sprawa przeciwko Annie Szpakowskiej, wieśniaczce spod Sadowej Wiszni, oskarżonej o skrytobójcze zamordowanie swej pasierbicy. Proces ten miał charakter wybitnie poszlakowy. Rozprawa obfitowała w wiele emocjonujących momentów, z uwagi na coraz zmieniającą się sytuację w świetle zeznań świadków. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Przemyślu uniewinniono oskarżoną. Na wniosek prokuratora, który zaskarżył ten wyrok do Sądu Apelacyjnego we Lwowie — zatrzymano Szpakowską w więzieniu.

W tych dniach odbyła się rozprawa apelacyjna we Lwowie i Sąd Apelacyjny, wobec zachodzących wątpliwości — postanowił odbyć wizję lokalną na miejscu i w tym celu wyznaczył rozprawę na 5 i 6 czerwca b. r. w budynku Sądu grodzkiego w Sądowej Wiszni.

Wczoraj nadeszła wiadomość, że Szpakowska umarła w więzieniu po krótkiej chorobie.

NADESŁANE CZASOPISMA

— Ukazał się nowy numer (17 „OKIENKA NA ŚWIAT", tygodnika dla dzieci i młodzieży, który przynosi m. in.: Mina Silberman: My — młodzi (wiersz), Anna Nichthauser: Za naszą i waszą wolność; I. Szoszani: Mocarz Ducha — R. Szymon b. Jochai; Ch. N. Bialik: Mojej Matce; Emha: Matce żydowskiej; ponadto odcinek powieściowy. Wesołe „Okienko" — Rozrywki umysłowe — Konkursy i nagrody i t. d. Cena egzempl. gr 20. Abonament miesięczny gr 75, kwartalny zł 2.— Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Al. Słowackiego 52. Tel. 106.76. Nr konta rozrachunkowego 22.

WPISY DO SZKOŁY POWSZECHNEJ ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ I ŚREDNIEJ W KRAKOWIE do kl. I. od rocznika 1933 przyjmuje Sekretariat przy ul. Brzozowej L. 5 codziennie z wyjątkiem soboty i świąt od godziny 9 do 15.



MAJ	Wschod słonca 8 g 57 m
5	Zachód słońca 18 45 m
PIĄTEK	16 Ijar 5699

Rozpoczęcie głównego poboru w Krakowie

Wczoraj o godz. 8 rano rozpoczęła urzędowanie przy p. Jabłonowskich 19 Główna Komisja Poborowa w Krakowie.

Przed rozpoczęciem prezydent dr Czuchajowski wygłosił do poborowych okolicznościowe przemówienie, po czym przy dźwiękach Hymnu Państwowego wciągnięto na maszt flagę państwową.

W bieżącym tygodniu stają poborowi urodzeni w 1918 r. litery od A, B, C.

Zwraca się uwagę, by poborowi stawali w terminach wyznaczonych w obwieszczeniach, albowiem w wypadku nie stawienia się do Komisji Poborowej we właściwym terminie, będą w następnym dniu doprowadzeni przez Organa Policji Państw., niezależnie od kar administracyjnych powodujących utratę ulg (odroczeń i prawa do skróconej służby wojsk.) przewidzianych w ustawie o pow. obow. wojskowym.

Pociąg popularny do Żywca

Liga Popierania Turystyki organizuje 7-go bm. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Żywca, pod hasłem „Majówka na wesoło w pociągu i w browarze".

Odjazd z Krakowa 7 bm. (niedziela) godzina 6.37, przyjazd do Żywca godz. 10.17, odjazd z Żywca godz. 19.05, przyjazd do Krakowa o godz. 22.15.

Opłata za przejazd tam i z powrotem, wraz z podwieczorkiem i piwem wynosi 5.90 zł.

W programie: 1) Zwiedzanie browaru i miasta, 2) Podwieczorek przy piweczku i orkiestrze.

Święto krakowskich strażaków

Krakowska straż pożarna obchodziła wczoraj uroczyście święto swego patrona. W godzinach rannych odbyło się nabożeństwo, po czym pod Barbakanem prezydent miasta dr Czuchajowski odebrał defiladę oddziałów strażackich. Na zakończenie odbyły się na dziedzińcu koszar strażackich ciekawe popisy.

Napad rabunkowy obok cmentarza żydowskiego

Z początkiem stycznia br. policja krakowska otrzymała zgłoszenie niejakiej Zofii W., która podała, że wracając w nocy do domu ul. Krowoderską została zaczepiona przez dwóch mężczyzn, którzy siłą wciągnęli ją do dorożki i zawieźli do restauracji na ul. Siennej. Tutaj zmusili ją do wypicia nieznacznej ilości wódki i piwa, po czym wsadzili ją z powrotem do dorożki i odwieźli z powrotem na ul. Grzegórzecką.

Ponieważ w czasie jazdy dorożką szamotała się ona i krzyczała, osobnicy ci wysadzili ją na ul. Grzegórzeckiej z dorożki i zaprowadzili w stronę cmentarza żydowskiego, gdzie w okolicy wału kolejowego zrabowali jej zegarek i 15 zł. w gotówce, po czym dopuścili się na niej gwałtu.

Nazajutrz po tym wypadku poszkodowana zgłosiła o tym na policji. Od tego czasu zjawili się u niej kilkakrotnie jakiś mężczyzna i kobieta, którzy namawiali ją aby cofnęła złożone na policji doniesienie a wówczas zwrócą jej zrabowane rzeczy.

Po przeprowadzeniu dochodzeń w tej sprawie postawieni zostali w stan oskarżenia o rabunek i zgwałcenie 25-letni Stanisław Malarczyk, murarz i 29-letni Franciszek Mleczko, robotnik. Ponadto oskarżeni zostali o nakłanianie do fałszywych zeznań Maria Burczy i Władysław Krawczyk.

Na podstawie przewodu sądowego sąd zasądził Malarczyka na 3 lata więzienia, Mleczkę na 2 lata i 10 miesięcy, Marię Burczy na 4 miesiące i Krawczyka na 7 miesięcy więzienia.

Motocykl zderzył się z furmanką

Na drodze z Biecza do Jasła motocyklista Stanisław Zięba jadący w towarzystwie swej siostry Janiny, zderzył się z furmanką Piotra Klocka z Gorlic. Wskutek zderzenia Janina Ziębówna wyrzucona została z motocykla na drogę, doznając złamania podstawy czaszki. Przewieziona natychmiast do szpitala powszechnego w Gorlicach niebawem zmarła.

Bójki i pożar

W czasie zabawy ludowej w Święcanach doszło do krwawej bójki, w czasie której ciężkie rany od noży poniósł Albin Szynal. Szynal przewieziony do szpitala powszechnego w Gorlicach zmarł.

W Kobylance pow. gorlickiego z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł pożar, który strawił dom wraz z zabudowaniami gospodarskimi i inwentarzem żywym, stanowiący własność Andrzeja Haugasa. Szkoda wynosi ponad 3.000 zł.

W Siedliskach koło Bobowej w czasie bójki na tle porachunków osobistych Wojciech Juruś doznał bardzo ciężkich obrażeń, m. in. złamania czaszki. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powszechnego w Gorlicach.

Piorun zabił gospodarza i dwa konie

Podczas onegdajszej burzy piorun zabił na drodze polnej k. Wolbromia, Stanisława Heriana, gospodarza z Gołczy pow. miechowskiego. Równocześnie śmiertelnie rażone zostały dwa konie Heriana zaprzężone do wozu.

Nóż był w robocie

Na ulicy Madalińskiego powstała bójka między Józefem Wadowskim (lat 48) murarzem a Kumalą Franciszkiem (lat 36), robotnikiem, zam. przy ul. Czarodzieskiej 59, w czasie której Wadowski uderzył Kumalę nożem w lewą rękę. Kumala przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

Kto zgubił klucze?

W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego l. 24, pokój Nr. 11 znajdują się 3 klucze znalezione w okolicy Al. Słowackiego, po które można zgłaszać się w godzinach urzędowych.



Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych komedia L. H. Morstina „Obrona Ksantypy", która powtórzona będzie w niedzielę wieczorem. Jutro „Adrianna Lecouvreur" z Z. Jaroszewską w roli tytułowej. W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło".

— „SULAMITA" W TEATRZE ŻYDOWSKIM. Dziś i codziennie o godz. 8.45 wiecz. wystawia Warszawski Żyd. Teatr Artystyczny (Wikt) sielankę historyczną „Sulamitę" A. Goldfadena w opracowaniu i reżyserii Zygmunta Turkowa. „Sulamita" osiągnęła rekordowe powodzenie, o czym świadczy codziennie przepełniony teatr. Przepiękne melodie, bogata wystawa, mistrzowsko wyreżyserowane sceny masowe oraz koncertowa gra zespołu „Wiktu" wywołują ogólny zachwyt publiczności.

— TEATR MIEJSKI DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Artyści i personal techniczny Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego przy poparciu Zarządu Miejskiego dadzą bezpłatnie 3 przedstawienia dla żołnierza polskiego. Odegraną będzie „Gałązka rozmarynu", której autor Zygmunt Nowakowski zrzekł się przypadającego mu honorarium. Przedstawienia odbędą się w dniach 9, 12 i 15 bm. po południu.

— MARIA RISSÓWNA (pianistka) wystąpi w sobotę o godz. 20-tej w Instytucie Muzycznym (św. Anny 2).

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
Piątek, godz. 8 wiecz.: „Obrona Ksantypy"

—oo—

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO
(Bocheńska 7)
Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Sulamita"

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: "Dr Murek" (Brodniewicz, Andrzejewska, Nora Ney).
APOLLO: „Skradzione życie" (Elżbieta Bergner).
ATLANTIC: „Gibraltar" (Viviane Romance) i „Noce Meksykańskie" (Doroty Lamour, Ray Milland)
L. O. P. P. "Suez" Tyronne Power) i „Hotel w Tyrolu".
PROMIEŃ: „Gehenna".
SCALA: „Blond niebezpieczeństwo" (Ginger Rogers).
SZTUKA: „Kapryśna ekspedientka" (Daniell. Darrieux).
ŚWIT: „Kobieta, którą kocham" (Paul Muni).
UCIECHA: "Gungadin" (Wiktor Mac Laglen)
WANDA: „Miłość w kajdanach" (Charles Boyer i Gaby Morlay).

Fałszerz książeczek oszczędnościowych

Wczoraj odpowiadał w sądzie krakowskim 20-letni Józef Wrona ze Stroń k. Makowa, który sfałszował trzy książeczki oszczędnościowe P. K. O. i podjął w ten sposób około 500 zł. Oszust został zdemaskowany przez urzędniczkę pocztową w Zakopanem, gdzie zgłosił się z fałszywą książeczką celem podjęcia gotówki.

Wrona zdołał wprawdzie wówczas zbiec, został jednak niebawem ujęty, a wczoraj zasądzono go na 1 rok więzienia.

Przemówienie P. Marszałka Smigłego-Rydza do młodzieży szkół powsz. w Warszawie

Warszawa, 4. 5. PAT. Dziś odbyła się uroczystość przekazania Armii sprzętu wojskowego przez młodzież szkół powszechnych w Warszawie, na której pan Marszałek Śmigły Rydz wygłosił następujące przemówienie:

Dzielna młodzieży, kochane dzieci.

Z prawdziwą radością spieszyłem, aby stanąć wśród was, wśród waszej ogr mnej a radosnej gromady, z prawdziwym wzruszeniem patrzę w wasze oczy. Wy, dzieci Warszawy i wy dzieci Zaolzia ofiarujecie dziś broń i sprzęt wojenny wojsku. Znam i głęboko rozumiem motywy tego trudu, któryście wzięły na siebie zbierając — jak tu powiedział wasz przedstawiciel — grosz po groszu, co napewno nie było rzeczą łatwą.

Wiem, że pierwszym motywem, to było wasze czyste, gorące serce, które tak kocha żołnierza polskiego. Wasz reprezentant mówił mi o waszej dumie, o waszej radości, ogromnej miłości i oddaniu dla wojska. Wiem o tym, że tak jest, że kochacie żołnierza polskiego, witacie go z radością tak jak w tej chwili mnieście witali, jako tego polskiego Żołnierza.

Ale wiem również, że gdyście zdecydowali wziąć na siebie ten nowy nadprogramowy obowiązek, mieliście również pewną myśl — myśl oświeconą przez naukę szkolną i przez rozmowy rodzicielskie.

Oto, w którąkolwiek stronę Polski zajdziecie bez względu na to, czy znajdziecie się na bruku miejskim, czy na ornej niwie, czy to będzie szumiący las, czy też okolica najeżona fabrycznymi kominami, pióropuszami dymów uwieńczona, każdy skrawek polskiej ziemi, na którym się znajdziecie — to skrawek, o który trzeba było walczyć. Na każdym tym skrawku odbywał się w przeszłości proces, w którym naród polski musiał zadokumentować swe prawa.

W jaki sposób?

Swe prawa musiał zadokumentować krwią.

Czyją krwią?

Krwią swego żołnierza.

Dlatego należy wam się moja pochwała i uznanie, że zdajecie sobie sprawę z tego, jakie obowiązki ma żołnierz polski, że kochacie żołnierza i armię polską.

Ale mówiąc do was, chcę jeszcze jedną sprawę poruszyć.

W codziennym życiu waszym stale słyszycie określenie, odnoszące się do rozmaitych ludzi. Jakże się to mówi? Mówi się: Oto jest człowiek bogaty, to jest biedny, to jest człowiek uczony, to jest człowiek prosty, to jest człowiek możny, ten nic nie znaczący, to jest sprytny, to jest szlachetny, wreszcie inny niezaradny itd itd. Z tymi określeniami gdy jest mowa o waszych znajomych, czy o ludziach, których nie znacie, a o których tylko słyszeliście — ciągle się spotykacie.

Otóż chcę wam powiedzieć, że są to wszystko nieistotne określenia. W Polsce każde określenie człowieka, każda kwalifikacja bez względu na jego stan majątkowy bez względu na jego możność lub ubóstwo, bez względu na to czym on się zajmnje — każda kwalifikacja musi się zaczynać od jednego —

Czy to jest dobry Polak, czy nie.

Czy to jest dobry Polak w zrozumieniu wypełniania swego obowiązku w stosunku do Ojczyzny, w stosunku do Polski.

To jest ten pierwszy stopień, na którym każdy Polak w swym społeczeństwie musi stanąć i który mu dopiero daje prawo do szacunku dla niego, jako dla godnego człowieka.

Wy, dzieci moje, gdyście się zdecydowały wziąć na swe dziecinne barki obowiązek, dyktowany sercem waszym i mądrością odwieczną narodu, aby zadokumentowac wasz stosunek do armii polskiej, wskazujecie i wykazujecie iż mimo tego, że dopiero wchodzicie w życie, chcecie być dobrymi Polakami, tymi, którzy nietylko nie uszczuplą w niczym Polski odziedziczonej, ale zrobią ją jeszcze silniejszą i potężniejszą.

Za to, dzieci kochane, z całego serca wam dziękuję.

Otwarcie pawilonu polskiego na wystawie światowej w N. Jorku

Nowy Jork, 4 5. PAT. Wczoraj w południe po uroczystym nabożeństwie w Katedrze nastąpiło otwarcie pawilonu polskiego na wystawie powszechnej w Nowym Jorku. Polską delegację oficjalną z ministrem przemysłu i handlu Romanem, wiceministrem Bobkowskim, ambasadorem Potockim i generalnym komisarzem Roppem na czele powitał prezes zarządu wystawy Grover Whalen przy odgłosie 19 wystrzałów armatnich. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej delegacja polska przeszła przed frontem kompanii honorowej marynarki, po czym udała się do pawilonu polskiego, gdzie już tłumnie zgromadzili się przedstawiciele Polonii amerykańskiej.

Inauguracyjne przemówienia rozpoczął delegalny komisarz Ropp, podkreślając trzywiekową przeszło współpracę polsko-amerykańską oraz przywiązanie obu narodów do wolności, do której zdobycia narody polski i amerykański wzajemnie sobie pomagały. W pawilonie polskim — mówił dalej komisarz Ropp — przedstawiona jest Polska bez ozdób i propagandy, by społeczeństwo amerykańskie samo mierzyło prawdziwą oceną wysiłek narodu polskiego w budowie Polski przyszłości.

Minister Roman w przemówieniu swym oddawszy hołd amerykańskiemu geniuszowi przedsiębiorczości, podkreślił wielki postęp, jaki Polska uczyniła w ostatnim 20-leciu, czego dowodem jest właśnie pawilon polski. Mimo jednak tego postępu i stałego rozwoju w każdej dziedzinie, cechy i zalety charakteru narodowego pozostały te same, a mianowicie zamiłowanie pokoju i przywiązanie do wolności, wspólne obu narodom i wiążace je. Następnie pan minister Roman powitał po polsku przedstawiciela Polonii dziękując jej za poparcie.

Imieniem rady Polonii amerykańskiej przemówił prezes Romaszkiewicz, stwierdzając niezmienne przywiązanie Polonii amerykańskiej do macierzy i gotowość do wszelkich ofiar. Imieniem zarządu wystawy przemówienia powitalne wygłosili p. Whalen, oraz generalny komisarz St. Zjednoczonych Flynn, wreszcie imieniem prezydenta Roosevelta i rządu amerykańskiego przemówiła pani Perkins, minister pracy. W niezwykle serdecznym, pełnym uznania dla Polski przemówieniu podkreśliła ona zasługi emigrantów polskich w budowie potęgi ekonomicznej i przemysłowej Stanów Zjednoczonych, podnosząc ich pracowitość, dzielność i uczciwość. Specjalne uznanie i hołd — mówiła dalej p. Perkins, należy się kobiecie polskiej, która w ciężkich warunkach potrafiła wychować dzieci na dzielnych obywateli przybranej ojczyzny. P. Perkins przypomniała wielką Polkę Marię Curie-Skłodowską, której pamięć pozostaje żywą w Ameryce i złożyła w końcu życzenia pomyślności Polsce i pawilonowi polskiemu.

Po obejrzeniu pawilonu delegacja oficjalna udała się do pawilonu zarządu wystawy, gdzie minister Roman udekorował p. Whalena komandorią orderu Polonia Restituta z gwiazdą, po czym zarząd wystawy wydał na cześć delegacji śniadanie. Przy deserze p. Whalen jeszcze raz dziękował za udział Polski w wystawie oraz za wysokie odznaczenie. Odpowiedział mu ambasador Potocki, stwierdzając, że pawilon polski jest symbolem pokojowych dążeń Polski oraz wzmocnienia węzłów przyjaźni polsko-amerykańskiej.

Wieczorem odbył się wspaniały koncert muzyki polskiej, pod dyrekcją Rodzińskiego, z udziałem solistów Jana Kiepury i Szpinalskiego, a następnie raut.

Należy podkreślić, że pawilon polski był jednym z trzech pawilotów zagranicznych kompletnie gotowych w dniu otwarcia wystawy, tj. 30 kwietnia.

LAG BEOMER — 7 MAJA — DZIEŃ SZEKLA!

Stosownie do zarządzenia Egzekutywy Światowej Organizacji Syjonistycznej proklamowała Centralna Komisja Szeklowa dla zach. Małopolski i Śląska na Lag Beomer (7 maja) Dzień Szekla. W dniu tym odbędą się we wszystkich miejscowościach naszej dzielnicy publiczne zgromadzenia, referaty i odczyty o szeklu. Wzywamy Lokalne Komisje Szeklowe, aby dołożyły starań dla jak najintensywniejszej propagandy szekla w tym dniu (w myśl instrukcji cyrkularza).

Lag Beomer — dniem manifestacji społeczeństwa żydowskiego naszej dzielnicy za Syjonizmem!

Naszym hasem — 75.000 szeklowców w zach. Małopolsce i Śląsku.

CENTRALNA KOMISJA SZEKLOWA
dla zach. Małopolski i Śląska
w Krakowie.

—oo—

Kara zbiorowa nałożona na Nazaret

Jerozolima, 4. 5. ŻAT. Władze nałożyły grzywnę zbiorową w wysokości 500 funtów na mieszkańców Nazaretu za ułatwienie terrorystom podpalenia budynku rządowego. W mieście zarządzono stan wyjątkowy. Poza tym władze nakazały zdemolowanie 4 domów, z których terroryści strzelali do wojska.

Tel Awiw, 4. 5. ŻAT. Dziś zmarł funkcjonariusz policyjny służby wywiadowczej, Józef Brawerman, który został wczoraj zraniony przez zamachowca o dotychczas nieustalonym nazwisku.

—oo—

KRONIKA ŚLĄSKA

Konfiskata pism niemieckich

Katowice, 4. 5. (K) W dniu dzisiejszym skonfiskowano na terenie Śląska kilkanaście pism niemieckich, wychodzących w Niemczech za napastliwy ton antypolski.

Skazanie za obrazę narodu polskiego

Katowice, 4. 5. (K) Starostwo grodzkie w Katowicach skazało w trybie karno-administracyjnym Czesława Błasikiewicza na 2 tygodnie aresztu oraz Dominika Kleskę na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu za obrazę narodu polskiego.

Wynik wpisów do szkół powszechnych na Śląsku

Katowice, 4. 5. (K) Podczas wpisów do szkół powszechnych na terenie województwa śląskiego, jakie odbyły się w dniach 20—22 kwietnia b. r., na 26.482 dzieci rozpoczynających obowiązkową naukę szkolną, zgłoszono do szkół z polskim językiem wykładowym 25.384 czyli 95.8 proc. Resztę zgłoszono do szkół niemieckich.

Wskaźnik drożyźniany na Śląsku

Sosnowiec, 4. 5. (K) Według danych statystycznych komisji parytetycznej do ustalania wskaźnika drożyźnianego ,koszta utrzymania rodziny pracowniczej w Zagłębiu Dąbrowskim w kwietniu w porównaniu z miesiącem poprzednim spadły o 4.4 proc.

Odwołanie wycieczki pociągiem popularnym

Sosnowiec, 4. 5. (K) Zapowiedziany pociąg popularny w nadchodzącą niedzielę z Będzina do Krakowa z ramienia ŻTK został odwołany. Wszystkie formalności zostały już załatwione, jednak onegdaj nadeszło pismo dyrekcji kolei, odwołujące pociąg.

Miliony szeklowców -- to potężny argument w naszej walce politycznej!

Nie ma mowy o unii celnej węgiersko-niemieckiej -- zapewniają w Budapeszcie

Budapeszt, 4. 5. (r). Koła zbliżone do Ministerstwa Spraw Zagranicznych kategorycznie twierdzą, że ani projekt unii celnej niemiecko-węgierskiej ani też protektorat węgierski nad Słowacją nie był nawet dyskutowany podczas wizyty premiera Teleky i ministra hr. Csaky w Berlinie.

Opinia publiczna Węgier sprzeciwia się jakiemukolwiek dalszemu zacieśnieniu współpracy z Niemcami, która mogłaby ograniczyć suwerenność Węgrów we własnym państwie.

Rozwiązanie parlamentu węgierskiego

Budapeszt, 4 5. (R). Sejm, który został dzisiaj rozwiązany na rok przed upływem kadencji, został wybrany w kwietniu 1935 r. W skład jego wchodziło 245 posłów. Po przyłączeniu terytoriów, które należały dawniej do Czechosłowacji, 16 posłów wybranych z tych terenów do parlamentu praskiego weszło do parlamentu budapeszteńskiego. Wybory w tej części kraju obecnie nie zostaną przeprowadzone, a mandaty posłów zostaną przedłużone. Wybory nowej Izby odbędą się prawdopodobnie w Zielone Święta. Nowy parlament zbierze się 10 czerwca.

Choroba „Führera"

Hitler wyznaczył już swego następcę?

Warszawa, 4. 5. (A). Donoszą z Berlina: W kołach politycznych dużo mówi się o pogorszeniu się stanu zdrowia Hitlera, który — jak wiadomo — cierpi na chorobę Basedowa. Coraz częściej czynione są uwagi na temat domniemanego następcy Hitlera. W ciągu ostatnich dni, kiedy zauważono w jednolitym dotąd obozie rządzącym, wyraźne rozprężenie, sprawa ta zaczęła nabierać zasadniczego znaczenia, jest bowiem tajemnicą poliszynela, że około osoby kanclerza wytworzyły się dwa odłamy. Na czele jednego stoi marszałek Goering, na czele drugiego Ribbentrop i Goebbels. W tutejszych kołach dyplomatycznych utrwala się coraz bardziej przekonanie, jakoby Hitler na swego następcę wyznaczył już ministra Rudolfa Hessa, który, jak wiadomo, ostatnio Hitlera wciąż zastępuje.

Co mówi Londyn o dymisji Litwinowa?

Londyn, 4. 5. PAT. Dzienniki londyńskie nie wyrażają jeszcze opinii o dymisji Litwinowa. Sądząc z tytułów i pierwszych wzmianek dzienniki skłonne są przypuszczać, że Litwinow ustąpił dlatego, że jego polityka zmierzająca za wszelką cenę do zbiorowego bezpieczeństwa nie powiodła się i obecnie polityka rządu sowieckiego pójdzie raczej w kierunku porozumień bilateralnych z mocarstwami zachodnimi. „Daily Express" w dłuższej depeszy z Moskwy twierdzi, że ustąpienie Litwinowa nastąpiło na skutek żądania czerwonej armii, która domaga się bardziej stanowczej rosyjskiej polityki zagranicznej. Woroszyłow oświadczył w imieniu czerwonej armii, że armia domaga się ustąpienia Litwinowa za brak akcji i stanowczości. Woroszyłow wysunąć miał przeciw Litwinowowi zarzuty 1) że w ciągu ostatnich wydarzeń nie zajął stanowiska dość zdecydowanego i że nie mógł dotąd się zdecydować na pakt z W. Brytanią ,ani też nie potrafił podjąć zdecydowanego ataku na Niemcy, 2) polityka Litwinowa zaszkodziła pozycji Rosji sowieckiej na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza w Turcji z racji braku stanowczości, 3) Litwinow nie wziął pod uwagę dość poważnie raportów ambasadora sowieckiego w Londynie Majskiego, który ostatnio w Moskwie skarżyć się miał na to że nie mógł otrzymać od Litwinowa jasnych i wyraźnych instrukcji.

Redaktor „Słowa Narodowego"

skazany na 6 miesięcy aresztu za zniesławienie profesora Bartla

Lwów ,4. 5. (z) W sądzie lwowskim toczyła się rozprawa przeciw redaktorowi „Słowa Narodowego" p. Janowi Matyasikowi, oskarżonemu o zniesławienie prof. Bartla. Skargę wnosił z inicjatywy p ministra oświaty prokurator państwa, nadto prof. Bartel wystąpił z powództwem cywilnym.

Rozprawa zgodnie z nową ustawą prasową toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Powodem procesu był ustęp pt. „Gdańscy profesorowie", zamieszczony w „Słowie Narodowym" w dniu 27 lutego b. r. Jedno zdanie, dopisane do cytatu z „Polonii" dotyczyło tam właśnie prof. Bartla.

W wyniku rozprawy red. Matyasik skazany został z art. 255 k. k. za zniesławienie na 6 miesięcy aresztu bez zawieszenia i 200 zł grzywny.

W ustnym uzasadnieniu stwierdził sędzia, że redaktor „Słowa Nar." przypisał prof. Bartlowi właściwości, mogące go poniżyć w opinii publicznej i poderwać zaufanie potrzebne mu do wykonywania zajęć służbowych. Przy wymiarze kary uwzględnił sędzia nastawienie oskarżonego, który „przygotował przestępstwo jako wynik długiej kampanii, oraz zachowanie się jego po przestępstwie, brak skruchy i niekaralność".

W dalszej motywacji sąd stwierdził, że „oskarżony sam uniemożliwił warunkowe zawieszenie kary wyjaśnieniem, że również dzisiaj zamieściłby inkryminowany artykuł i zapowiedzią dalszej kampanii przeciw prof. Bartlowi".

Memorandum Egzekutywy Org. Syjon. do rządu brytyjskiego

Jerozolima, 4. 5. PAT. Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej wystosowała do rządu brytyjskiego memorandum, domagające się odłożenia badania kwestii palestyńskiej do ogłoszenia „Białej Księgi", która ma ustalić ramy nowej polityki brytyjskiej i wykonania deklaracji Balfoura, dotyczącej ustanowienia Żydowskiej Siedziby Narodowej w historycznej ojczyźnie.

Jerozolima, 4. 5. PAT. W Nablus ranny został lekko policjant brytyjski. W Tel Awiwie zraniono ciężko agenta policji. W pozostałych miejscowościach kraju panuje spokój. Do Palestyny przybył nowy transport 1300 żołnierzy walijskich i szkockich.

Jerozolima, 4. 5. PAT. Ogłoszenie „Białej Księgi", która ma rozwiązać zagadnienie Palestyny, oczekiwane jest tu z wielką niecierpliwością. Zdaniem szeregu osobistości, uregulowanie kwestii palestyńskiej jest bardzo bliskie. Tak np. dr Szahbandar zapowiedział uregulowanie tej sprawy na 10 maja, dodając, że ogłoszenie „Białej Księgi" wstrzyma rewolucję w Palestynie. Koła arabskie omawiając pomyślny rozwój rokowań, podkreślają, że sprawa palestyńska jest jedyną luką w stosunkach angielsko-arabskich i zapewniają, że solidarność muzułmańska z chwilą zniknięcia wszelkich powodów niezgodności, wystąpi na rzecz sojuszu francusko-angielsko-arabskiego w razie konfliktu międzynarodowego i zjednoczy się dla walki z propagandą państw totalitarnych. Umiarkowane organizacje arabskie rozrzucają już ulotki, wzywające Arbów do zaniechania oporu, natomiast koła żydowskie jednoczą się w potępieniu projektów angielskich i przygotowują opór.

Kiedy ogłoszony zostanie raport komisji ekspertów w Guyanie?

Londyn, 4. 5. PAT. W odpowiedzi na zapytanie labourzysty Robinsona na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin minister kolonii zakomunikował, że komisja ekspertów, która z polecenia komitetu Roosevelta dla spraw uchodźców badała w Guyanie Brytyjskiej możliwości osadnictwa emigrantów europejskich, zakończyła już swe prace. Minister nie może jednak na razie powiedzieć, kiedy raport tej komisji będzie opublikowany.

Min. de Monzie w Londynie

Londyn, 4. 5. (R) Przybył tu francuski minister robót publicznych de Monzie, który wieczorem przewodniczył na odczycie Samuela Hoare'a w Instytucie francuskim.

Ambasador niemiecki wraca do Paryża

Paryż, 4. 5. (S). Ambasada niemiecka w Paryżu oświadcza, że ambasador niemiecki von Weltschek — jak już donieśliśmy — wraca w nadchodzącą niedzielę na swoje stanowisko do Paryża.

Skąd Niemcy otrzymują nikiel?

Ottawa. 4. 5. PAT. Premier kanadyjski Mackenzie King określił jako zupełnie fałszywe twierdzenia, iż wszelki importowany do Niemiec nikiel, potrzebny do zbrojeń, jest pochodzenia kanadyjskiego. Premier dodał, że zaledwie 1 procent niklu kanadyjskiego wysyłany jest bezpośrednio do Niemiec. Większość eksportu Kanady idzie do W. Brytanii i Stanów Zjedn., które część wysyłają do Niemiec.

—oo—

Zasądzenie 2-ch studentek U.J.K.

Lwów, 4. 5. (B). Dzisiaj przed sędzią grodzkim Kresą wznowiona została rozprawa przeciwko 2 studentkom U. J. K., które na jednej z zabaw przyłapane zostały na kradzieży. Na rozprawie jedna z oskarżonych oświadczyła, że zdaje sobie sprawę z tego, że popełniła głupstwo, ale nie wiedziała, że sprawa nabierze takiego rozgłosu. Druga przyznała, że na przyszłość nigdy podobnego czynu się nie dopuści. Sąd wydał wyrok, mocą którego obie oskarżone skazane zostały po 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Francja niewzruszenie u boku Polski!

Paryż ponawia swe zapewnienia

Paryż, 4. 5. PAT. Agencja Havasa w komunikacie, wydanym dziś wieczorem stwierdza, że koła miarodajne francuskie uważały za stosowne przypomnieć na nowo dziś wieczorem w sformułowaniach jak najbardziej sprecyzowanych stanowisko Francji wobec Polski, stanowisko, które już było sprecyzowane w sposób niepozostawiający miejsca na żadne wątpliwości przez premiera Daladier w jego ostatniej deklaracji, wygłoszonej w imieniu rządu i przez ministra Bonneta w czasie jego ostatniego wystąpienia przed komisją spraw zagranicznych Izby. Według brzmienia tych deklaracyj, Francja stanie u boku Polski za każdym razem, gdy interesy żywotne Polski będą wchodzić w grę, o czym rząd polski ma prawo wydawać sąd.

Paryż, 4. 5. PAT. W związku z głosami prasy niemieckiej, usiłującej stwarzać wrażenie rozbieżności zdań między mocarstwami zachodnimi, w tutejszych kołach politycznych stwierdza się z naciskiem, że stanowisko rządu francuskiego w sprawie Gdańska zostało wyraźnie sprecyzowane na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych przez min. Bonnet, który oświadczył wówczas kategorycznie na zapytanie szeregu posłów o stosunek Francji do zagadnienia terytorium gdańskiego, że w razie agresji przeciw temu terytorium gwarancja francusko-brytyjska wchodzi w życie.

Sytuacja nie uległa zmianie -- mówi premier Daladier

Paryż, 4. 5. PAT. Agencja Havasa donosi: Premier Daladier złożył w czwartek wieczorem następujące oświadczenie wobec przedstawicieli prasy:

„Dzienniki zapowiedziały dziś rano, że rząd złoży wobec izb w przyszły czwartek jako w dniu ponownego zebrania się parlamentu oświadczenie o sytuacji międzynarodowej. Uważam, że w obecnych okolicznościach nie powinienem czekać, lecz zaraz oświadczyć, jaki będzie ogólny sens tego oświadczenia. Stanowisko Francji, tak jak je określiłem w swym przemówieniu radiowym z 29 marca nie zmieniło się i nie zmieni się. Wydarzenia zagraniczne wyraźnie potwierdzają słuszność i właściwość naszej polityki czujności i stałości. Polityka ta uzyskała całkowitą aprobatę kraju, co wykazały jeszcze raz obrady i rezolucje powzięte przez zgromadzenia departamentalne. Pomimo to, we Francji i za granicą wydaje się, iż przy pomocy nieścisłych wiadomości i tendencyjnych komentarzy pragnie się zmienić realne znaczenie faktów i dąży się bądź do zachwiania zdecydowanego stanowiska rządu i narodu, bądź też do wywołania niepewności co do jasności i prostolinijności polityki francuskiej. Z największym oburzeniem występuję przeciwko tego rodzaju zniekształcaniu prawdy. W rzeczywistości sytuacja międzynarodowa doszła do tego punktu, w którym wśród rozbieżności i powikłania zasadniczych zagadnień faktycznie pozostaje jedna kwestia, mianowicie panowania nad Europą, lub współpracy w Europie. Ostatecznie chodzi tu więc o sprawę bezpieczeństwa Francji, jak również przyszłości cywilizacji, które zdecydowani jesteśmy bronić wraz z znakomitą większością ludzi w świecie. Naród francuski wie o tym. Stanowisko jego jest niewzruszalne. W obecnych okolicznościach pragnąłem to tylko przypomnieć".

Poseł Wedgwood interpeluje

Londyn, 4. 5. ŻAT. Poseł Wedgwood interpelował ministra kolonii, czy wiadomo mu, że 200 członków Kongresu amerykańskiego podpisało protest przeciw przekreśleniu przez Anglię deklaracji Balfoura, czy minister zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju krok jest bardzo niepopularny w Ameryce i czy przy rozważaniu sprawy Palestyny uwzględnia obecną sytuację światową. Min. MacDonald w odpowiedzi zapewnił, że rząd bierze pod uwagę sytuację międzynarodową oraz zobowiązania zaciągnięte wobec Żydów i Arabów. Płk. Wedgwood zapytał, czy parlament będzie miał możność wyrażenia swej opinii zanim nastąpi nowe uregulowanie sprawy palestyńskiej. MacDonald oświadczył, że nic istotnego nie dzieje się bez zgody parlamentu.

Kair, 4. 5. ŻAT. Premier egipski otrzymał odpowiedź angielską w sprawie Palestyny. Odpowiedź podobno uwzględnia w dużej mierze postulaty arabskie i zapowiada bliskie ogłoszenie Białej Księgi.

Jerozolima, 4. 5. ŻAT. „Haboker" donosi, że Biała Księga ukaże się 10 maja. Według innych źródeł, ma się ona ukazać z końcem maja po powrocie pary królewskiej z Kanady.

Węgry nie zmierzają do rozbioru Rumunii i Jugosławii

Expose min. Csaky

Budapeszt, 4. 5. (t) Min. Csaky wygłosił wczoraj i dziś na posiedzeniach komisyj zagranicznych izby posłów i izby wyższej równobrzmiące expose, w którym omówił wyniki rozmów w Rzymie i Berlinie. Min. Csaky stwierdził, że obie wizyty odbyły się w atmosferze szczerej przyjaźni. Pokojowe zamiary osi są identyczne z linią polityki węgierskiej. Pragniemy szczerego porozumienia z Rumunią i przyjaźni z Jugosławią. Tylko ludzie politycznie niewyrobieni mogą twierdzić, że dążymy do rozdziału tych państw. Od nikogo nie żądamy tego czego nie będzie skłonny nam dać. Należy się spodziewać, że rząd rumuński nie będzie długo zwlekał z odpowiedzią na węgierski projekt porozumienia mniejszościowego. Również i Niemcy pragną zbliżenia między Węgrami a ich południowymi sąsiadami, ale nawet ani w formie rady nie chcąc wpływać na to w jakim tempie i w jakiej formie pragniemy rozbudować te stosunki. W związku ze Słowacją nie mam nic nowego do dodania do tych przyjaznych słów, które wielokrotnie już padły ze strony rządu węgierskiego. Mamy zamiar nadać naszemu przedstawicielstwu w Bratysławie charakter placówki dyplomatycznej.

Mówiąc o Polsce min. Csaky stwierdził, iż jest rzeczą naturalną, aby Węgrzy z polskim sąsiadem pielęgnowały tradycyjną i opartą na szczerych sympatiach obu ludów przyjaźń.

Dewizy dla wyjeżdżających do Włoch

Zarządzenie komisji dewizowej

Warszawa, 4. 5. (Sin). Ogłoszone zostało nowe zarządzenie komisji dewizowej, na mocy którego banki dewizowe są upoważnione do sprzedaży zagranicznych środków płatniczych na koszty podróży i pobytu we Włoszech i do przesyłania lub udzielania zezwoleń na wywóz tych środków na ten cel. Dla osób, których pobyt we Włoszech nie przekracza 4 tygodni, przyznane zostaną sumy do wysokości 400 lirów na każdy tydzień. Osoby te mogą ponadto wywieźć kwotę 30 zł. Dla studiujących we Włoszech i bawiących tam w celach turystycznych i leczniczych w granicach od 1—7 miesięcy, banki dewizowe mogą przesyłać dodatkowo w odstępach miesięcznych kwoty do 1.000 lirów miesięcznie na osobę, na podstawie odpowiedniego zaświadczenia konsulatu polskiego we Włoszech co do celu pobytu. Nowe zarządzenie obowiązuje już od 1 maja.

Gwałtowna polemika prasy niemieckiej

Berlin, 4. 5. PAT. Prasa niemiecka, jeśli chodzi o stosunki niemiecko-polskie nie przynosi dziś w południe żadnych nowych momentów. W artykułach i depeszach z Warszawy dzienniki niemieckie prowadzą nadal gwałtowną polemikę. Czołowe organy Berlina są w tonie swym dzisiaj bardziej powściągliwe. Prasa niemiecka oczekuje z dużym napięciem przemówienia ministra Becka.

Zmarł gen. Groener

Berlin. 4. 5. PAT. Zmarł tu gen. W. Groener w wieku lat 72. Gen. Groener był podczas wielkiej wojny następcą gen. Ludendorfa na stanowisku głównego kwatermistrza. W r. 1920 objął tekę ministra komunikacji Rzeszy. Ze stanowiska ministra Reichswehry ustąpił w r. 1932, a w roku 1933 przeszedł w stan spoczynku.

Goering przybył do San Remo

Rzym, 4. 5. PAT. Marsz. Goering przybył w czwartek popołudniu do San Remo.

Rzym, 4. 5. PAT. „Piccolo" w korespondencji z Berlina donosi, że min. von Ribbentrop przybędzie do Mediolanu w sobotę. Przed wyjazdem do Włoch von Ribbentrop odbędzie w Berchtesgaden rozmowę z kanclerzem Hitlerem. Również w sobotę będzie obecny w Mediolanie min. spraw zagr. Ciano. Rozmowy Ciano—Ribbentrop odbędą się w Villa d'Este nad jeziorem Como. Spotkanie będzie okazją do zbadania i przedyskutowania osobistego i bezpośredniego wielu problematów interesujących Włochy i Niemcy.

Debata wojskowa w Izbie Gmin

Londyn, 4. 5. (R). Izba Gmin rozpoczęła dziś po południu drugie czytanie projektu ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej. Debata zakończona zostanie najpewniej w poniedziałek.

—oo—

Tokio 4. 5. (R). Minister spraw zagranicznych Japonii Arita przyjął dziś ambasadorów Rzeszy Otto oraz Włoch Auveta, celem dokonania z nimi wymiany poglądów na sytuację europejską.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Pl. Zgody 18, Mogilska 16

XII. Walne Zgromadzenie Spółdzielczego Banku Kredytowego w Krakowie (Stradom 15)

Spółdzielczy Bank Kredytowy w Krakowie odbył w niedzielę dnia 16 kwietnia b. r. we własnym lokalu przy ul. Stradom 15 w licznym komplecie członków swoje XII. Doroczne Walne Zgromadzenie, które zagaił prezes Zarządu p. Abraham Nussbaum, po czym objął przewodnictwo wice prezes Rady Nadzorczej p. Rudolf Driller. Przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu członkowi Rady bł. p. Józefowi Schenkerowi, którego pamięć obecni uczcili przez powstanie.

Przedłożone Zgromadzeniu sprawozdanie roczne za r. 1938 wykazało niezwykle pomyślny rozwój i wzrost agend banku we wszystkich działach co dowodzi ogromnego znaczenia tej instytucji kredytowej dla społeczności żydowskiej w Krakowie i świadczy o wzrastającym niebywale zaufaniu szerokich sfer publiczności.

Walne Zgromadzenie znaczną większością głosów nie zaakceptowało propozycji wydzielenia z zysku dywidendy dla członków, natomiast postanowiło odpowiednio większą kwotę przeznaczyć na cele państwowe, społeczne i dobroczynne.

Uchwałą tą Walne Zgromadzenie złożyło dowód zrozumienia ducha prawdziwej spółdzielczości, ożywiającego zresztą całą działalność Zarządu, czego jednym z dowodów jest szczegół sprawozdania rocznego o udzieleniu w roku sprawozdawczym kilkudziesięciu nisko procentowych pożyczek drobnym rzemieślnikom na cele mechanizacji warsztatów w związku z akcją przewarstwowienia prowadzoną przez Żydowską Radę Gospodarczą.

Walne Zgromadzenie wyraziło uznanie Zarządowi za natychmiastowe zorganizowanie akcji propagandy Pożyczki Lotniczej, w wyniku której bank jako placówka subskrypcyjna poszczycić się może bardzo znaczną ilością zebranych deklaracyj na odpowiednio wielką kwotę globalną opiewających. Zgromadzenie z zadowoleniem przyjęło do wiadomości, że bank z własnych funduszów subskrybował zł 5.000 Pożyczki Lotniczej oraz ofiarował na F. O. N. dalszy dar w kwocie zł 1000.

Walne Zgromadzenie jednomyślnie zatwierdziło sprawozdanie, bilans i rachunek strat i zysków za rok 1938, wyraziło przez aklamację absolutorium, uznanie i podziękowanie Władzom spółdzielni z prezesem Zarządu p. Abrahamem Nussbaumem na czele, kierownikowi Wiktorowi Lehrhaftowi i całemu gronu urzędniczemu, po czym dokonało uzupełniających wyborów do władz spółdzielni.

W wyniku ukonstytuowania się władz banku, stoi na czele Zarządu prezes p. Abraham Nussbaum, a Radzie Nadzorczej przewodniczy prezes radny Zygmunt Aleksandrowicz.

Terminy płatności podatków miejskich

Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 15 maja br. upływa termin płatności I raty opłaty od środków przewozowych oraz I raty podatku od psów na rok 1939; jednocześnie Zarząd Miejski zwraca uwagę, że ulgi w podatku od psów dotyczyć będą tylko tych płatników, którzy wpłacą pierwszą ratę w wyznaczonym terminie, tj. do dnia 15 maja.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby punktualnie wpłacili ratę majową, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

W razie nie zapłacenia w oznaczonych terminach powyższych opłat, podatków oraz przyznanych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi, co narazi płatników na dodatkowe koszty.

Szczepienie od ospy

Bezpłatne szczepienie ochronne od ospy przeprowadza Zarząd Miejski w czasie od 6 maja do 7 czerwca 1939 r.: 1) dzieci urodzonych w czasie od 1. 4. 1938 r. do 31 3. 1939 r., 2) niezaszczepionych dzieci w r. 1938, 3) dzieci szkolnych nieszczepionych powtórnie, 4) wszystkich osób bez względu na wiek dotąd nieszczepionych jeszcze. Szczepienia dzieci szkolnych dokonują lekarze szkolni miejscy w przydzielonych sobie szkołach powszechnych miejskich.

Lekarze Okręgowi miejscy będą szczepić w lokalach wymienionych w obwieszczeniach o szczepieniu rozlepionych po mieście.

Fundusz pracy zatrudni 10 tys. bezrobotnych

We czwartek odbyło się w Krakowie posiedzenie Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy, której przewodniczył woj. Tymiński, w obecności czterdziestu kilku członków Rady, reprezentujących władze cywilne, wojskowe, samorząd gospodarczy i terytorialny, stowarzyszenia oświatowe i zawodowe. Na wstępie dokonano wyboru przewodniczących i członków kilku komisyj, po czym dyrektor wojewódzkiego Funduszu Pracy p. Mostowski złożył sprawozdanie z rynku pracy i z wykonania planu zatrudnienia za okres 1938/39, oraz przedstawił plan zatrudnienia na rok 1939/40.

Jak ze sprawozdania wynika w ubiegłym roku na terenie woj. krakowskiego sytuacja jeśli chodzi o zatrudnienie przedstawiała się dosć dobrze. Ogółem wydatkowano z budżetu F. P. około 15 milionów złotych. Jeśli chodzi o rok bieżący sytuacja przedstawia się nieco gorzej, a to ze względu na niewyjaśnioną sytuację polityczną. Niemniej F. P. rozporządza już odpowiednią kwotą, która pozwoli już teraz zatrudnić około 10.000 bezrobotnych. W dyskusji położono szczególny nacisk, by F. P. w akcji zatrudnienia i przydziału odpowiednich kwot uwzględniał również bezrobocie wiejskie. Wyjaśnień końcowych udzielali woj. Tymiński oraz dyr. Mostowski.

——oo——

— Dr. ZYGFRYD SCHWARZ złożył 10 zł. na „FON" zamiast podziękowań za otrzymane kondolencje z powodu śmierci błp. Matki.

——oo——

— DOROCZNE WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA BALNEOLOGICZNEGO w dniu 19 bm. w sali wykładowej Kliniki Kinekologiczno-Położniczej U. J. ul. Kopernika 23, godz. 19-ta.

Wzrost zapasu złota i dewiz w Banku Polskim

Warszawa, 4. 5. PAT. W trzeciej dekadzie kwietnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,2 miln. zł. do 443,2 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,3 miln. zł. do 12,6 miln. zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów powiększył się o 38,4 miln. zł. do 512,3 miln. zł. Stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 67,6 miln. zł. do 172,7 miln. zł. Portfel biletów skarbowych wzrósł o 29,6 miln. zł. do 117,5 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 14,5 miln. zł. do 53,7 miln. zł.

Pozycja „inne aktywa" zwiększyła się o 1,9 miln. zł. do 176,3 miln. zł. Pozycja „inne pasywa" wzrosła o 0,9 miln. zł. do 145,4 miln. zł.

Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 1,2 miln. zł. do 162,4 miln. zł.

Bilety bankowe w obiegu wzrosły o 127,5 miln. zł. do 1.807,8 miln. zł. Rada Banku Polskiego za zgodą ministra skarbu podwyższyła kwotę emisji fiducjarnej o 100 miln. zł., to jest do wysokości 900 miln. zł.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc. Stopa od pożyczek zabezpieczonych zastawami 5 i pół proc.

Japończycy zbombardowali siedzibę Kuomintangu

Tokio, 4. 5. (R). Według komunikatu morskiego lotnictwa japońskiego w Szanghaju eskadry japońskie bombardowały w dniu wczorajszym siedzibę Kuomintangu. Samolotom udało się zniszczyć część biur rady wojskowej oraz dowództwa chińskiego. Lotnictwo japońskie straciło w czasie walki z przeważającym przeciwnikiem 2 samoloty, strącając przy tym 10 chińskich.

Amb. Łukasiewicz na Quai d'Orsay

Paryż, 4. 5. PAT. Min. Bonnet przyjął dziś rano ambasadora Łukasiewicza.

——oo——

Dwaj uczeni żydowscy zaangażowani na uniwersytet murzyński

Waszyngton, 4. 5. ŻAT. Haward University w Waszyngtonie zaangażował na wykładowców 2-ch żydowskich uczonych-uchodźców: byłego profesora nauki o handlu na uniwersytecie w Getyndze dra Siegfrieda Berlinera i byłego profesora uniwerwersytetu praskiego dra Ernesta L. Abrahamsohna, lektora języków romańskich, Haward University (nie Hovard University) jest wyższą uczelnią murzyńską.

——oo——

Nowy wyczyn norymberskich „prawodawców"

Berlin, 4. 5. PAT. Dziennik ustaw Rzeszy ogłosił ustawę, mocą której zniesiona zostaje wobec osób pochodzenia żydowskiego ustawa o ochronie lokatorów.

Celem tego zarządzenia jest, jak podkreśla komentarz niemieckiego biura informacyjnego — zmuszenie Żydów do opuszczenia terytorium Rzeszy. Ustawa wchodzi w życie z dniem 4 maja.

— TOW. PRZYJ. UNIWERSYTETU HEBR. ODDZIAŁ W KRAKOWIE, Bracka 7, zawiadamia, iż egzaminy z jęz. hebr. dla kand. z Krakowa i okolicy odbędą się w dniach 7 i 8 bm. w niedzielę i poniedziałek o godz. 9 rano w gmachu Gimn. Hebrajskiego, Brzozowa 5. O przydziale zostaną kand. indywidualnie zawiadomieni. Wzywa się kand. podlegających egz. do ścisłego zastosowania się do przesłanych bezpośrednio instrukcyj egzaminacyjnych.

BUCHALTERKA samodzielna — korespondentka polsko-niem. ze stenografią szuka posady. Zgłoszenia: Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4697“. 2898g

RUTYNOWANA buchalterka z dziesięcioletnią praktyką, z dokładną znajomością korespondencji poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika“ pod „4783“. 2415g

SAMODZIELNA gorseciarka z 3-letnią praktyką poszukuje posady od zaraz. — Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4832“. 2473g

SZOFER (uchodźca) (zielone prawo jazdy), wieloletnia praktyka zagraniczna szuka posady szofera ewent. jakiejkolwiek innej. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „13780“.

LEKARZ-dentysta (dyplom polski) obejmie posadę lub zastępstwo. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4885“. 2495g

SZUKAM obsługi w dużym domu. Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4849“. 2478g

Różne

OWŁOSIENIE zbyteczne u Pań usuwa skutecznie „RAZOL“. „BELLOT“ usuwa włos z cebulką. Próba bezpłatnie. Dietlowska 51 — Schönwald. 2460

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

FUTRA przechowuje przez lato bezpiecznie i starannie firma H. Friediger. Grodzka 30. tel. 137-01. 2483g

RADIOAPARAT 4 lampowy „KOSMOS“ w bardzo dobrym stanie bardzo tanio do sprzedania. Rejtana 7 — I. p. m. 10. 1492

PRZYJMUJE do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki, Liser, Sebastiana 31, m. 9. II p. 1909g

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK TRZY 2308g

TAŃCZYĆ — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 220-59. 2359g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 1625k

NAUKI angielskiego udziela zawodowy nauczyciel — pojedynczo lub zbiorowo po bardzo niskich cenach — najnowszym systemem. — Zgłoszenia pod „3940“ do Adm. „Nowego Dziennika“. 3940g

Lokale

POSZUKIWANY pokój dla 2 panien w Podgórzu. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „2511“. 2511g

ELEGANCKI pokój wolny. Szewska 9/9a. Zgłoszenia od 3—5-tej. 2503g

POKÓJ umeblowany Pańska 11 m. 4. telef. 112-71 do wynajęcia od zaraz. 2512g

Zdrojowiska

MUSZYNA — „Słoneczna“ pod zarządem Tenenbaumów już otwarta. — Przyjmuje zgłoszenia na ryczałt „Orbisu“. 2804k

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

Sprzedaż

„IGMANDI“ — oryginalna węgierska woda **PRZECZYSZCZAJĄCA** przecież jest najlepsza. 2005k

MEBLE LAKIEROWANE: PERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor Bracka 6, Starowiślna 8. 2679k

PŁASZCZYKI. Wyprawki niemowlęce, konfekcja dziecięca **NAJTANIEJ** Obständer, Rynek 11. 2057k

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna“. Krakowska 6 I p. 3117k

SKLEP z eleganckim urządzeniem w centrum okazyjnie do sprzodania. Wiadomość: tel. 139-74. 2505g

MASZYNY do pisania biurowe, walizkowe w olbrzymim wyborze hurtownie i detalicznie — poleca „MASZYNODOM“ — Kraków, Zwierzyniecka 4. 2776k

מודעה.

1) ספר „שירי חשירים" מאת מנחם דוד קשנסקי ז"ל יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל. חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח בפולניה חמשה זהובים ושבע ועשרים אגורות. מחוץ לארץ דולר 1.50

2) ספר „חזות קשה" מאת המחבר הנ"ל. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים והנוראים אשר עברו על אחבי בארץ רוסיה בלשון צחה ונמרצה. המחיר עם המשלוח בפולניה שני זהובים ועשר אגורות. מחוץ לארץ סנט 0.75. לפנות אל בן המחבר בדבר שני הספרים האלה

CH. KSIĘSKI
KRAKÓW (Poland)
ulica Kalwaryjska 14

POŃCZOCHY matowe 1.45, **BARDZO TRWAŁE** 1.95, **NATURALNY JEDWAB** 2.95. **PAJĘCZYNKI** 3.90 oraz ostatnie **NOWOŚCI W SWETERKACH** alpacca jakotež bieliznę damską poleca po cenach najniższych **HOROWITZ, GRODZKA 53** 2756k

Wolne posady

SALON mód „Irys“ poszukuje zdolnej pracownicy. — Kraków, Sławkowska 11. 2807k

LEKARZ-dentysta, dyplom polski — poszukiwany (a). spółka lub posada. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4904“. 2504g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty okazania się odnośnego inseratu.

FRYZJERA damsko-męskiego wyłacznie pierwszorzędnego przyjmę natychmiast. Goldberger, Zakopane, Krupówki. 2801k

POTRZEBNA inteligentna miła wychowawczyui z dobrymi poleceniami do 2-ga dzieci lat 4 i 10. Zgłoszenia pod „2802“ do Adm. „Nowego Dziennika“. 2802k

Posad poszukują

UWAGA! Przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1.40, nowe 4 zł Augustiańska 3 m. 3 1264g

PRZEDSTAWICIEL ustosunkowany w sferach handlowo-przemysłowych, własny samochód, poszukuje zastępstwa poważnej firmy, fabryki. Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4920“. 2507g

UWAGA! W centrum żydowskim Augustiańska 8 m 8 podnoszę oczka w pończochach na nowoczesnej maszynie, bardzo starannie i po cenach przystępnych.

URZĘDNIK rutynowany, poważny, sumienny poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego, magazyniera inksenta Biegły w polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „2474“. 2474g

Nauka i wychowanie

NAUKĘ KSIĘGOWOŚCI rozpoczyna nowy zespół dnia 1 maja **KURSY HANDLOWE GRYSZPANA** — Sarego 12. 2624k

AAAA! Już nadszedł znowu nowy transport **NAJMODNIEJSZYCH KUPONÓW OKAZYJNYCH** na ubrania zarzutki i kostiumy damskie. „Skład Bielskich Resztek“ **J. MÜNTZ**, Stradom 16 **(W PODWÓRCU)** — tel. 225-08. Wielki wybór. — Ceny najniższe. 2778k

DOM NOWY wolny od podatków **40 UBIKACYJ** (łazienka) wraz z **PARCELĄ BUDOWLANĄ, DOCHÓD** roczny 10.000 zł, cena 98.000 zł, **GOTÓWKĄ** 60.000 zł, — reszta **BANK** Gospodarstwa Krajowego, sprzeda okazyjnie **BIURO GELBERA**, — **KRAKÓW, STAROWIŚLNA 6, TEL. 135-70.** 2800k

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.